

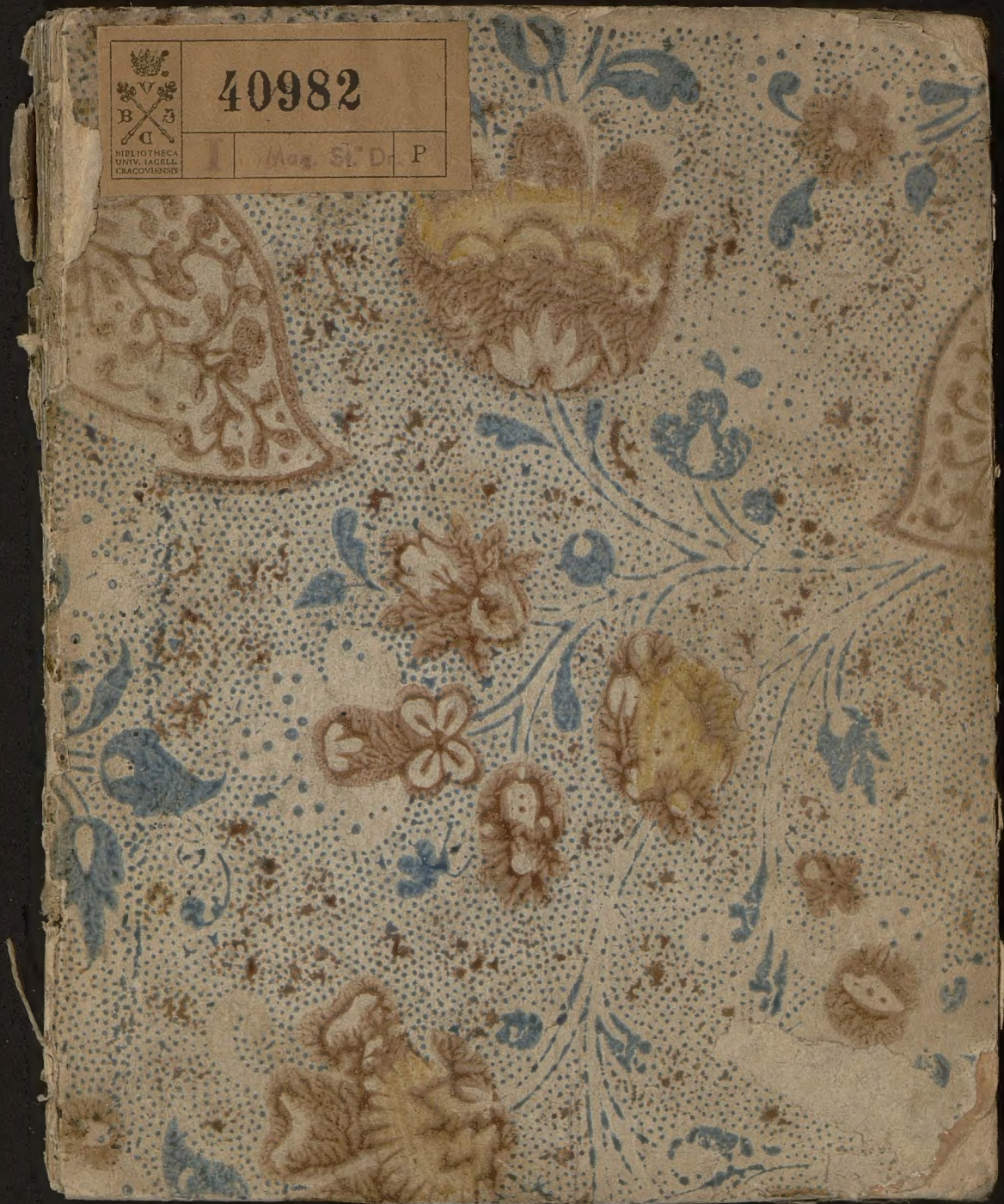


BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

40982

Mag. St. D.

P







40982

I

*Teol. pol. 8603*



31.

1st Rev 50 cent

1895. I. 35.

29 595

2d Rev



1000. 1000.

1000.

1000. 1000.

1000. 1000.

1000. 1000.

1000. 1000.

1000. 1000.



L A S K I

<sup>y</sup>  
DOBRODZIEYSTWA  
SWIATU ULUBIONE,

Przy Cudownym Obrazie Pocieszenia

MATKI BOSKIEY,

W Kościele Farnym W W. OO. Benedyktynow,  
Wsi Gorka Lubińska nazwaney,

*Różnego Stanu, y Kondycyi ludziom,  
w różnych przypadkach, potrzebach, y nieszczęściach,*

SWIADCZONE,

*Ex Libris R. F. Sza - a fran'ski O. Bodzan*

Dla powinney wdzięczności, pamiątki, y co raz większego do  
poszanowania tego Świętego Obrazu, y wzywania Protekcyi

Nayświętszey MARYI PANNY, zachęcenia,

Przez X. AUGUSTYNA GANOWICZA,

Zakonu O. S. Benedykta; Kościoła Gorki Lubińskiej Plebana.

Zá Dozwoleniem Zwierzchności Duchowney

*Publicznym Drukiem,*

ODNOWIONE.

*Roku Pańskiego 1774.*

---

W POZNANIU, w Drukarni AKADEMICKIEY.



Ná Herbowny Klevnot  
Domu JANOWSKICH.



Naywspanialsze u Swiata Ozdoby, y Trony,  
Z obudwoch tych Orężow dość mają obrony,  
Wiara, Oyczyzna, Kościół, tyle ma podpory,  
Ile cných Meżow znacza, JANOWSKICH Topory.







Do

*Jaśnie Wielmożnego,*  
*Nayprzewielebniejszego Imci Xiędza*  
**FLORYANA AMANDA**

NA JANOWKU

**JANOWSKIEGO,**

KROLEWSKIEGO KLASZTORU TYNIECKIEGO,  
TROCKIEGO, y ORŁOWSKIEGO OPATA, PREZY-  
DENTA GENERALNEGO KONGREGACYI BENE-  
DYKTYNSKIEY w KROLESTWIE POLSKIM, KA-  
NONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO,  
KOSCIELECKIEGO, UNIEIOWSKIEGO, y TUCHO-  
WIECKIEGO KLASZTORU PROBOSZCZA,

*Pána, y Dobrodzieia Naytaskawszego.*



Jaśnie Wielmożny Opacie,  
y Prezydencie Generalny,  
Panie, y Dobrodzieiu Nayłaskawszy.



Je dziw się naymniey Jaśnie Wielmo-  
żny Panie, że zaczętemu w drukar-  
skiej prasie iuż dawno dzieła zabra-  
niatem do tych czas na widok wyjścia:  
poki chcąc go poświęcić Przeznaczemu  
Imieniowi JANOWSKICH, szczególniey-  
szej w tym Twoiey nie pozyskatem  
Łaski.

Ani się proszę, baday, iakie tego  
opozniania było moje zámierzenie, Domu Twego wiekami stwier-  
dzona Sława: Cnoty Twoiey dziełami: powiększona wspaniałość:  
chęci moich Łaskami uprzedzona powinność, zgola mówiąc: to wszy-  
stko, co tylko iuż Ciebie nieśmiertelnym w sercach Osob Zakon-  
nych



nych; już mnie Tobie dozgonnie obowiązany czyni; dawno było przed myślą; abym tak dziełu temu nieustannej pamiętki uczynił zalecenie z Imienia Męża dzieła, y Cnoty nieśmiertelney; iak mym chęciom nieustannym, z przypisania podanego nieprzerwanej potomności.

Co się Domu Twoiego wiekami utwierdzoney Zaczności rycze, ad owych; cale czasow nieprzerwanym Krwi zlewem na Ciebie spływa, w których Czeskie Krolestwo (iak Dubrawski Kronikarz tameczny świadczy) najprzod Krola Namieślnikiem, y iak mo-  
wem Wice Reim, a potym zaproszonym do Berta, y wybranym  
**WIERSZOWICEM JANOWSKICH** Przodkiem chlabiło się przed Światem: w których; Konrad Rzeszy Niemieckiey Xiążę rokoszne, przeciw Czechom za Fryderyka, y Przemysława Krolow, (a) od **RATYBORZA WIERSZOWICA** zbiry jest, y zwyciężon: w których; **JAN WIERSZOWIECKI**, w Polskich Kra-  
iach osiadłszy, broniąc Polskę przeciwko Czechom, Swatopełka Ich Wodza położył trupem, (b) w których; Domu **WIERSZOWIECKICH**, starożytne Topory Bolesław Krzywousty rozłaczynszy, ieden w Tarczy, w Hełmie drugi pozwolił nosić: w których, **STRZELECKI** z **WIERSZOWIECKICH** Wielkoradzca, y Herman Pol-  
ski, z **WŁADISŁAWEM** Węgierskim, y Polskim Krolew, przeciw Turkom hetmaniąc pod Warną poymany, w krotce zaś uwolniony, Arcybiskupie Lwowski zasiadając ozdabiał Krzesło, (c) w których; Oyczyzna nasza **OKSZYCKIEGO** z **WIERSZOWIECKICH** Krakowskiego, **BOGUSŁAWA** z Radoszewic Łuckie



go, nie mniej Ducha gorliwością, iako życia Pobożnością znako-  
mitych Biskupom: WIERSZOWIECKIEGO Bore, Woiewodę San-  
domierskiego, WILHELMA z WIERSZOWIECKICH Brze-  
skiego, pod WŁADYSŁAWEM Łokietkiem Hermana, y Staro-  
stę najwyższego Szląskiego, DOMARADA z WIERSZOWIE-  
CKICH OKSZYCKIEGO, Kasztelana Poznańskiego, Mężom,  
Ducha pobożnością ku BOGU, ku Oyczyźnie pożytkiem rady,  
ku Królowi miernością, ku Sąsiadom przychylnością, na wzor in-  
nym wystawiała.

Tym Mężom nieodrodni, a z Tobą zaś J. W. Panie, krwi  
bliższym uczestnictwem złączeni JAN y KLEMENS wspomnieć  
się każą: z których rąmtego Podczaszym swoim Woiewodztwo Kra-  
kowskie, nie mniej z wielkiej dzielności w czynieniu rzeczy wiel-  
kich, iako oraz z wrodzoney Cnotliwości do dziś dnia stawi: tego  
iako Regenta Koronnego Oyczyzna cała, ile naynieprzychylnieysze  
go pieniactwu, naydalszego od obojętności, nayostrzeyszego przygani-  
ciela bezprawności pamiętnie chwali, wychwalić niemystarcza.

Tu należy y JAN OKSZYCKI, od dziedziny Janowka pier-  
wszy JANOWSKICH Imienia Przodek, a dwóch Synow przeza-  
cnych, iednego Kanonika Warszawskiego, drugiego Putkownika w  
Warskim Znak, za Króla Jana III. z Eleonory Zawisłanki  
Ojciec. Pan ten miał na siebie Łaskawe Nieba, y względy wiel-  
kie na Cnoty swoje: zkał używając zawnze sprzyiającego szcze-  
ścia, y hołdowniczej wziętości między Pany, miał swej stawy dzie-  
dzie nieodrodne od Syna Alexandra z Anny PACZKOWNY  
zrodzone, TEOFILĘ, y KAZIMIERZA Wnuki.

Tu ( )



Tu należy KAZIMIERZ z Wierszowieckich JANOWSKI,  
ktorego czym więcej zalecają wysokość rozumu umocniona wiadomością narodowego Prawa, wspaniałość zdania z nauk wielkich pochodząca, poważność ducha przyjemnością ozdobiona, y inne wielkie przymiory: tym więcej cale nieodżałowanego Pana, w nim nam każą szanować, że Go z ZUZANNY Piotra Kościenia, y Joanny Byłtrzanowskiej, przezacnej Cory: STANISŁAWA JANOWSKIEGO, Chorażego Owruckiego, y Twym Jaśnie Wielmożny Panie wielbiemy Oycem.

Y z tegoć to tak obfitego Zaszczytow Domu Twoiego zrzodził spynęta na Ciebie pierwszego Jaśnie Wielmożny Opacie, y Dobrodzieciu. rownym oraz natury tokiem, na drugiego STANISŁAWA przerzeczonego, już pobożnością, już Rycerskimi dziełami, y Wysoką ozdobionego Godnością, iako nierozzerwany kwi w związku Was obojga Braci Rodzonych, wielkość, y wspaniałość Imienia Waszego, któż Im powinneć nie przyzna szacunku? Coż dopiero mówić, gdy do tak licznych Domu Tego Zaszczytow, Twoje tączą się Cnoty, zaślugi, y prace, iak od dawnych Przodkow życia zabierasz świętość iak z Godnych Dziadow zaciągasz zacność? iak pięknym życia dobrego wyrazem poszanowanie siebie pomnażasz, iaką niewinnością Obyczajow, rozumu wspaniałością, ludzkości zachowaniem, iaką powagą, iakim przyjemności przykładem, serca, y oczy ludzkie na siebie obracasz? Z takich więc Cnot Twoich wielkości, składa się najwydatniejsza u Świata y Nieba chwata Twoiego Imienia Jaśnie Wielmożny Opacie, ale oraz niemniej/za z tak wielu złączonych Familii  
Two.



Twoiey Domow, a prawem pokrewieństwa, y powinnowactwa należących do Ciebie Imion: NIEMYSKICH, BŁESZYNSKICH, CHOMENTOWSKICH, PACZKOW, GRABOWSKICH, ZAWISZOW, KOSCIENIOW, BYSTRZANOWSKICH, BRZESKICH, GORLICKICH, RADOSZEWSKICH, REIOW, CZECHOWSKICH, DOMARADZKICH, ORZECZOWSKICH, WŁOSTOWSKICH, y inśnych dosyć licznych, ktore w Koronie Polskiej, iako wielkiemi swoiemi dyslingwuią się pochwałami, iasnieią ozdobami, oraz nieustaiącey sławy godnemi Cnot swoich, y doskonałości wszelkiej są zaśszczycone dziełami, tak niezerwanym nigdy związku swiego spoieniem, w Tobie wiekopomnie trwać będą.

Już w różliczniesze Imienia Twego, y Domu Cnoty, wzglądać się niechcę: wiedząc o tym dowodnie, że się nietylko przechłubić brzydzisz starożytną a śliczną Twych Przodkow sławą: ale nadto, wolisz raczy być dobrym, y użytym dla wszystkich: niż od wszystkich wychwalanym. Peten sam Cnoty w sobie, wolisz niż szc zycić innych, y wyrażać na sobie, a niżeli u innych szukać: co się zapewne dzieie nie mniej z skromności Twoiey, iako raczy z pokory. Z tym wszystkim, w ten czas dopiero zątrzesz chwały Twoiey pamiątki, w przychylnych sercach: skoro to wimowić zdołasz we Czcielow Imienia Twego, żeć się Krew razem z Cnotą zaciągniona od dawnych Przodkow, nie Matką sprzyiającą, ale Macochą zazdrośną stała.

To jest, nie day szlakować w sobie obowiązanym Tobie, ieżeli możesz wyrzwszy się z wrodzoney Cnoty, pozwoloney od natury.

Du-



Ducha Twego wspaniałości, Jaśnie Wielmożny Panie, nie prze-  
rażaj oczu na Cię zwróconych Mądrości Twojej, y powolności  
błaskiem: nie ćmiej zrzenie patrzących, ludzkości Twojej, y Po-  
wagi światłością, zabroń w sobie ządziwiać rozumu bystrość,  
nayzawiktańsze ułatwiającą mozoty: obrotność zdania nayzapła-  
tańsze rozwiązującą trudności, gorliwość pobożności nayuczci-  
wszym obcowaniom nieustępującą: niewinność zabaw łączącą się  
znáukami, Rostropność kierowania Zakonnych Osób, zniewalają-  
cą łagodnie wszystkich, zabroń mowie ządziwiać w sobie Natury  
hojney, y ćwiczenia osobliwszego dary, ktorých, (ia iednak śmiało  
y ná ten czas rzeknąć mogę,) Dobroć y Cnota wielkich Przodków,  
Potomkiem wielkim uznawać Cię każe.

Potączyłeś w sobie J. W. Opacie wysokie Urodzenie z równo-  
ścią ku niższym, Godność Pratacką z przychylnością ku młodszyim,  
Władzą Pańską z affektem ku poddanym, Powagę Zwierzchności  
z uniżonością ku wszystkim. Zebratesz sam ieden znamienite nay-  
szlachetniejszych Mężów przymioty, które Ci poważenie u wszy-  
stkich, miłość w Rowniennikow, przyiaźń u Sąsiadow, poufalość u  
postronnych, cześć osobliwszą ziednały u Świata. W pełności tá-  
kowego ukontentowania zápatruią się wszyscy na Twoię porządną  
w publicznych, y w prywatnych czynnościach rostropność, na wyso-  
ki w zachodzących Interessach rozsądek, na przezorne wynika-  
jących iakichkolwiek trudności ułatwienia sposoby. Mądrość Twoia,  
która Cię uczonemu na oko wystawia Światu, y zaśzczyca w Ná-  
rodzie, doskonała w Piśmie Świętym biegłość, która się w Tobie  
znayduje, zupełna zdań Oyców Świętych wiadomość, Praw, y U-



ślaw Kanonicznych umiejętność. Która Cię do tego usposobiła Godności y Dostoieństwa Twoiego Urzędu, a czyliż mało zalecenia Ciebie sprawuje? Świadkiem jest tego Przestawna Akademia Krakowska, która na znak przynależytego uczonym honoru, wydoskonalone tamże Umiejętności Twoiey skromie Doktorskim Nauk wyzwoionych uwieńczyła laurem, aby Cię prawdziwie Mądrym, a przez to okazała prawdziwie z wszelkich miar powszechnemu Dobru użytecznym.

A dopieroż, gdy namienić tylko cokolwiek przychodzi o hoynych nakładach Twoich, na przyzwoitą Ozdobę Przybytkow Boskich, na pomnożenie wewnętrznych w Kościele świątliwości, na utrzymanie Praw, y Swobod Poświętnych, na ucalenie Chwały BOGU poświęconey, okazują to wszystko Kościoły, y Klasztory, gdziekolwiek przez Ciebie rządzone, gdziekolwiek Twoją są zaśszyćcone Powagą, władzą, y Zwierzchnością. A oprócz nie zatartych w Tobie śladów gorącej pobożności, oprócz niewygastrych przykładow miłości, procy ludzkości, Mądrości, pokory, y inszych cnot doskonałych, świadkami są niewymowney szczodroblowości Twoiey tysięcy nędzarze, y ubodzy, którzy z osubliwszey wypaniałości Serca, y hoyności Dobroci Twoiey, dostarczając ku nędzy swojej odbierają posilki. Wszakże mając wzgląd na to, że to Imię, y Dom Twoy J. W. Opacie y Dobrodzieciu, którym się iawnie zaśszyćcasz, więcej chwwały zawiera w sobie, niż chwalcących słowa wyrazić starczą, dosyć mi wcale już będzie na tym przestawać, gdy w krotkich zamknąć zechcę słowach: że chwata Imienia Twoiego iak jest w zroście dzieł chwałebnych y Cnot Twoich

wzięto.



wziętości obżernia, tak iey czynow wielkości, Duszy wspania-  
łości, wszystkich zgoda doskonałości granic, obić y osiągnąć  
jest przytrudno.

Gdy zaś mówiąc, co mogę mówić (nie zdołam bowiem wymo-  
wić, co mi Serca Zakonu mego, Łaską Twoią zwyciężone zawsze  
nadmieniać zwykły) czcić nam wszystkim kazata w Tobie Dusz  
nászych wierność, niezmordowanego trudem Kłasztorow Polskich  
Zwiedziciela: a przy Opackiej Godności, niemniej łaskawym  
Oycem, iak kochającym Bratem nazywać się kazącego, gdy w przy-  
stępności łatwego, w uczynności ochotnego, w strofowaniu łagodne-  
go, czczemy w Tobie Opaćtw Polskich Prezydenta: gdy nakoniec  
następnym wiekom powagi z przyjemnością, surowości z łaskawo-  
ścią, oszczędności z hojnością, baczności z powolnością złączoney  
w Tobie wzor zabierać doradzamy: nie potrafisz, nie potrafisz mię-  
dzy nami rzeczy dobrze biorącego wyszukać: aby Cię albo przez  
dług uprzejmości nie usiłował chwalić, albo przez świętą za-  
zdrość nie pragnął naśladować. Wszyscy Cię iednomyslną życzli-  
wością radzi sobie wspominają: wszyscy o Tobie mówią: wszyscy za  
przykład y Zwierciadło wystawiają.

Nawet ja między Twoimi sługi nayniższy, między życzli-  
wemi nayobowiązańszy czciciel Imienia Twego, innego nie zakładam  
temu tu celu oświadczeniu, tylko żebyś widocznie poznać, iak nam  
Twego w tych Kraiach zabawiania głębokie w przychylnym sercu  
utkwity chwile. Zarówność rady, użytność zdania, zbawienność  
nápomnienia, rozmowy słodycz, obcowania zabawność, poważania  
otworzystość, zgoda, te wszystkie przymioty Twoje, ktoremi nay-



doskonalszych przewyższasz, naydoyrzalszych celuiesz, tak mi do dzisdnia w myśli stoia, y pamieci, żeś iak niemogłem nikomu cale z większym moim zaleceniem ninieyszey Książki przypisać, tylko szczegulnie Tobie, tak też záraz osądzitem, iż od nikogo większe ná nię nie spłynie wzięcie, tylko iedynie z Ciebie.

Ani się odpisuję od chęci nayżyczliwszych. Sprzątaj płony nayobfitze Zaczności Twoiey, kwitniy w sławę przyzwoitą nieśmiertelnym zasługom Twoim, ku obronie Kościoła, ku podwyższeniu Zakonu, ku ukontentowaniu Imienia, żyj wieki nayszczęśliwsze, szacunek między Pany, uszanowanie między Świętym Zgromadzeniem, Niebios łaskawe względy, niech Cię codzien stawniyszym, ulubieńszym, y szacownieyszym czynią. BOG zaś Rządcom opatrzny, y wierny Rządzca niechay dotąd w statecznym zdrowiu życie Twoje utrzymaie; poki bieg czasow Twoich liczby czynow chwalebnych, y wielości nie wyrówna.

Te ja, y będą záwsze życzenia moie, tym iedynie żądaniem tak się w pamiętnych modłach serce moie zatrudni: iako szczerze przy ninieyszym chęci moich złożeniu y poświęceniu Tobie, z uszczęśliwieniem moim piśę się.

JASNE WIELMOZNEGO  
PANA, y DOBRODZIEIA,

nayobowiązańszym y nayniższym Sługą.  
X. Augustyn Ganowicz,

Z. S. O. B. P. G. P.



J O S E P H U S  
COMES DE WERBNO  
P A W Ł O W S K I,

*DEL, & Apostolica Sedis Gratiâ, Episcopus Niochensis,  
Vicarius in Spiritualibus, Archidiaconus, & Offici-  
alis Generalis Posnaniensis.*

U Niversis & singulis, quorū interest, aut quomodolibet  
interesse poterit, significamus tenore præsentium: quo-  
modo Religiosus in Christo Pater AUGUSTINUS GA-  
NOWICZ, Ordinis Sancti Benedicti, Conventus Lubi-  
nensis Presbyter Professus, Ecclesiæ Parochialis in Villa  
Gorka Lubieńska dicta, Curatus; de suorum Superiorum  
licentia, & assensu, Nobis humiliter supplicari fecit, qua-  
tenus Miracula Sanctissimæ Virginis MARIÆ, ad Imagi-  
nem illius, artificiosè æquè, ac religiosè depictam, in  
Capella Ecclesiæ Parochialis præfata Villæ Gorka Lubień-  
ska vocitatæ sitam, & plurimīs ibidem Gratiis Ejusdem  
Sacratissimæ Virginis corruscantem patrata, ad Nos Ju-  
diciūq; Nostrium, juxta dispositionem Sacri Concilii  
Trident: Sess: 25 de Veneratione Sanctorū, & Sacris Ima-  
ginibus, delata, & jam alias coram Cōmissariis ab Officio  
Nostro deputatis, per varias varii Status & Conditionis  
Personas, Testimoniaque illarum exhibita, etiam deposti-



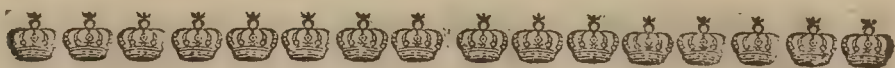
tiones juratorias recognita, & comprobata, Authoritate Nostra Ordinaria approbaremus, & admitteremus, eademq; ad majorem prælibatæ Sanctissimæ Virginis Cultum, & devotionem Christi fidelium publicandi, necnon typis mandandi, facultatem concederemus. Nos itaque precibus hujusmodi inclinati, dicta Miracula coram judicio Nostro producta, & ut præmissum est coram Commissariis ab Officio Nostro specialiter Delegatis, per inquisitiones, & recognitiones juratorias deducta, & comprobata, ad mentem supra citati Sacri Concilii Tridenti: Authoritate Ordinaria approbanda, & admittenda esse censuimus, prout approbamus, & admittimus, eademq; publicandi per Ecclesias, necnon typis imprimendi (prævio nihilominus examine Censoris Librorum Diocesis istius) facultatem damus, & concedimus, idq; ad Majorem Cultum Omnipotentis DEI, & Deiparæ Virginis Sanctissimæ. In quorum fidem præsentem Literas manu nostra subscribimus, & sigillò nostrò communiri facimus. Datum Posnanix ad Cathedram, die 22. Mensis Maji, Anno Dominici 1758vo.

JOSEPHUS PAWŁOWSKI,

*Officialis Generalis Posnaniensis, mpp-* (L.S.)







## APPROBATIO CENSORIS DIÆCESANI.

**L**ibrum sub titulo: *Łaski, y Dobrodziejsłwa Światu ulubione* &c. Seriem Miraculorum ad Imaginem SSmæ Virginis MARIÆ, in Ecclesia Parochiali Villæ Gorka Lubińska dictæ, sitam, patratorum, & Authoritate Ordinaria, (prout supra) examinerum, & approbatorum completentem, debita cum attentione legi, nihilq; in eo, quod Orthodoxæ fidei, aut bonis moribus aduersetur, reperi, imo ad publicandas ejuldē Sacratissimæ Virginis Cælestes in terris Gratias, typis reimprimēdum jure meritò censui, opportunamq; ad id facultatem dedi, & concessi. Datum in Collegio Lubransciano Inclytæ Academiæ Posnaniensis, Die 15. Mensis Junii. Anno Domini 1774to.

M. FRANCISCUS MINOCKI, in Universitate Crac: ad Doctoratum Utriusq; Juris Præsentatus, Collega Juridicus, Ecclesiarum Collegiatæ SS. OO. Crac: PRIMICERIVS, Parochialium, in Luborzyca, & Modlnica Curatus, Apostolicus NOTARIUS, Judiciorum Consistorialium ASSESSOR, Ordinandorum, & Approbandorum Synodalis EXAMINATOR, Librorum per Diœcesim Posnaniensē CENSOR, Academiæ Posnaniensis RECTOR mpp.







PRAWDZIWE WYRAZENIE OBRAZU POIESZENIA  
N.M.P. Łaskami Znacznemi SEYNACEY WGORCE  
Pod Smigłem w WOODBENEDIKTYNOW. ROKU 1757.



# KRÓTKA WIADOMOSC

o Cudownym Obrazie Goreckim.

Pierwszych początkow Cudownego Obrazu Najswiętszey  
MARYI Panny, w Kościele zdawnna od swego Funda-  
torá DUNINA wystáwionym, we Wsi Gorce rzeczoney  
znayduiącego się, doycć, y podać do wiadomości niemożna,  
ile iednak pámieć teraznieyszych naystarszych w latá lu-  
dźi zásiąc może, w wszystkich powszechnie jest zdanie, że  
Obraz ten zdawnna dawności, wielkimi łaskami, y cudo-  
wnemi dobrodzieystwami ná tym miejscu słynie. Świad-  
czą to nietylko odprawowane przedym bárdzo liczne, y  
ludne z róžnych pobliskich, y dalszych stron, do pomienio-  
nego Kościoła, y Obrazu Goreckiego kompanie, nietylko ofi-  
arowane tu wielorakie ná zádwiężczenie łask od Najs-  
świętszey MARYI Panny, otrzymanych srebrne, lub in-  
ne bogate Vota, ále też nieustaiące, y co raz bárdziej do-  
tąd szerzące się teyże Krolowy Niebá, á Póćieszycielki  
Świátá, w róžnych przygodách, przypadkach, y nieszczę-  
ściach, świadezone dobroczynne łaski, pomocy, y ratunki,  
względem ofiarowanych Votow, tych daleko więkšza poka-  
zataby się wielość, gdyby ich bytá świętokradzka po dwa-  
kroć powtorzona złodzieyska nieumnieyszytá, y nieuszko-  
dźita ręká. Y w tym iednak razie ochronita ziemską oz-  
dobę swoię, Niebieska Pani MARYA, kiedy ku, zącego  
się ná oderwanie Srebrney Sukienki z Obrazu swego, zło-



dzieiá, niewidomą mocą porrzykroć z Oltarzá zepchnetá,  
dozwolivszy mu ná reszcie poboczne ku násyceńu ztey,  
y niecnotliwey takomstwą chęci zabrać tabliczki, iáko to  
sam winowayca zeznał, w kátowskie potym dostawszy się  
ręce. Względem różlicznego task tu odebránych zezná-  
nia, y te bárdzo wiele potrzebnych, do wstáwienia Cudo-  
wnego Obrazu tego przyniestyby dowodow, gdyby one bytá  
nie leniwa w Księgi zápisywatá pobożność, álbo też zá-  
pisane pilnie, y bezpiecznie záchowatá. Albowiem ieżeli  
tylo osobliwych Cudow, ktore w tey Książeczce czytac bę-  
dziesz, w niewielu czásach zeznánych, y tu zápisanych  
stáło się, coż, gdyby z początku zaráz, y wszystkie dorád-  
razem wypisane, y nietylko słowy, ále y drukiem publi-  
czney wiadomości byty podáne, iáka obfitość? iák niezli-  
czona ich pokazátaby się liczba? Atoli, ieżeli nie są, ál-  
bo záginęły zanotowane ná papierze Łáski Goreckiey MA-  
RYI, trwaiá iedná, y wiekuiá w świętobliwey pamięci,  
trwaiá, nie giná w obowiązanych pobożnych wiernych Chrze-  
ściańskich sercách. Y owszem tym sámym dawne taski tu  
teyszey Protektorki ná/zey záginać niemogá, kiedy ie co-  
raz świeższemi, á nie ustatnemi odnávia M A R Y A ta-  
skámi swemi, kiedy iák przeszłych, y terazniejszych wie-  
kow, naymniey swoiey nie odmienia, y nie támuie dobroci,  
kiedy y tych czásow, iáko niegodny tuteyszey Parafii Pa-  
sterz, á domowy tey Páni podnożek uważam, żadnego prá-  
wie dnia nie znayduię, w ktoryby ktokolwiek z iáką pobo-  
żno-

żnością, z iaką do tutejszego Obrazu nie garnął się po-  
trzeba, albo z iaką otrzymaną za ofiarowaniem się na to  
miejsce, nie ogłaszał się, y nie oświadczał taską. Y teć ro-  
były przyczyny, y nie iako nagłące mnie, do wzniecenia,  
ile możność, y nieudolność moja pozwala, powinienego ku te-  
mu Świętemu Obrazowi nabożeństwa pobudki, to jest: żem  
wiele osobliwych rzeczy, od wielu ludzi doskonałych, y  
wiary godnych, o tym Świętym Obrazie słyszał, żem wie-  
le tu doznanych task, y one przedemną wyznających, na  
me oczy widział, y żem onych wiele y sam, czego zataić  
nie mogę, nad zasługi moje, y wszelkie mniemanie doznał.  
Ile tedy wdzięczności, y powinności moiej uznawam, do-  
kładam się według możliwości sił moich, zaszczycić, wsta-  
wić, y użłanować to miejsce Święte, zachęcając sposobniey-  
szych, y lepszych do zupełniczego, y skuteczniejszego  
temu Cudownemu MARYI Obrazowi zaszczycenia, y u-  
wielbienia. Uznawam ia, iak szczęśliwe Królestwo nasze,  
które ma Królową Polską MARYA, ma tyło Miast, y  
miejsć, gdzie cudowne Mátka Boska nam Ziemianom  
świadczy opieki, miąnowicie iako uważam, ma Jasną Go-  
rę, ma y tu Jasną Górę: wszakże procz tego, że mi pe-  
wne czyniono relacye, iako w tej Goreckiey Kaplicy, widy-  
wano nieraz świecące się, choć nie zapalone lampy, widy-  
wano Niebieskie, nie ziemskie, raśniewące światła, ale nad  
to nie ustanne tu Tej Poćieszycielki światła Naydosłowniey-  
szej MARYI iaśniewące taski. A ieżeli, według Ewan-



geliżney nędzy zapalona pochodnia, nie powinna być pod  
korcem złożona, ale na lichtarz wystawiona, aby wszyst-  
kim przyświecała, którzy się w domu znajdują: toć y ja z  
obowiązku mego, słusnie wystawiam to światło Niebieskie,  
Łaskiwey w tuteyszym Obrazie Goreckim MARYI, na  
publiczny widok, aby się tu każdy w jnych przygodach,  
y potrzebach udawał, aby tu promieniami dobroczynnych łask  
MARYI objaśniony zostawał, aby tu w ciemnościach swia-  
ta, y śmiertelnych pamrokach, sobie przyświecającą wi-  
dzał, a potom Onę Najjaśnieyszą w Niebie Królową oglądał.



L A S K I  
y  
DOBRODZIEYSTWA

*Swiātu ulubione,*

Przy Cudownym Obrazie Nayświętszey  
MARYI Panny Poćieszenia,

*w Kościele Farnym Wsi Gorki Lubińskiej*

DOZNANE,

á w niżej następujący sposób,

O P I S A N E.

I.

*Nog bolenie uzdrowione.*

Jegomość Xiadz Máciey Gliszczynki, Senior Konweñtu Lubińskiego W W. OO. Benedyktynow, zeznał w te słowa: Roku przeszłego przed Świętym Jędrzeim, miałem bol extraordynáryiny w nodze prawey, że áni siedzieć, áni leżeć niemogłem, w tey áffekcyi ofiarowałem się partykularnie ná to miejsce, po ktorey uczynio-  
ney intencyi w domu jeszcze, ulżyło mi się zaráz bólu,  
á gdym powtornie ofiarował się z samego Lubienia pie-



2  
szo tu poyść nā Honor Mātki Boskiej, tāk mnie odtąd  
prześlata boleć, y zdrow ieštěm nā nię zupełnie: ktore  
votum wraz z kompanią Lubieńską dziś wykonywam.

II.

*Zeznanie rożnych task. przez ofiarowanie się nā  
to miejsce otrzymanych.*

Jeymość Theodozja z Stārzyńskich Chylkowska, ze-  
znała w te słowā: nayprzod lat temu cztery, iāko przy  
pierwszym połogu, będąc w wielkim niebezpieczeństwie,  
y morduiać się przez dwā dni, w tych boleściach uczy-  
niłam intencya do Obrazu Mātki Nayswiętszey Gore-  
ckiey, oddaiąc się Jey opiece, y tāk mnie Pan BOG po-  
ćieszył, łzczęśliwym Coreczki rozwiązaniem. Powtore  
to sāmō Dziecię w Niedziel dziewięć po nārōdzeniu zā-  
padło ciężko, w nocy, y we dnie krzyczac, leżało iāk  
nie żywe z zāmknionemi oczyma przez dni kilka. Ja  
smutna Mātka stoiać nād tym dziećciem, zdiełam z  
siebie pasek Poćieszenia Mātki Nayswiętszey, y położy-  
łam go nā szyi dziećcia, z tym płaczliwym wellchnie-  
niem: Nayswiętsza Mātko Poćieszenia, poćiesz nas: tāk  
w tym sāmō dziećcie wzięło raczkā ow Pasek, y było mu  
zāraz cokolwiek lepiej, ā potym przyszło y do zupeł-  
nego zdrowia, y żyć do tych czas z tātki Boskiej. Po-  
trzcęć zeznāwam y to, iāko Siostřa moia Rodzona, Jey-  
mość Pāni Wiktorya z Stārzcńskich Białecka, zāpadłszy

3  
raz na ciężkie boleści, y w ostatecznym prawie terminie  
życia zółtając, poczęła niby zaśypiać, w tym widocznie  
reprezentował się icy Obraz Mátki Nayswiętszey Gore-  
ckiey, który ona dobrze znała, ile tu z młodości z Má-  
tką swoją mieszkając, y tu w Kościele Goreckim bywa-  
jąc: ten obaczywszy zawołała: Mátko Nayswiętsza Go-  
recka rátuy mnie, po którym wezwaniu, znaczne pole-  
plzenie uznała, y szczęśliwie ozdrowiała, a potym na  
podziękowanie ztáchała tu, potym znowu powróciwszy  
do domu, przysłała ztámtąd suknię swoją ślubną na  
apparat, przez W. Imci Xiędzǎ Przeorǎ Lubiąskiego,  
iako Brátǎ swego rodzonego. Wyznaię także odrugiey  
Siostrze moiey, Jeymości Pánnie Magdálennie, iako przed  
śiedmiǎ, lub ósmiǎ lat, często západała na ból głowy,  
y alteracyǎ sercǎ, że sypiać we dnie, y w nocy nie mo-  
gła, czasu iednego wieczornego stojąc przy kominku,  
ściskała iǎ alteracyǎ sercǎ tak ciężko, że zawołała: iǎ  
nie doczekám dnia iutrzeyszego, pošlićcie mi po Xię-  
dzǎ, iakoż záraz pošłano pó Imci Xiędzǎ Plebanǎ: w tym  
świętey pámieci Mátká moiǎ, y taż sama Siostrǎ west-  
chnęły: Mátko Nayswiętsza Gorecka, Tobie się oddaię,  
rátuy mnie, tak záraz odetchnęła, y pošłańcǎ, który się  
był zápuścił po Xiędzǎ Plebanǎ, wrocono, aby go był  
nie fatygował, y náziutrz zupełnie ozdrowiała, ani wię-  
cey nie miewała palpitacyi sercǎ, ani bolenia głowy. Zá



4  
co dziękując Najsświętszey Lekarce swoiey, ná Ołtarz  
Jey Srebrne serce ofiarowała, co samo y ia zeznając, iá-  
ko wtedy przytomna. Dodając ieszcze, iáko roku tera-  
niejszego, pod czas bytności u nas w Święta Wielkano-  
ene, W W. Ichmość Państwa Pifarstwa, Ziemstwa Poznań-  
skiego, Coreczką Ich w osmym roku dziecko zachorowa-  
ła, iák, że w pościel obwinioną, w karcie do domu od-  
wieziono, gdzie co raz bárdziey zapadając, inż bliską  
śmierci była, którą smutna Mátká tu do Cudownego O-  
brazu Mátki Najswiętszey ofiarowała, przysławszy ná  
Mszą Świętą: iákoż tegoż samego dnia, po odprawioney  
Mszy Świętey zdrowszą została, iáko mi o tym sama Jey-  
mość Páni Pifarzowa relacyą czyniła: przydając y to,  
iż po dwá rázy też samę Coreczkę bárdzo chorującą, of-  
fiarowawszy ná to miejsce Święte, z intencyą tu przy-  
bycia z nią, zdrową z łaski Boskiej uznawała, którą in-  
tencyą swoię, dopiero po trzecim paroxyzmie teyże Co-  
reczki swoiey wykonała.

### III.

*Szczęśliwe porodzenie uproszone, kołton, y bol  
nog' uzdromiony.*

Jeymość Páni Franciszká Sypniewska z Spławia, u-  
czyniła to zeznanie; lat temu będzie sześć, iákom przy  
połogu przy trzecim dziecięciu niebezpiecznie zachoro-  
wała, bo mnie inż ludzie odstępowali, gdym się przez  
dui

dni 3. mordowała, w tym razie nieszczęśliwym, rzekłam do Męża, poślij na Mszę Świętą do Gurki przed Obraz Najsświętszej Panny, o którym Obrazie słyszałam bywając tu, że jest Cudowny, y uczyniliśmy oboje z Mężem Votum, pość pieśzo z Spławia na to Święte miejsce Góreckie, y tak zaraz po Mszy Świętej odprawionej, iak tylko pośłaniec powrócił, nie wyszło poł godziny, Pan BOG mnie rozwiązał, y szczęśliwie powitał Syna, y wypełniliśmy to Votum z Mężem na podziękowanie Panu BOGU, przyznając to dobrodziejstwo szczerze Matce Najswiętszej, na tym tu miejscu Cudownej, ile że w tej chorobie, ani lekarstwa, które mi dawane były, nic mi nie pomagały, owszem onych niemogłam strzymać. W poł roku potym zachorowałam także ciężko na bol głowy, sześć Niedziel nie wstając z łóżką, w którym czasie wywiły mi się kołtony, których niemożąc zcierpieć, kazałam je sobie uciąć, a w tym bol wielki wszedł mi w kolana, które mi tak szczyrniały, iż mi się zdało, że się będą dziury robić, w tym paroxyzmie ofiarowałam się znowu do Najswiętszej Panny, w Góreckim Obrazie łaskawej, obiecawszy piechotą podróż tu odprawić, tak zaraz w drugi dzień bol mi ustał z nog, na które żadną miarą niemogłam stać, tylko z ciężkością okutu musiałam chodzić, y z łaski Pana BOGA, od tego defektu ozdrowiałam, co przyznając łasce teyże



Mátki Boskiej, z podziękowaniem wypełniając obietnicę moję.

## IV.

*Zdrowia łaská otrzymana.*

Jegomość Pan Leo Karlsruński, zeznał w te słowá: przed lat siedm będąc w młodszym wieku, ále pámiotam dobrze, zem bárdzo ciężko chorował, zem práwie oświećcie niewiedział, Jeymość Mátká mojá, kázała mi się ofiarować do tego Obrazu Nayświętłzey Mátki, y sama mnie ofiarowała, wiedząc już o wielkich łaskách tegoż Obrazu, obiecała mojá Mátká ná poł drogi poyść zemną pieńzo ná to miejsce Święte, po którym ofiarowaniu się, we trzech niách ile pámietać mogę, zaráz folgę uznałem, w w krotce potym ozdrowiałem, y wypełniła Mátká moja Votum obiecane rázem zemną, y pámiotam, że mnie sama Jeymość Mátká obligowała, ábym tego Cudownego uzdrowienia mego, był pámiętny, y kázała mi teraz tu umyślnie przyiáchać, ábym tę doznáną łaskę wyznał.

## V.

*Bol ciężki pierśi uzdrowiony.*

Jegomość Pan Woyciech Goszkowski, zeznał sam w te słowá: Rok temu minął, iák mnie pierśi ciężko ząbolały, chodźłem pokim mogł, zążywałem lekarstw od nášzego Gyryliká, ále mi nic nie pomogły, owšem mi

co raz gorzey było, aż mi przyszło y do leżenia, w kto-  
 rey chorobie widząc się bydź co raz słabszym, y niebe-  
 spiecznym życia, posłałem sobie po Xiędzǎ, żebym się  
 był spowiadał, álem się dysponować dla wielkiego w pier-  
 śiach bolu niemógł, tylkom ryczał, do wyrozumienia  
 nic nie mogąc mówić, to tylko pámietam, żem wołał:  
 Rány JEZUSOWE rátnuyćie mnie, y Mátce Nayświét-  
 szey oddałem się, leżałem tedy iák nie żywy, iż nie pám-  
 mietam co się zemną działo. Wtym przytomny Jego-  
 mość Pan Woyciech Stárzeński, zawałał do przytomnych:  
 ofiaruyćie go do Nayświétshzey Pánny Goreckiey, po kto-  
 rym iego ofiarowaniu, gdy mnie bol nieco opuścił, rzekł  
 do mnie: ofiarowałem cię do Mátki Nayświétshzey Poćie-  
 szenia do Gorki. Ja to słyszac, ofiarowałem się y sam,  
 mówiac: poydę tam pieszo iák będę zdrow, y zaráz mi  
 się ulżyło w pierśiach, lubo ieszcze coś czułem, ále z  
 łaski Páná BOGA teraz cále bol ustąpił, dla czego ná  
 podziękowanie Pánu BOGU, y Nayświétshzey Mátce zá  
 protekcyą, przybyłem tu pieszo, oraz tę łaskę doznána,  
 sam obecnie wyznáię. VI.

*Zębow bolenia, ślepoty, ospy, y inne defekta ustępuią.*

Roku 1748. Ichmość Państwo, Jan y Urszula Chro-  
 ściocy Małzonkowie, ná ten czas Possessorowie Wsi Par-  
 szki, widząc Syná swego Imieniem Károlá, w ostatnim nie-  
 bezpieczeństwie zdrowia, y życia będącego, bo już ko-



náiącego, ledwie tylko do Nayświętszey Pánny w Gor-  
 ce łaskámi słynácej ofiarowali go, zaráz iákby ze snu o-  
 budzonego, y do siebie nád spodziewanie mowiącego u-  
 słyszeli, y żywego świadká w doskonáłym zdrowiu, ná  
 to miejsce z znákiem wdzięczności, to iest z srebrnym  
 Votum, y z podziękowaniem zá ták wielki fawor, pie-  
 szo przyszedłszy tu sławili. Taż Jeymość Páni Urszulá  
 Chrościcka, w Roku 1750 znowu tu przybywszy z sre-  
 brnym Votum zeznáła, iáko gdy siebie sámę ná zeby  
 wielce bolejącą, y dzieci swoje ciężką ospę cierpiące, y  
 iuż iedno z nich oślepte, ná to miejsce skuteczney Po-  
 częścicielce ofiarowała, ná ufności swoiey w niczym się  
 nie zawiódła. Tegoż Roku, w sam dzień Niepokalanego  
 Poczęcia Nayświętszey MARYI Pánny, ciz Ichmość Pań-  
 stwo Chrościckie, oddáiąc znowu Votum srebrne do tu-  
 teyszego Obrazu, zeználi, iáko Coreczkę swoję Imie-  
 niem Magdalenę, bárdzo ná oczy choruiącą, ná to miej-  
 sce Nayświętszey Pánny ofiarowawszy, y winem z obmy-  
 tego Jey Obrazu przysłánym, oczy iey opłokawszy, zá-  
 nagłym z nich bolu usłapieniem, zdrową uználi. Roku  
 tákże 1751. dnia 20. Czerwca, pomieniona Jeymość Pá-  
 ni Chrościcka, z wyrażoną wyžey Corką swojá Magdá-  
 leną, ná ten czas chorowitą, gdy tu pieszo z Prażki  
 przyszlá, y Corká siły, y Márká pociechę odebrała, dla  
 czego Jegomość Xiądz *Augustyn Ganowicz*, iáko Pasterz

tuteyszey Parofii, który wspomniane łaski przed sobą od tegoż Państwa opowiedziane spisywał, wyznał to, iż ciż Państwo będąc tu w bliskości, na owczas wiele dla tego Kościoła świadczyli, bo w różnych potrzebach, y przypadkach tu się udawając, skuteczney zawsze protekcyi doszawali.

## VII.

### *Przypadek od szkody ochroniony.*

Tegoż Roku, dnia 7. Maja, Jegomość Xiądz Augustyn Ganowicz, iako Pleban przy tym Kościele Farnym Goreckim, odprawivszy Mszą Świętą w Kąplicy przed Obrazem Mátki Boskiej, tu wielkimi, y różlicznemi łaskami słynący, gdy do rezydencyi swojej powracał, obaczył, iako wiatr impetem swoim okno, na których dwie pary cieni, z piękniemi kolorami, na ozdobę Ołtarza Mátki Boskiej przysposobione stały, otworzył, y kwarterami też cztery cienie z okna zrzucił, z których dwa spadły na stoł, pod tymże oknem stojący, drugie zaś dwa spadły aż na samą ziemię, rzecz dziwna, że gdy zaturbowany Xiądz Pleban, spodziewał się wszystkie na kawałki potłuczone widzieć, obaczył wszystkie w całości, nietylko najmniej nie natłuczone, ale y najmniej nie ulane, co się stać sposobem przyrodzonym niemogło. Y dla czego tak ten trefunek, iako y inne w różnych przykrościach swoich pocieszenia, tenże Jegomość Xiądz Ple-



ban, osobliwszey protekeyi Mátki Boskiej, ná tym miejscu wielce łaskáwey, przyznał, y przyznał.

## VIII.

*W chorobach, y przypadkach łáski doznáne.*

Roku Pańskiego 1756. Dniá 9. Májá, Ichmość Xięża Felicyan Wichrowski, Podprzeorzy, y Romuald Burkowski, Prowizor Konwentu Lubiąskiego, zeznali, y ná skrypcie z podpisámi swemi podáli, iáko w ciężkich chorobach swoich, y różnych przypadkach, ták przez siebie słamych, iáko też inne godne osoby, Nayświętszey MARYI Pánnie w Obrazie Goreckim łáskámi słynącym, Poćieszycielce utrapionych, záleceni, y ofiarowani, zdrowie, y pomoc odebráli, czego wdzięczni będąc, podroż z Wotámi ná to miejsce odpráwili pieśzo, y tu rekonicyą otrzymaných łásk uczynili.

## IX.

*Rátunek w odchodzeniu bydlá tu doznány.*

Tegoż Roku, dniá 29. Májá, Jegomość Pan Antoni Urbanowski, Chylkowa, y Karminá Possessor, w záęszczoney chorobie bydlá, y zniszczeniu onego, udawszy się z ludźmi Wsi pomienionych tu do Nayświętszey MARYI Pánni Goreckiey, y z całą kompanią tu przyszedłszy, po spowiedzi, y Mszy Świętey nabożnie wysłuchaney, gdy do domow swoich powrócili, zdrowe bydló wszędzie zástali.

X.

*Rodźicy z ozdrowienia Corki swej pocieszeni.*

Tegoż Roku, y Mieśiaca dnia 30. Jeymość Páni Teo-  
dozya z Stárzeńskich Chylkowska zeznała, co śamio y  
Jegomość Pan Franciszek Chylkowski, iáko Mąż, Wśi  
Gorki ná ten czás Possessor, pod czás Kommissyi Jura-  
mentem potwierdził w te słowa: Coreczká moia Máry-  
anná záchorowała mi bárdzo ná oczy, máiac wtedy lat  
dwá, żałosny Oyciec, kazátem Votum srebrne zrobić,  
oddałem ná to miejsce Święte, dziecię chore ofiarowa-  
łem, y uznałem, iáko w krotce polepszyło mu się, y przy-  
szło do zupełnego zdrowia, y ile rázy potym záchoro-  
wało, zázwsze go tu ofiaruię, y pociechy doznáię. Wy-  
znáię y to, iákom tyle rázy słyszał, mowiącą przede-  
mną Jaśnie Wielmożną Jeymość Pánią Gaiewską, Káźte-  
lanową Konarską, iáko tu przy Obrazie Goreckim do-  
znała łáski Boskiej, ofiarowawszy tu dwu Synów swoich,  
w młodym wieku bárdzo choruiących, y obszernemi sło-  
wami wystawiała to miejsce Święte, gdzie też y Vota  
swoie tu ofiarowała.

XI.

*Ciężka choroba, y dyssenterya uzdrowiona.*

Tegoż Roku, Jegomość Pan Woyciech Gólkowski;  
ciężko, y niebezpiecznie choruiący, gdy się zá ráda do-  
brych przyiaćioł tu do Mátki Nayswiętłzey ofiarował,

Y.



y ná tę intencyą pieszo podróż do tuteyszego Kościoła odprawić postanowił, zdrowie stracone z łaski Boskiej odzyskał. Tegoż Roku, Reginá z Lubienia ciężko choruiąc ná dysenteriyą, ná którą w tymże Roku wiele ludzi pomarło, gdy się ná to miejsce uzdrowicielce chorych ofiarowatá, od niebezpieczeństwa życia szczęśliwie, zá rátkiem Mátki Boskiej zachowána zostatá.

## XII.

*Nieszczęśliwe rodzenie rátowane.*

Roku Pańskiego 1757. Dniá 22. Stycznia, Jeymość Páni Konstancya Gozdowska, z Jegomością swoim Antonim, przybywszy tu zeznali, iákoż táż Jeymość wczasie porodzenia będąc, á dla młodości wieku, y szczupłości ciátá, gwałtownie morduiąc się, y płodu ná świat wydać niemogąc, od wszystkich ná życiu zdesperowana zostatá, gdy iednak ná to miejsce Bogárodzicy Pánny, przez Jegomości Mężá swego ofiarowana bytá, cudownie lekkie, y łatwe porodzenie otrzymała: dla czego oboie tu podróż odprawiwszy, złote szlubne obrączki swoje, ná znak wdzięczności, y pamiątki ná Obraz Poćieszycielki swojej oddáli.

## XIII.

*Ból ciężki głowy, y zdrętwiałość ręki, uzdrowione.*

Tegoż Roku, dniá 25. Marcá, Wielmożna Jeymość Páni Zbitewska, Miecznikowa Poznańska, wyznała, iáko nie

zno-

znośne głowy bolenie cierpiąc, po ofiarowaniu się Mátce Nayswiętszey, ná tym tu mieyscu łáski swe świádczącey, uwolnieniem od tegoż bolu uszczęśliwiona, y pocieszona została. Taż sáma Jeymość ręki przez nieiáki czas zdrętwiałey podnieść nie mogąc, y ten defekt cierpiąc, gdy tu pieszopodróż odprawić do Mátki Nayswiętszey Pocieszenia obiecała, od tegoż defektu uwolniona została, dla czego w kompanii z Jegomością swoim tu podróż odprawiła, y ná pámiątkę wdzięczności, złote numisma, także suknią parterową ná sprawienie Ornatu, do tureyjszego Kościoła dała.

#### XIV.

##### *Febry wielorakie uzdrowione.*

Tegoż Roku, dnia 11. Kwietniá, Iánc Xiądz Celestyn Szwey nert, Kułtofz, y Profes Konwentu Lubińskiego, zeznał: iáko od Podwyższenia Krzyża Świętego, áż do Świętego Michała, ná wszystkie prawie *species* febry choruiąc, y od Medyków zdesperowanym będąc, gdy się zá radą swoich komProfesow ná to mieysce do Nayswiętszey MARYI udał, wprędce dó zdrowia požadánego przyszedł, dla czego podróż ná podziękowanie uzdrowicielce swojej, tu ze Mszą Świętą odprawił.

#### XV.

##### *Niebezpieczne roazenie salwowane.*

Tegoż Roku, dnia 13. Máiá, Wielmożn y Jegomość  
C Pan



Pan Urbanowski, dobr Chylkowa Possessor, przybywszy tu z Jeymością swoią, zeznał: iako też Jeymość iego przy połogu morduiąc się dni pięć, w niebiespiecznym m. życia stanie, ofiarowana Protekcyi Mátki Boskiej, w Obrazie Goreckim łaskawey, szczęśliwym Corki porodzie niem pocielzona została, dla tego cięż Ichmość oboie stánawłzy tu przy wysłuchaniu Mszy Świętey; z podziękowaniem Niebieskiej Dobrodziejce swoiey, Votum srebrne ná pamiątkę odebráney łáski, ná Jey Ołtarzu zosłáwili.

## XVI.

*W ciężkiej chorobie cudowne uzdrowienie.*

Wielmożna Jeymość Páni, z Jaśnie Wielmożnych Kościelckich Mieleńska, przybywszy tu wyraźnie, y dośtatecznie zeznała, iako będąc ciężką chorobą złożoną, iż o swoiey mocy, nietylko postąpić, ruszyć się, ále y mówić niemogła: w tey strážney słabości; przyszedł iey instynkt ofiarowania się do Mátki Najswiętszey Goreckiey, co gdy nabożnym sercem uczyniła, y pieszodrogę odprawić do Kościoła Goreckiego postanowiła, z podziwieniem wszystkich przytomnych, po uczynioney tey intencyi, zaráz do lepszego przyszła zdrowia, co osobliwzey łasce Mátki Najswiętszey przyznała, mówiąc usłnie ná ow czas do Jegomości Xiędzà Plebána tuteyszego, że WacPan śmieie przyśiąc możesz imieniem mo

im ná ten Cud, pod czas zaś agituiącey się tu Kommissyi, gdy sama niemogła przyiść, przysłała w liście świadeństwo z pieczęcią, y podpisem ręki swoiey, wyznające Cudowną tę łaskę Mátki Boskiey w Gorce, ktorey uczestniczką stała się.

## XVII.

*Koń zdechł, cudownie ożywiony.*

Świętey pamięci Jegomość Pan Krzysztof Okoniewski, Szlachcic z Litwy, sprzykrzywszy sobie woyskową służbę, tu się ożeniwszy, ná gospodarstwie ośiadł, y lat tu koło czterdziestu ná miejscu mieszkał. Ten zá życia swego nietylko przedemną tuteyszym Plebanem, ale przed wielą innemi, iuż to teraz zeszlęmi, drugiemu też ieszcze żyjącemu, nie raz pod przyśięgą twierdził, że pod pewnym Szlachcicem podrożnym, koń z nagłego trefunku padł, y zdechł, ktorego ten Szlachcic zturbowany, przez znaczną chwilę czasu niemogąc się docucić, y znaku zadnego życia iego niewidząc, zdiawszy kulbakę z niego, dalszą podróż piechotą odprawuiąc, gdy usłyszał dzwonienie ná Mszą Świętą w Gorce, do Kościoła tuteyszego wyboczył, á wysłuchawszy nábożnie Mszy Świętey, Protekcyi Mátki Nayswięt: przed Cudownym tu Jey Obrazem, áby go od dalszych przypadków złych, y innych szkod bronitá, serdecznie się polecał, á gdy z Kościoła w podróż swoię wyszedł, nád

Ga... wszel.



wszelkie mniemanie, koniá swego przy Młynie Sierpów-  
wskim, który był odtąd niedálekko zdecht, żywego, y  
zdrowego zobaczył, ná ktorego okulbaczonego wsiadł-  
szy, wprzod tu ten Cud ogłosiwszy, y Mátcę Nayświęt-  
szej Poćieszenia pokornie pódziękowawszy, w swoię dro-  
gę odiáchał. Co sámó że od wielu ludzi słyszał Marcin  
Eliasz komornik Gorecki, lat koło 70. máiający, pod czas  
áktu Kommissyi zeznał.

*Wielki cud przy ódodol y XVIII. roku, y 1711*

*Nieśpodziewane od ciężkiej choroby uwolnienie.*

Jeymość Páni Kátáryzná Prandecka, w te słowá ze-  
znała: choruiąc ciężko ná swoje defektá, ná ktore bár-  
dzo często západałam, że mi áni domowe, áni Doktorskie  
lekarstwá nie niepomagały, raz wnócy gdy mnie gwał-  
towne, á práwie śmiertelne ściśnęły boleści, nád wszel-  
kie pomyslenie záwołałam nagle wszystkim głósem :  
Mátko Nayświętsza Gorecka rátoy mnie: rzecz cudo-  
wna, że w tym punkcie po owych nád mniemánie wszel-  
kie wymowionych słowách, iákby mi to ręką odiął, u-  
czułam się bydz zaraz zdrowszą, iákoż odtąd áni rázu  
niecierpiałam, y nie cierpię tey moiey áffekcyi, co przy-  
znáię osobliwey dobroczynności Mátki Nayświętszey,  
przed ktorey tu Obrazem stáwiłam się y z Mężem, dla  
powinnego pódziękowania, upraszáiąc o zápisanie tego  
Cudu, á ná znák wdzięczności, Firanki, y Antepedium  
Do Ołtarzá Mátki Boskiej ofiaruiąc.

XIX.

## XIX.

*Niebezpieczeństwo życia oddalone.*

Jeymość Pánná Małgorzatá Prandecka, zeznała w te słowá: przeszłego Roku będąc w Lesznie, zachorowałam bárdzo niebezpiecznie, iuż sobie dálej nie tulząc życia, w tym przyszła mi reflexya ofiarowania się do Mátki Nayswiętszey w Obrazie Goreckim, (iákom od wielu ludzi słyszała) wielkimi Cudámi słynącey, co gdym nabożnym sercem uczyniła, zaráz uczułam folgę, y nie zádługo potym ozdrowiałam zupełnie, dla czego ná wypełnienie obowiązku mego, y powinne podziękowanie Nayswiętszey Pánnie, umyślniem tu przybyła.

## XX.

*Światłość przy Obrazie cudowna.*

Antoni z Gorki, lat przeszło trzydzieści máiaący, zeznał w te słowá: dwie lecie temu, iáko pasąc konie opodal odewsi, práwie koło godziny iedenastej wnocy, obaczyłem światło wielkie, y niewypowiedziane, we wżyltkich oknách Kościoła Goreckiego, co widząc, bárdzo się dziwił, y práwie ztruchlał, bo uważałem, że czerwone, y bárdzo iasne biły promienie z okien, iákiegom iá światła w życiu moim nigdy niewidział, y uważałem, że taki-go światła nie bywało y pod czas Rotow, kiedy wielka iasność bywa od świec: uważałem y to, iż tá iasność, niemogła bydz żadną miarą od świec.



czego na ten czas Xiężycą, bo ja y na to miał wzgląd, ale to niemogło być: atoli obawiając się nieco, żeby w Kościele, albo złodzieje nie świecili, albo ieżeli się w nim strzeż Boże co nie zapaliło, niemogąc się utrzymać, wsiadłszy na konia, iachałem iak tylko mogłem prędko, y uważałem, ieżeli mi się światło nie zmieni, iak więc bywa. kiedy się kto z świecą przechodzi, ale nie: zawsze iednakie śliczne światło było: y tak z poćiechą przyiaczawszy pod Kościół, zsiadłszy z konia, padłem krzyżem ieszcze przed Cmentarzem mówiąc: MátkoNayświętsza oddaję ci się na tę, lub na owę stronę, albo tu zginę, albo poćiechę odbiorę, y tak leżąc krzyżem na ziemi, zmowiłem pięć *Zdrowań Márya Sc.* a potym podniosłszy się, już nic nie było: obszedłem koło Kościoła, nie było żadnego znaku, żeby tam kto był. Y tak naza- iutrz poszedłem do Xiędza Plebána, powiadałem co się działo, y iako ta jasność trwała koło dwu godzin wno- cy, na ow czas w lecie przedczniami, y innym ludziom to widzenie moje opowiadałem, które y pod czas teraz nieyszey Kommissyi pod przysięgą zeznać.

## XXI.

*Ogień pioranowy w Kościele Goreckim cudownie gaśnie.*

Roku 1694. Kiedy bárdzo często, y gęsto pioruny biły, bydlom, budynkom, ludziom, nawet y Domom BO GU poświęconym wiele szkodziły, w ten czas y Kościół to.

łowi tutéyszemu Goreckiemu nie przepuścili. Jeden, bowiem, czyli dwoiſty piorun, dnia 26. Czerwca, koło godziny czwartey po południu, z máley chmurki wielkim gromem wypadłszy, wſzystek impet ſwoy ná facyatę Kościelną zachodnią wywarł, gdzie w gniazdo Bożenie uderzywſzy, pokrycie Kościelne dachowczane powiększey części zgruchotał, y rozrzucił, we trzech mieyſcach ogień zápalil, y dwa drzewce Chorągwiane w Kościele ná kawałki rozerwał: czym ludzie przelſtráſzeni przypadli, á uyzrawſzy tu y ówdzie pożar, wołali Koſcioł gore: przybiegł tym przypadkiem ciężko záterowany Xiądz Celeſtyn Orłowski, Benedyktyn Lubiński, á Pleban ná ten czas Gorecki, który czym prędzey wziąwszy Cudowny, według dáwnego podania Nayſwiętſzey MARYI Panny Obraz, unosił go z Káplicy, mówiąc załośnie: jużże Nayſwiętſza Pánno żegnay ſię z tym mieyſcem, á ieżeli niechceſz, broń go od tego ognia: co gdy wymowił, ná tych miał płomienie ugasty, y pożar ognisty frożyć ſię dáley ná Dom Boży niemógł: które zeznanie *in authentico* produkowane podpisał Xiądz Marcin Byſtrzycki, Konwentu Lubińskiego Zakonu Świętego Benedykta Sekretarz, Świętey Teologii Lektor, mpp.

XXII.

*Zárazd powietrza tu nieſzkodzi.*

Między innemi tey Národu ludzkiego Protektorki, y  
Po:



Poćieszycielki dobrodziejstwa, y to iest niepoślednie, że tu morowego powietrza, chociaż w okolicy grassowało, nieznano, dla ktorego bezpieczeństwa, wiele się tu ludzi zewsząd gromadziło, y przed Kościołem, choć zamkniętym leżało, osobliwie koło Roku 1700, ktorey żałki będąc wdzięcznemi, kilku tu żydow ochrzciło się, y wiele heretykow swoy błąd rewokowało, według świadectwa Osob Godnych wiary, częścią niedawno zesłych, częścią ieszcze żyjących. O czym miánowicie Gorczanie, y Targowianie tu powiadają, iako y Jan Krull z Targowiska, lat więcey iak 70. zeznał w te słowa: Przyznając za rzecz pewną, na wystawienie Cudownego Obrazu, że ja iako stary, z młodych lat moich słyszałem o wielkich Cudach, y Łaskach, ktorych tu ludzie nietylko pobliscy, ale y zagraniczni doznawali: powiadali mi to: że tu wiele ludzi, widywało iasność w tey Káplicy, y zawsze w poszánowaniu było to miejsce, iako z młodości moiey pamiętam, y Przodkowie moi powiadali. Y to ieszcze zeznając, co ja, y inni ludzie dawniey zeznawali, że tu powietrze, lubo okolicznie grassowało, przecięz tu nie szkodziło, także bydło po różnych miejscach w sąsiedztwie, różnemi czasami poodchodziło, a przecię Pan BOG to miejsce zawsze zachował: co wszyscy przypisują Protekcyi Mátki Boskiej.

*Zástarzały grzesznik tu náwrocony.*

Názáitrz po Introdukcyi Bractwa Poćieszenia Nay-  
świétszey MARYI Pánny, ktora się odprawiała Roku  
Pańskiego 1748 dnia 7go Wrześniá, przy walnym kon-  
kursie ludu, z rożnych stron ná ten Akt Solenny zgro-  
madzonego, człowiek ieden z dáleka przychodzien, spo-  
wiadáiąc się, grzech pewny przez lat trzydzieści zátá-  
iony wyznał, spytany od Spowiedniká, czemu by go tu  
wyawił, odpowiedział, zem iák tylko do Kościoła tu-  
teyszego przyszedł, pokléknął przed Obrazem Nayświé-  
tszey Pánny, y spoyrzał nań, ták zaráz zákámiennie  
serce zmiękczone w sobie uczuł, y niemogąc się utrzy-  
mać od płáczu, y serdecznego żalu, z obrzydzeniem  
grzechow, á miánowicie owego ták długo zátáionego,  
osobliwym instynktem, y nápomnieniem wewnętrznym  
teyże Bogárodzicy, do spowiedzi przywiedziony, ná niey  
grzechy inne wyznáiąc, ten tylko ieszcze uślnie chcąc  
zátáić, wydać go musiał, y Spowiedniká, áby tę tákę  
osobliwszą ná tym mieyscu otrzymáną publikował, pro-  
zbą swoją obowiązał, co też uczynił tenże Spowiednik,  
wiernie *taçto pectore* zeznáiąc: Xiądz Floryan Balicki,  
Przeor Konwentu Lubińskiego, Wizytator Kongregacyi  
Polsko Benedyktyńskiej.



## XXIV.

*Wzrok oczu cudownie przywrócony.*

Roku Pańskiego 1753. Dnia 2. Lipca, Brat Franciszek Kálizkowski, Zakonu Świętego Franciszka, z Konwentu Oycow Bernardynow Wschowskich, zeznał, iako z ciężkiego, y długiego bolu oczu, zániewidziawszy, y ná to miejsce w dzień Náviedzenia Nayswiętszey Panny MARYI przybywszy, gdy przy Jey Ołtarzu służąc do Mszy Świętey, serdecznie westchnął pod czas samego podniesienia Ciała, y Krwie Przenayswiętszey, wzrok doskonały odebrał, y ná to świadectwo dał z podpisem swoim, y Stárszych swoich, iako to Wielebnego Oycá Szymoná Pieczęńskiego Gwardyaná, y Wielebnego Oycá Raymunda Bergnera Wikaryego, pieczęcią Konwentką stwierdzone, które autentycznie ná Kommissyi produkowane.

## XXV.

*Moździerze strzelaniem rozrucone, nie nie szkodzą.*

Ták w Wigilią Solenney Introdukcji Bractwa Poćieszenia Nayswiętszey MARYI Panny, iako y w sam dzień, gdy pewny Puskarz, z Leszna ná ten Akt sprowadzony, ognia ná applauz dawał, wszystkie trzy moździerze, z złej podobno zrobione máteryi, przy strzelaniu ná drobne kawałki porozrywały się, á przecię zá osobliwszą Mátki Boskiej, iako wszyscy ludzie przyznawali Protekcją,

kcyą ; nikomu też sztuki rozrzucone w takiej ludności ,  
 tak blisko stojącym , y ciekawie się przypatrującym , iá-  
 ko też y blisko przechodzącym , nie nie szkodziły . O  
 czym Xiadz Augustyn Ganowicz , Benedyktyn Lubiniski ,  
 iáko Pleban Gorecki ná ten czas , dostateczną uczynił  
 rekognicyą .

## XXVI.

*Dziecię zátopione, y wodą zálane, cudownie ożymione.*

Jákub Zágrodnik z Olszewa, lat przeszło 30. máiający,  
 zeznał w te słowá : lat temu pięć, iáko dziewczę corká  
 moią imieniem Kátáryzná , pułtora roku máiająca , wy-  
 szedłszy z domu zá mną, wpadła w glinki, to iest w doł  
 głęboki wody pełny, tak, że tego áni-ia, áni nikt nie  
 postrzegł, y było to dziecię w wodzie więcej iák godzi-  
 nę , dopiero iák Zoná moią poczęła iey pilnie szukać ,  
 ile gdy iey długo niewidać było, nawet y do studni, ie-  
 zeli tam nie wpadła patrzyła. Nákoniec też przybiegła  
 y do owego dołu, áz obaczyła, że owo dziewczę wodá  
 ná wierzch ku brzegowi wypławiła. Wpadła Mátká do  
 dołu popas, y wyrwała dziecię, ále iuz bez duszy było,  
 y żadnego znáku życia ná nim widać niebyło , kulając  
 owo dziecię po trawie, y wyszło temu ze trzy godziny,  
 á niemogliśmy się go dotrzeźwić , dopiero ofiarowali-  
 śmy ie do Cudownego Obrazu Mátki Nayswięt: w Gor-  
 ce Lubiniskiej, áz w tym nie wyszło y paćierzá, iáko po



owym wezwaniu Mátki Boskiej, dziecię troszeczkę nie iáko zápíszczało, y zákwierknęło, y poczęliśmy mieć nádzieję, że w nim duch iest, iákoż uználiśmy, że to dziecię przez osobliwszą łáskę Mátki Nayświętszey Goreckiey do życia przywroczone, ktore po tym utopieniu, y ożywieniu, przez trzy dni iák głupie było. Dziękowaliśmy oboje zá ten cud Pánnie Nayświętszey, dawszy tu ná Mszá Świętą, y ten cud teraz tu ia zeznáwam.

## XXVII.

*Ná puchliznę chory cudownie uzdrowiony.*

Roku Pańskiego 1748 dnia 9. Wrześniá, Woyciech Parobek z Targowiska, názáutrz po Introdukcyi Solenney Bráctwa Nayświętszey MARYI Pánni Poćieszenia, przyszedłszy wiernie zeznał, iáko srodze wszystek opuchł, do rożnych się Doktorow (ktorzy się ná iedno zgadzali, że żyć niemoże) udájąc, przecież po tey nieznosnie uprzykrzoney pułroczney chorobie, tylko co się do Nayświętszey Pánni Goreckiey serdecznie westchnawszy ofiarował, y tu chory do Kościoła przyszedł, ták podczas samey Mszy Świętey wzięty go ckliwości, że musiał z Kościoła wynieść, gdzie go womity porwały, y po tych záraz poczał przychodzić do lepszego zdrowia.

## XXVIII.

*Zdesperowana ná życiu przychodzi do zdrowia.*

Roku Pańskiego 1748. dnia 9. Grudniá, Reginá dziewczk

25  
wką z Przysięki Polkicy, przyszedłszy tu z podziękowa-  
niem, y dawszy ná Mszą Świętą zeznał, iáko w cięż-  
kich, y nieznosnych bolach zostáiąc, y iuż bliższą tá-  
rego swiátá będąc, gdy się ofiarowała do Nayświętszey  
Mátki Goreckicy, iáko nayskuteczniejszey Póćieszyciel-  
ki wszytskich utrapionych, w punkcie polepszenie zdro-  
wia swego uczułá.

### XXIX.

*Dziecię od wielkicy choroby, Mátka od ciężkich bo-  
low uwolniona.*

Tegoż Roku, y Mieśiáca dnia 30. Michał Miedziak  
z Targowiska zeznał, iáko co tylko on, y Zoná iego  
máłego synaczka swego, nagle przypadła wielką choro-  
bę cierpiącego, do Nayświętszey MARYI Pánny Gore-  
ckicy ofiarowali, zaráz wolnego od tey nieszczęśliwo-  
ści obaczyli. Taż Zoná iego Agnieszka, ná ciężki ból  
głowy, rąk, y nog, aż do odeyscia rozumu západłszy,  
gdy się Mátce Nayświętszey Póćieszenia w Obrazie Go-  
reckim łaskámi wielkiemi słynącey ofiarowała, zaráz te-  
goż dnia wieczorem folgę uczułá, á wnocy wszytska-  
icy choroba odstąpiła, ták, że názájutr z ák insza bytá,  
y ozdrowiała. Tenże Michał zeznał, iáko Oyciec nie-  
boszczyk Zony iego, przed lat kilkunastá utyskuiąc ná  
nogę, która go bárdzo łupała, gdy się tu udał do Gore-  
ckiego Obrazu, y dał ná Mszą Świętą, niedługo potym



cale ozdrowiał, tak, że zawsze wyznawał, iż to był cud osobliwy łaski Mátki Najsświętszey Goreckiey.

XXX.

*Práwie konająca, nagle uzdrowiona.*

Tęgoż Roku, Reginá dziewczká Ichmościow Państwa Chrościckich z Parłzki, zeznała, iáko dwanaście Niedziel choruiąca, y iuż práwie konająca, od pomienionych Ichmościow do Najswiętszey Pánny ofiarowana, cudownie, bo nagle do zdrowia pierwszego powróciła.

XXXI.

*Oczy od ślepoty, gardło od wrzodow uzdrowione.*

Roku Pańskiego 1749. Dniá 28 Sierpniá, Anná Káczmarká z Wołkova zeznała, iáko ciężko choruiąc ná oczy, y iuż bliská ślepoty będąc, gdy się do tey Mátki Boskiej tuteyszego Obrazu ofiarowała, zaráz wzrok do bry odebrała, dla czego ná znak otrzymáncey łaski, pieśń przyszedłszy, Votum srebrne, ná którym wybitane oczy, z podziękowaniem złożyła, z którą też oraz przy był y Mąż icy, który ná gardło zkancerowane, y podziurawione choruiąc, zá podobnymże tu ofiarowaniem zdrowia požądánego dosłapił.

XXXII.

*Niewidomy wzrok bierze.*

Tegoż Roku, y Mieśiáca, dniá 29. Filip Parobek z Targowilka przylazłszy tu, przy Organiście tuteyszym,

y.

y Sołtyśie Targōwiskim świadkách zeznał, iako całe zá niewidziawszy, gdy się ná to mieysce Nayswiętszey Pán nie ofiarował, ná tych miał przeyzrał, dla tego przy wyznaniu tego cudu, dał ná Mszą Świętą, ná podziękowanie zá tę odebraną łaskę.

## XXXIII.

*Niebezpieczna w połogu, stała się zdrową.*

Tegoż Roku, dnia 22. Pazdzierniká, Agnieszka z Spława, przy świadku Ignacym Kognickim, Zákrystyanic Goreckim zeznała, iako trzy dni w połogu morduiać się, y biedząc, iak się tylko do Nayswiętszey Mátki Goreckiey udała, záraz szczęśliwie, y łatwo rozwiązana została, dla tego ná podziękowanie Pánu Bogu, y Wspomożycielce swoiey, zdrowo pieszo tu przyszedłszy, Mszy Świętey, ná ktorey odprawienie dała, nabożnie wysłuchała.

## XXXIV.

*Puchlina ginie, y choroby powstaie.*

Tegoż Roku, y Mieściacá, Katarzyná z Ziennic, oráz z Jakobem Mężem swoim, ná to mieysce przyszedłszy, zeznała, iako zá zbytnim opuchnięciem nogi, niemożąc chodzić, gdy się zá radą iednego zebrała, ná to mieysce Nayswiętszey Pánnie ofiarowała, záraz zdrową została. Tegoż Roku, dnia 1. Listopadá, Józef Biedrzycki z Parszki pieszo tu przyszedłszy, y w Bráctwo Podiejsze



nia Mátki Boskiej wpisawszy się, zeznał, iáko raz na nogi ciężko západłszy, á drugi raz przykrą szczęściem dzielną chorobą złożonym zostawszy, gdy się ná to miejsce Uzdrowicielce chorych ofiarował, zaráz po te dwa- kroć ozdrowiał.

## XXXV.

*Oczy, y połóg niebezpieczny, uzdrowione.*

Roku Pańskiego 1751, Kátarzyna z Spławia, w sam dzień Świętych Trzech Krolow tu przyszedłszy, zeznała, iáko ná defekt oczu ciężko západłszy, gdy się ná tym miejscu Nayświętszey Lekarce ofiarowała, doskonałe uzdrowienie wzroku swego odebrała. Tegoż Roku dnia 4 Mája, Anna z Goreczek zeznała, iáko w trzech dniowych boleściach ciężkiego połogu, ofiarowana ná to miejsce Święte, cudownie zdrową została.

## XXXVI.

*Mátki z ozarowionych dzieci swoich, pociechę odnoszą.*

Tegoż Roku, dnia 19. Czerwca, Páni Kátarzyna Zelbowa z Szremu zeznała, iáko w ciężkiej chorobie swojej, y Corki swej Imieniem Károliny, zá ofiarowaniem się ná to miejsce Mátkce Miłosierdzia, zdrowie obiedwie odebrały. Tegoż Roku, y Mieśiaca dnia 21. Páni Máryanna Krzycka z Ośieczna zeznała, iáko syná swego Imieniem Bonawenturę konającego, ofiarując ná to miejsce Cudowney Bogárodzicy Pánnie, wnet do pierwszego zdrowia przywroconego oglądała.

## XXXVII

## XXXVII

*Zguba osobliwym sposobem przymrocona.*

Roku Pańskiego 1753. dnia 5. Czerwca, Jadwiga uboga babka zeznała, iako nie znalazłszy 30 tynfow. tam, gdzie ich była na pogrzeb swoy zachowała, w tym smutku, y żalu swoim, udała się do Nayswiętszey Panny Goreckiey, y na tę intencyą dała na Msza Święta, ktorey wysłuchawszy, idąc z Kościoła, podkłada się z Parobkiem idącym z pola, który też tam bywał w tym domu, w tym tknięta osobliwym instynktem, naślapiła na niego, y rzekła, odday mi 30. tynfow: zalterowany na tychmiał parobek, przyznał się, y nieprzecząc kradzieży, co wziął, bez wżelkicy trudności oddał.

## XXXVIII.

*Bol gardła uzdrowiony.*

Tegoż Roku, dnia 24. Listopada, Łukasz, y Regina z Przyśicki Niemieckicy Małzonkowie zeznali, iako na uśmierzenie Corce ciężkiego bolu w gardle, różnemi sposobami radząc, a nie pomoc niemogąc, do Nayswiętszey Panny Goreckiey z ufnością udać się postanowili, co gdy uczynili, uwolnioną od tegoż bolu obaczyli, zkad pieszo drogę na to miejsce odprawiwszy, y tu się wyspowiadawszy, nabożne dzięki Cudowney Lekarce Niebieskiej tu wypełnili.

## XXXIX.

E

Oczy



*Oczy chore, y inne defektá uleczone.*

Tegoż Roku, y Mieściaca dnia 20. Pánná Tereśśá Gámbowiczowna zeznała, iáko ná oczy, y inne defektá biągłowskié ciężko choruiąc, gdy się tu do Nayswiętszey Lekarki z ufnością udała, y przy czterech świecach świecach iarzęczych ná Jey Ołtarz dánych, Mszy Świętey nabożnie, ná która też dała, wysłuchała, požądane pierwsze zdrowie odzyskała.

XL.

*Załośni Rodzicy, przez uzdrowienie dzieci swo-*

*ich pocieszeni.*

Tegoż Roku, dnia 20. Marcá, Mikołay z Targowicka z Zoną swoją Reginą zeznał w te słowá: Syn moy Augustyn ciężko, prawie iák do samego konánia chorował, y iuż był nie pewny życia. My przedię wiedzác o Świętým zdáwna Obrazie tutecznym, ofiarowaliśmy tegoż Syná nášzego ná to tu mieysce, y zaráz potym ofiarowaniu polepszył mu się, y co raz potym sił nabierał. Toż się stało z Corką naszą Magdáléną, która po porodzeniu w krotce ciężko choruiąca, gdyśmy ofiarowali do tuteyszego Świętego Obrazu, ná Mszą Świętą dawszy, niezádługo nam ozdrowiała, cośmy uználi zá wielką łáskę Nayswiętszey MARYI Pánný Goreckicy, y żyją nam te dzieci z łáski Boskicy.

XLI.

*Nie.*

*Niebezpieczna puchlina uzdrowiona.*

Tegoż Roku, y Miesiąca dnia 12. MARYANNA Parafianka tuteysza przyszedłszy, przy świadkach Kościelnych przysiężnych, przed Jegomością Xiędzem Plebanem tuteyszym zeznała, iako widząc się bydź bårdzo opuchłą, y od wszystkich ná zdrowiu zdesperowaną, gdy się tu Najswiętszey Pannie ofiarowała, puchliny wcale pozbyła, y zdrowia czerstwego nábyła.

XLII.

*Szaleństwo uzdrowione, y śmiertelny z gory spadek ożywiony.*

Roku Pańskiego 1755. Dnia 7. Września, Wawrzyniec, y Zofia Matzonkowie z Chylkowa, z ciężkicy choroby wpadłszy w szaleństwo, z wielkicy mąni czártóm się oddawali: átoli zá przybyciem, y ráda iákis niezná iomey osoby, gdy się do Najswiętszey Panny Goreckiej ofiarowali, wprédce do zdrowia przysli, y ten cud tu zeznali. Tegoż sáмого Roku dnia 4. Listopada, Helena Owczarká z Targowiska zeznała także, iako Coreczkę swoję dwie lecie máiącą, imieniem MARYANNĘ, gdy z gory domostwa swego trefunkiem spadła, nieżywą ná ziemi nálaźła, którą gdy w tym punkcie do Najswiętszey Mátki Goreckiej z wielkim lámentem ofiarowała, wnet iákby ze snu obudzoney, życiem, y zdrowiem ucieśzona została, y o zápisanie tego cudu prośła.



## XLIII.

*Puchlina, szaleństwo, bolenie głowy, rąk, nog,  
żołądka uzdrowienie.*

Tegoż Roku, dnia 29. Marcá, Jan Kączmarz z Wolkowa zeznał, iáko wszystko opuchły, przez cztery Niedziele prawie niewidząc, wielce osłabiony, gdy się tu Najswiętszey Pannie ofiarował, do pożądanego zdrowia przywrocony został. Tegoż Roku, dnia 10. Czerwca, Katarzyna Kowalká z Wonieyscá w szaleństwie będąca, do Teyże Mátki Najswiętszey ofiarowana, do zdrowia, zupełnego przyszlá. Tegoż dnia y Roku, Anná Kowalká iáko z Wonieyscá, wielkich boleściách żołądka, y głowy zostaiąca, po odprawioney Mszy Świętey tu w Kaplicy Mátki Boskiej, ná którą przyszlá, wyznałá, iáko zdrowie odebrałá. Tegoż Roku, y Mieśiáca 20. Tereslá Corká Jegomości Pána Łęckiego ze Swieciechowy zeznałá, iż choruiąc ciężko ná głowę, ręce, y nogi przez Niedziele cztery, zá ofiarowaniem się tu do Mátki Boskiej, od tychże chorob uwolniona została.

## XLIV.

*Bliski śmierci, do życia przywrocony.*

Tegoż Roku, Ignacy Kognicki, Kántor, y Zakrysty-an Gorecki, zeznał, co sámo y pod czas Kommissyi Jurawentem ztwierdził w te słowá: iuż to dziewiąty Rok, iáko záchorowałem ná febrę, z wielkim życia niebezpieczeń-

33  
czeniſtwem, bom ſię już był dysponował na śmierć, więc  
w oſtátnim prawie tym rázie, ofiarowałem ſię do náſze-  
go tu Obrazu Poćiefzenia Mátki Nayſwiętſzey, ile że w  
tey chorobie przez ſen zdáło mi ſię, iákobym widział  
Mátkę Nayſwiętſzą, ták, iák ſię prezentuje w Obrazie  
náſzym Goreckim, przez co wziętem chęć ofiarowania  
ſię Jey opiece, z ktorey też łátki do zdrowia, y życia  
przywrocony ieſtem

XLV. *Choroby bydlá, bole nog, gardlá, y febry uzdrowione.*

*Choroby bydlá, bole nog, gardlá, y febry uzdrowione.*  
Tegoż Roku, dnia 2. Lipcá, Helená z Mężem ſwoim  
tu obecnie zeználi, iáko w turbacyi choruiącego bydlá  
ſwego, tu ućiekſzy ſię poćiefzeni zoſtáli. Tegoż Roku,  
y dnia, Reginá Sobkowa z Zydowa zeznáła, iáko západł  
ſzy na wielkie łomanie nog, iż już rozumiała, że ká-  
ką zoſtanie, gdy tu na Mſzą Świętą dáła, y krzyżem  
przed Obrazem Mátki Boſkiey leżała, zdrowie ſobie u-  
proſiła. Taz choruiąc na febrę po drugi raz, y dawſzy  
tu na Mſzą Świętą, ozdrowiała, y to przydała, iż ile  
rázy ſię tu Opiece Mátcy Nayſwiętſzey oddawała, záwſze  
poćiefzoną zoſtała. Tegoż Roku, dnia 17. Październiká,  
Bartłomiej z Gorki zeznał, iáko dla gardlá bárdzo o-  
wrrzodowaciątego, cále już mowić niemogąc, gdy do  
Nayſwiętſzey M A R Y I Pánny, doſwiadczoney Lekarki  
ſerdecznie weſtchnął, y tu Mſzy Świętey na tę intencyá



wysłuchał, od bolu niebezpiecznego uwolniony został. Tegoż Roku, dnia 1. Listopada, Regina Janowa z starego Boiánowa zeznała, iako po daniu na Msza Święta, y odprawieniu oney tu przed Obrazem Mátki Boskiej, zaráz nazaíutrz od bolu ciężkiego gardła, dla którego iuż y przemówić niemogła, znaczne ulżenie uczuła, y nie zádługu zupełnie ozdrowiała.

XLVI. *mallo yno*

*Koń zdychający cudownie ożywiony.*

Tegoż Roku, dnia 14. Máia, Adam Sołtys z Widuszo wa zeznał, iako mu koń bez nádziei życia záchorzał, którego prawie zdychającego widząc, srodze zálterowany zawałował: Mátko Nayświętsza Gorecka rátuý mnie, iák mnie pocieszysz, dam na Msza Święta przed Ołtarz Twoy, á w tym punkcie zaráz wstał koń, y iadł, on też pocieszony, z ochotą, y nabożeństwem, intencyą utynioną wypełnił.

XLVII.

*Smierć bliska oddalona.*

Roku Pańskiego 1757. Dnia 29. Máia, Jozef Chałupnik z Wławia zeznał, iako ciężko, y niebezpiecznie záchorowawszy, y na śmierć się wydysponowawszy, nákoniec mowę iuż utraciwszy, gdy od Páni Prandeckiey ná ten czas przytomney, był tu do Mátki Boskiej ofiarowany, nád spodziewanie do zdrowia, y życia przywrocony

35  
ny został, więc sławiwszy się na to miejsce Święte, y na  
Mszą Świętą dawszy, przy słuchaniu oney, powinno za  
otrzymane dobrodziejstwo, wykonał podziękowanie.

XLVIII.

*Niebezpieczna choroba uzdrowiona.*

Pan Woyciech Kreschner z Osieczna Votum swoje na  
to miejsce uczynione wypełniając, zeznał w te słowa.  
Przed lat szczęścią zachorowałem tak niebezpiecznie, że  
Doktor przed Zoną moją powiedział, iż już nic ze mnie  
niebędzie, chorując na ten czas na dyssenteriją, powtor  
nie także chorując na ciężkie szarpanie w nodze, w obu  
dwu tych paroxyzmach moich, udałem się po ratunek  
do Matki Najsświętszey w Obrazie tutejszym, iąkom od  
ludzi słyszał cudami słynącej, co uczyniwszy z intencją  
odprawienia podróży pieszko na to miejsce Święte, uzna  
łem zaraz znaczną folgę, y polepszenie zdrowia, y w  
krotce zupełnie ozdrowiałem, co przypisuję ofobliwszey  
łasce Najswiętszey MARYI Panny Goreckiey.

XLIX.

*Śmiertelne kolki uzdrowione.*

Lukasz Wuyczyk zeznał obecnie w te słowa: blisko  
Rok, iąkom niebezpiecznie zachorowałem na kolki, y ju  
żem się dysponował na śmierć, atoli przypomniawszy  
sobie o Obrazie tutejszym, ofiarowałem się tu, y uzna  
łem zaraz odmiannę, tej choroby, y przyszedłem do zu  
peł-



pełnego zdrowia, które dobrodziejstwo przyznając Matce Najsświętszej, w tutejszym Obrazie łaskawey.

L.

*Różne nieszczęścia, y złe przygody oddalone.*

Maryanná Chałupniczká z Sptawia przytomnie zeznając, w te słowa, nayprzód kiedy chorowało bydło w dworze, y na wsi, y znacznie odchodziło, tak ta kłeska padła y na dom moy, że mi wszystko bydło zachorowało, y już dwie sztuki padło, w tym razie nieszczęśliwym, poczęliśmy z płaczem wzywać, y prosić Mátki Najsświętszey Goreckiey, aby nas ratowała, żeby nam było owo wszystko bydło nie wyniszczało, y na tę intencją posłaaliśmy na Mszę Świętą do tutejszego Obrazu, y zaraz owo bydło iak inle się stało, y żadne nam z łaski Pána BOGA już nieodeszło. Powtore, kiedy także po całej wsi gęsi zdychać poczęły, nawet y w domu moim, y w tym razie udałam się do teyże Najswiętszey Panny Goreckiey, y zachował nas Pan BOG od teyże szkody. Po trzecie, kiedy nam iednego, y drugiego roku zjadły robaki prawie wszystkiek groch w ogrodzie, tego ostatniego Roku gdym przyszła do ogrodu, znowu obaczyłam wielkie mnostwo robactwa, y prawiem zmartwiała, widząc, iż y tego Roku niebędziemy mieć grochu: atoli w tym żalu z ufnością zmowiłam troie *Pozdrowienia* do Najswiętszey Panny Goreckiey, oddając się Jey opiece,

ż z z r a z n a z a i u t r z n i e w i e d z i e ć g d z i e s i ę o w o r o b i ą c t w o  
p o d z i a ł o , y m i e l i ś m y z ł a ś k i P a n a B O G A p i ę k n y g r o c h ,  
c o w ś z y ł k o p r z y z n a i ę o s o b l i w e y ł a ś c e M a t k i N a y ś w i ę t e j .

## L I .

*W przypadku y chorobie tātunek doznány.*

Helena Chałupniczká z Spláwia, zeznała w te słowa: Przeszłego Roku , záchorowało mi dwoie bydlat , ták , że niebyło nádziei , áby miało ozdrowieć , y iuż niechciał Mąż , áby przychodziło więcey ná podwórzé , żeby się było y i n s z e n i e z a r a ż i ł o , i l e ż e w t e d y w ś z ę d z i e p o w ś i b y ł o o d c h o d z i ł o . J a w t y m n i e s z c z ę ś c i u z p ł á c z e m u d a ł a m s i ę d o M á t k i N a y ś w i ę t s z e y G o r e c k i e y , y p o s t a ł a m n á M ś z á S w i ę t á p r z e d J e y O b r a z C u d o w n y , t á k n a s P a n B O G p o c i e ś z y ł , b o o w e c h o r e b y ł o p r z y s z ł o d o ś i e b i e , y ż y ł o d o t y c h c z a s . J a z a ś ł a m a p o d w á r a z y c i ę ż k o u t y ł k u i a c n á b o l w k r z y ż á c h , g d y m s i ę t á k ż e n á t o m i e y ś c e S w i ę t e o f a r o w a ł á , ł a ś k ę u z d r o w i e n i a o d M á t k i N a y ś w i ę t s z e y o t r z y m a ł a m .

## L I I .

*Wyznanie dawnych łask.*

Máciey Kościelny Gorecki, zeznał w te słowa: Ja iák dobrze pániętam , ták szczerze wyznáwam , iż Rodzicy moi częśto wspominali , y tym się z á s z c z y c a l i , iż w r o z n y c h p r z y g o d á c h u d a i a c s i ę d o M á t k i N a y ś w i ę t s z e y G o r e c k i e y , z á w ś z e o n ę P o c i e ś z y c i e ł k á d l a ś i e b i e u z n á w a l i ,

E

dla



dla tego Oyciec moy iák tylko mógł, z wdzięczności  
tuteyż temu záslugiwał się miyscu.

*LIII. O gubusysia ośliján  
Krwie niebezpieczne uchodzenie uzdrowienie.*

Pan Antoni Ganowicz zeznał w te słowá. Tego Roku będąc w drodze, niespodzianie poczęłá mi krew z nośá, y gęby odchodzić, ustawicznie blisko przez tydzień, prawie co dzień, y co noc, ták, zem iuz zwatpiał o sobie: w tym wiedząc o Cudownym Obrazie Gorecki, rzekłem: Mátko Nayświętsza Gorecka, rátuý mnie w teý moieý chorobie, y ták záraz po tym ofiarowaniu się, ulżyło mi się cokolwiek, á potym tegoż dnia stánąwszy tu wieczorem, cále mi to płynienie ustało, dla czego przy nabożnym podziękowaniu Mátce Nayświętszey, ná znak wdzięczności, dałem iáłowużnę ubogim przy tym Kościele.

LIV.

*Ciężka choroba, y ból wielki gardła, uzdrowiony.*

Justyná z Targowiska zeznała w te słowá: Rok minął, iák Mąż moy przez trzy Niedziele ciężko chorował, iá żałofna słysząc o Cudách Mátki Nayświętszey Goreckieý, ofiarowałam go ná to miysce Święte, obiecuiąc klęczeć przez całą Mszą Świętą, ná którą też dałam, po ktoreý odprawioney, záraz wstał Mąż moy, y zdrow był, co oboje przyznáemy osobliwey łáſce Cudowney Mátki Boskiej

39  
skiej Goreckiej. Ja także sama przez cały Rok choro-  
wałam bardzo na gardło, mając wygniłą dziurę w pod-  
niebieniu, tak, że mi wielki fetor wychodził z gęby, a-  
le gdym się ofiarowała do Najsświętszej Mátki tutejszey,  
w krotce od tego ciężkiego defektu uwolnionam zastała.

LV.

*Slepota, bol krzyżow, y nogi cudownie uleczone.*

Zofia Gorna z Targowiska, zeznała w te słowa: zacho-  
rowałam raz na nogę, że mi się wszytka skrzywiła, lat  
temu będzie około 20. a drugi raz na krzyż bardzo cięż-  
ko przed lat 15. na obiedwie te choroby nic nierobiłam,  
ani zadnego lekarstwa nie używała, ale wiedząc o Cu-  
dach Mátki Najswiętszey Goreckiej, udałam się do Jey  
protekcji, dawszy po te dwa razy na Msze Święte, y tak  
zaráz właśnie tego dnia zdrowam się uznawałam, co  
przyznaje szczegulney łasce Mátki Najswiętszey. Y to  
także zeznawam, iako Mąż moy, ja, y dwoie dzieci na-  
szych, niewiedząc z czego zapadliśmy wszyscy na oczy,  
tak, żeśmy ciele nic niewidzieli, więcej iak tydzień,  
tłukąc się we dnie y w nocy po domu: w tym opłaká-  
nym razie, uciekliśmy się do Poćieszycielki wszytkich  
utrapiionych, Najswiętszey Panny Goreckiej, tak szczę-  
śliwie, y skutecznie, żeśmy wszyscy wzrok pożądany  
przywrocony odebrali. Podziękowaliśmy na tym miej-  
scu Mátcie Boskiej, ktorey także w rożnych inszych do-



legliwościach doznawaliśmy Protekcyi, dawszy tu na Mszę Świętą, y to micyłce Święte z nabożeństwem nawiedziwszy.

## LVI.

*Lampa zgaszona, w Káplicy świeci.*

Grzegorz z Gorki zeznał w te słowá: iest temu lat około 20., iák Oyciec moy wyszedłszy z domu, y obaczywszy światło w Kościele, wrociwszy się rzekł do mnie: podź prędko do Kościoła zemną, obaczemy co się tam dzieie, y co tam za iásność. Jákoż przyszedłszy, przystawiliśmy máry do okná; y obaczyliśmy, że się lampa przed Obrazem Mátki Boskiej w Káplicy świeciła, á Oyciec moy będąc wtedy Kościelnym powiadał, że tę lampę wychodząc z Kościoła na noc zapewne zgaśli, y było nam dziwno, iák się tá lampá zaświeciła, na co się y czeladź Plebańska zbiegła, tylko że w ten czas Jegomości Xiędzǎ Plebaná w domu nie było.

## LVII.

*Wyznanie odebranej táski zdromia.*

Małgorzatá z Olszowa wyznała w te słowá: iest temu więcej niż lat dwádzieścia, iákom niebezpiecznie chorowała, ták, żećm się y dotknąć nie dała. Oyciec moy ofiarowawszy mnie do tuteyszey Mátki Nayswiętszey, y przyszedłszy tu do Káplicy, Mszy Świętey na która dał, krzyżem leżąc słuchał, y co tylko z Kościoła powrócił,

41  
zaráz mi lepiey było, y niedługo potym ozdrowiałam,  
pamiętam to dobrze, y będę do śmierci wdzięczną tej  
łaski Mátki Nayswiętszey, która mnie poćieszyła. Po-  
dobne wyznánie uczyniła Teresła z Targowiska, iáko  
często doznáwała łaski Mátki Nayswiętszey Goreckiey,  
osobliwie po dwa rázy, w ciężkich chorobach swoich,  
pod czas których ofiarowawszy się ná to miysce Świę-  
te, y dawszy ná Mszá Świętą, oczywiście doskonałą po-  
prawę zdrowia swego uznała.

LVIII.

*Boł wielki głowy, y ślepotá uzdrowiona.*

Bárbará z Targowiska w te słowá zeznała: iest temu  
lat dwie, iák mi się coś w głowę stáło, żem prawie zgłu-  
piała, y niemogłam sobie żadną miarą dać rády, we-  
dnie y wnoocy przez Niedziel przeszło cztery, nieustan-  
nie to utrapienie cierpieć: w tym przyszło mi raz do-  
fercá, żebym się tu do Mátki Nayswiętszey Goreckiey  
ofiarowała, co uczyniwszy, zaráz mi lepiey bydz poczę-  
ło, więc ná tę intencyą dałam ná Mszá Świętą, przed  
Obraz Mátki Boskiey, pod czas ktorey krzyżem, leżałam  
w tym tu Kościele, y przyznając to osobliwej łasce Má-  
tki Nayswiętszey, że mnie te dolegliwości opuściły, y  
żem szczęśliwie do zdrowia przyszła. Zeznámam y to,  
iáko terazniejszego Roku Corká moją, ták ciężko za-  
chorowała ná głowę, że aż zániewidziała, y blisko czto



rech Niedziel na tę ślepotę káleczali. Ja znówu dałam na Msza Świętą przed Obraz teyże Mátki Boskiej, po ktorey odprawioney poczęła się lepiey mieć, y od tego przypadku cále uwolniona.

## LIX.

*Mátka y Corká, táski doznane wyznáią.*

Tereśsa Gościnna z Gorki zeznała, iáko przed lat trzema západłszy niebepiecznie na zdrowiu, gdy iej domowe leki nic niepomagały, udała się do Mátki Nayswiętszey w Goreckim Kościele, po ktorym ofiarowaniu przyszedłszy do siebie, na podziękowanie zá odebraną łaskę dała tu na Msza Świętą. Teyże Corká Agnieszka, sama także zeznała, iáko w ciężkiey chorobie na oczy západła, ofiarowana iednak przez Mátkę swoię opiece tuteyszey Nayswiętszey Panny, polepszenie zdrowia uznála.

LX. *W ślepoćie y ogniowym pożarze, rátunek doznány.*

Reginá Idkowa z Targowiska zeznała w te słowá: jest temu lat pięć, iáko niewiedzieć z iákiego przypadku zá bolały mnie oczy, tak ciężko, że m zániewidziała, ani drogi przed sobą niemogąc widzieć, y tak przeszło dwanaście Niedziel, iákom káleczala na oczy. Rádcono mi do Doktorow, ále ja do żadnego niechciałam się udać: szczegulnie tu do Mátki Nayswiętszey wzdychałam we dnie

dnie, y wnocy, prosząc Ję serdecznie, aby mi wzrok przywrócił, iakoż doznałam Ję miłosierdzia nad sobą, uwolniona od tego kálectwá, dziękuję ząwsze Mátcę Nayświętszey zą to dobrodzieystwo. Y to też zeznałam, iako przed lat podobno ósmią, gdy w podług mnie dom usamśiadá gorzał, ktory ledwie ópięć krokow był od domostwá mego, y dla tego skry wielkie, y gęste uślawicznice ná dom moy padały, dla tego w tym niebezpieczeństwie, gdzie się było y trudno rátować, poczęłam nieustannie wołać: Mátko Nayświętsza Gorecka rá tuj nas, rá tuj nas: cud, y łaská Mátki Nayświętszey, że nas ten pożar nie pożarł, ile gdy nie było żadney nádzici salwowania się w ták ciężkim, y oczywistym niebezpieczeństwie.

*In obitu sibi munda* LXI.

*W złym razie życia, y ciężkich defektach otrzymam zdrowie.*

Kátarzyna Matysowa z Olszewa zeznała, iako ciężko chorując przez Niedziel cztery, ták, że iey już życia nietuszono, gdy iey żadne leki, ktorych zążywała nie-mogły, óstátnią nádzicie w opiece Mátki Nayświętszey położywszy, y oney tu w Goreckim Obrazie łaskami cudownemi słynącey zaleciłszy się, powoli z owego śmiertelnego niebezpieczeństwá wyszła. Tákże Kátarzyna Szymko-



kowa z Olszewa zeznała, iako po potłogu swoim tak ciężko zapadła na ręce, y nogi, iż przez Niedziel czternaście, ruszyć się z łozką niemogła, y rozumiała, że już wieczną káleką będzie, w tym iednak razie, gdy się z ufnością oddała Mátce Nayświętszey Goreckiey, powoli od tych defektow uwolniona, do zdrowia zupełnego przysła.

## LXII.

*W niebezpieczeństwie zdrowia doznány ratunek.*

Woyciech Gościnnny z Gorki zeznał w te słowá: prawie iak przez pięć lat, cierpiałem ustáwiczne, á wielkie gryzienie w wnętržnościach, iuż raz prawie na śmierć leżałem, záżywałem wiele lekarstw, y wiele na nie stráciłem, ále mi nic nie pomogły, dopiero dobry Przyjaciel Piotr z Łożkowa poradził mi, ábym się udał do Mátki Nayświętszey Goreckiey, co gdym uczynił, po tylu chorobách, tu dopiero ratunek, y poćiechę na zdrowiu moim uznałem, dla czego iakom się ofiarował, tak umyślnie dziśiay przyszedłem na to mieysce Święte, ábym publicznie zeznał, iakom od Tey Mátki Nayświętszey cudownie poćieszony został.

## LXIII.

*Rożnych task doznánych wyznánie.*

Kátarzyná Kościelna z Gorki, zeznała w te słowá: w rożnych dolegliwościach, y utrapieniach moich, oddając się

się całym sercem Najsświętszey Pannie na tym tu miejscu Cudowney, ile mogę pamiętać, zawsze zawsze doznawałam Jey łaski, y pociechy, osobliwie po dwá razy ciężarną będąc, przy niebezpiecznym położu tu się ofiarowawszy, doznałam Mátki Najswiętszey ratunku. Máryanná także Golcowianká z Targowiska, zeznała w te słowa: po śmierci Mátki moiey, która mnie w dzieciństwie lat wieku mego odumarała, w różnych utrapieniach, y dolegliwościach, iako osierocona będąc, y znikąd pociechy nie mając, szczegulnie opiece Mátki Najswiętszey Goreckiey, o ktorey tu Cudownym Obrazie wiedziałam oddając się, oczywiście w dolegliwościach moich uznawałam, y miewałam od tey Najswiętszey Protektorki pociechy, y ratunki.

#### LXIV.

*W różnych nieszczęściach doznane łaski.*

Piotr Syka z Łozkowa, lat blisko 70. mający, zeznał w te słowa: przy gospodarstwie moim w wielu nieszczęśliwościach będąc, miałem zwyczaj oddawania się w opiekę Mátkce Najswiętszey Pocieszenia, y oczywiście doznawałem wiele ratunku od Mátki Boskiej. Pádło na mnie to nieszczęście, że mi konie, owce, y wszystko prawie bydło w domu wyniszczało, a przecię dał Pan BOG wszystko, iakom się począł udawać do Mátki Najswiętszey Goreckiey, ktorey łaski prawie przed każdym

G... czło,



człowiekiem wystawiam, zachęcając wszystkich, aby się  
 tu w potrzebách swoich ofiarowali, mogąc iak y ia do-  
 znawać cudownych łask, od Pocieszenia Mátki Naysw.  
 Alboż to nie cudowna łaská Mátki Nayswiętszey, kiedy  
 ia mając koniá, który mi ná nogę zkałeczał, y przez  
 Niedziel czternaście kulawiał, iak, żem go iuż był zá-  
 rzucił, iuż w polu po dwie, po trzy nocy legał, á prze-  
 cię go wilcy nie ziedli, potym mi iudaák przyszło ná  
 myśl ofiarować go ná to mięysce Święte, iakoz z wielką  
 biedą przywiódłem go tu, y zá pozwoleniem tuteysze-  
 go Jegomości Xiędzá Plebaná, obwiódłem go koło Ko-  
 ściółá tuteyszego, á powróciwszy z nim do domu, zá-  
 ráz mi się poczał lepiej mieć, iak, że w tydzień zná-  
 cznie ozdrowiał, á potym wkrótce całé zdrowym zo-  
 stał, iak, żem go sprzedał, y wziąłem siedm Tálcerow zá  
 niego, y dziękując Mátcie Nayswiętszey zá iak cudowná  
 łaskę. Chorowałem iakże, iest temu Rok trzeci bárdzo  
 ciężko, straciłem kilka czerwonych złotych ná Dokto-  
 rów, nie to nie pomogło, á iakom się tylko ofiarował  
 ná to Święte mięysce, záraz mnie Pan BOG przyprowa-  
 dził do pierwłzego zdrowia, że się ludzie dziwowali, i  
 żem się prawie z támtego świata powrócił, y dla tego  
 przyszedłem tu ná podziękowanie Mátcie Nayswiętszey,  
 dałem ná Mszą Świętą, á oprócz tego mam iuż zrobio-  
 ne srebrne Votum, kosztujące 45. tynfów, to przy koni-  
 pa.

47  
panii, która tu z Lubienia przyidzie, obiecałem oddać  
wtedy na Ołtarz Mátki Boskiej.

LXV. *Siódma*

*Wielka choroba cudownie uzdrowiona.*

Walenty Konieczny z Łozkowa, zeznał w te słowa: jest temu blisko lat dziewięć, iako mając dziecie młode wpół roku po porodzeniu, porwała go wielka choroba, y trwała do wieczora przez całą noc, ja nazajutrz przyszedłem tu do Kościoła Goreckiego, dałem na Msza Sw. prosząc, aby się Pan JEZUS zmiłował nad tym dzieciem, iak Msza Święta wyszła przed Obraz Mátki Boskiej, tak ja posłałem dziewczynę do domu, aby obaczyła, co się z dziećciem dzieje, która przyszedłszy, owa dziecie zdrowe, y od wszelkiej choroby uwolnione zostało, co przyznaje za cud, y łaskę osobliwą Mátki Najświętszey Goreckiej. W własnych także słabościach moich gdym się tu udawał, łaski uzdrowienia mego uznawałem. Dodaje też y to, iako dawni Kościelni powiadali przedemną, iż tu złodziey zakradłszy się dla zabrania srebra, po trzy razy był zepchnięty z Ołtarza, co samo tenże złodziey miał zeznać w Poznaniu, gdy go tam za kradzież trącono.

LXVI. *Ósmą*

*Slepota, y niebezpieczna choroba uzdrowione.*

Ewa Máciejowa z Gorki, zeznała w te słowa: jest te-



mu lat siedm, iako Corká moiá bárdzo západłá ná oczy, iz przyszło do tego, że cále oślepta. Udałam się do Doktorow, kurowano iá práwie cały Rok, ále to nie nic pomogło, przyszłam tu tedy do Kościoła, y rzekłam: Mátko Nayświętsza, niechay Corká moiá choć zupełnie nie będzie widzieć, przecię áby mogła czytać, y Ciebie chwalić, iákoż w tydzień po owym ofiarowaniu icy moim, poczetá powoli, á potym co raz lepiey pátrzyć, y lubo prawdá teraz doskonale nie widzi, átoli wszystko przeczyta, y káżdą mi robotę zrobi, zá co dziękuję Mátcie Nayświętszey tuteyszey Cudowney. Syn tákże moy w siedmiu Niedzieli po národzeniu niebepiecznie západł, ták było wyszło dziecię, że mu nikt zdrowia nie tuszyl, á iákom go tu ofiarowałá, y ná tę intencyá ná Mszą Świętą dáłá, ták mu Pan B O G záraz owę chorobę odmiemil, y w krotce przyszło do siebie, y żyje z tálki Pá ną BOGA do dnia dziśieyszego. Ja tákże sámá zanie mogłam ciężko ná nogę, kurował mnie Doktor, ále nic nie pomogł, znowum iá się udałá, ná Mszą Świętą dáłá, y pocieszyłá mnie Mátká Nayświętsza, że mozdrowiałá.

## LXVII.

*Dzieci chore uzdrowione, bole głowy. y nog oddalone.*

Reginá Knelznerowa z Osietchny, zeznałá w te słowá: dwoie dzieci moich były w niebepieczństwie zdrowia, osobliwie jednemu z nich nikt nie tuszyl życia, te, wiedząc

dząc o Cudowney Mátce Nayświętszey Goreckiey, ofiarowałam Jey Opiece, ktore w krotce oboje przysłały mi do zdrowia, co przyznaię osobliwej łasce Mátki Nayświętszey mi do tych czas żyją. Zeznawam to także, iako do brze wiadoma, iż Mátka Męża mego zachorowawszy na ból wielki głowy, gdy się tu Mátce Nayświętszey polecił, polepszenie zdrowia zaraz uczuł. Magdálena Magoweczyna także z Ośieczny zeznała, iako zachorowawszy bardzo na nogę, iż się z mieyscá ruszyć niemogła, gdy iey iedni do Doktorá, drudzy zaś bárdziej do Nayswiętszey Mátki w Gorce łaskami słynącej udać się zyczili, to drugie chętniey przyiawszy, y tu się ofiarowawszy, zaraz po tym ofiarowaniu, nayprzod nogą zwolna ruszyć mogła, a potym co raz lepiey miała się, aż nákoniec zupełnie ozdrowiała, co łasce Mátki Nazświętszey przyzała. Reginá także z Zákrzewa, dziecię swoje ciężko chorujące, gdy tu ofiarowała, z ozdrowionym z łaski Mátki Nayświętszey, tu na podziękowanie przybyła, y to dobrodziejstwo wyznała.

LXVIII.

*Śmiertelna choroba, y wielka choroba uzdrowiona.*

Máciey Ritter z Rádomicza, zeznał w te słowa: około 10 lat dziesięciu, zachorowałem prawie na śmierć, y kiedy już zwątpiał był o moim życiu, z ktorey choroby ciężkości zániewidziałem, kołtonow dostałem, od roku



mu odszedłem, y prawie nieżywy leżałem. Zoná mojá widząc mnie w ostatnim prawie niebezpieczeństwie, ofiarowała mnie do tuteyszego Cudownego Obrazu Goreckiego, posławszy ná Mszá Świętą, y zaráz w trzeci dzień poczałem się lepiey mieć, á powoli potym przyszedłem do zupełnego zdrowia, y kołtony mi dobrowolnie poginęły, którą łáskę ozdrowienia mego tym bárdziey przyznáię Mátcie Nayświętszey, tu łáskámi swemi słynący, im lepiey pámiętam, że mi Cyrulik w tey chorobie nie pomógł, ále záfzkodził, á przeciwie mnie Pan BOG zá przyczyną Nayświętszey Panny, do zdrowia, y życia przywrocił, zá co tu umyślnie z podziękowaniem przyszedłem, y Pasek Poćieszenia Mátki Nayświętszey, wpisawszy się w to Bráctwo przyjáłem. Rozyna Rytterowa, Zoná pomienionego Máćiciá, zeznała także w te słowá: máiąc Coreczkę we trzech latách, západła mi niespodzianie, y niebezpiecznie ná wielką chorobę, iá nie wiedząc co czynić, porwałam dziećcie, y ofiarowałam Nayświętszey Pánnie Cudowney do Gorki, ze Mszá Świętą, y obiecałam się z nim sámá stáwić przed tym Obrazem Jey, która przyznáię, że to ofiarowanie moje łáskáwie przyjęła, kiedy dziećcie w krotce mi ozdrowiało, y iuż przeszło trzy látá, iák tego paroxyzmu nie miało, y zdrowe z łáski Pána BOGA żyje.

## LXIX.

*Febra, y zarázà uzdrowiona.*

Wawrzyniec Gościenny z Cichowa zeznał, iáko blisko przez trzy lata choruiąc ustawicznie ná febrę, gdy mu rádzono do Doktorá, on udał się z ufnością do Mátki Nayświętszey Poćieszenia w Obrazie Goreckim, y od tey tak ciężkiej febry uwolniony został. Podobney láski doznał, także choruiąc ná nogę przez Niedziel dwádzieścia, od ktorego przypadku wydzwignienie swoje przyznał Protekcyi Mátki Boskiej, ná tym mieyscu láskawey. Reginá zaś stára stólká zeznała w te słowa: iuz to dwie lecie minęły, iáko niewiedzieć zkąd padła ná mnie nágła, á wielka zarázà, tak, zem słowá nie mogła przemówić, tak w tey chorobie táczáiąc się podrodze, y utykając, przyszłam tu, dałam ná Mszá Świętą, ktorey słuchając, prosiłam Mátki Nayświętszey o zdrowie, y co tylko wrociłam się do domu, uznáłam polepszenie, y niezadługo potym przyszłam do zupełnego zdrowia.

## LXX.

*Mátká w złym razie, dżreći swoich poćiechy doznáć.*

Reginá Chadzewa z Boianowa, zeznała w te słowa: Syn moy máły w piątym Roku, przypadkiem połknął szostak bity, zdesperowaliśmy wszyscy oiego życiu, bo chociaż mu Cyrulik dał ná wymioty, ledwo się w nim

wnę;



wnętrznosci nie porwały, a niemógł womitować, y tak się mordował przez cały tydzień, dopiero gdym go ofiarowała do Gorki do Obrazu Mátki Boskiej, cudownie przyszedł do siebie, y ozdrowiał, a szostak bity nie wie dzieć iák się obrocił. Drugie także dzieć w drugim Roku zachorowało bárdzo niebezpiecznie, bo iuż pierśia mi robiło, y prawie konające było, nikt mu życia niemógł tuszyc, udałam się do Mátki Nayswiętszey Poćieszenia w Gorce, dałam znowu ná Mszą Świętą, aż drugiego dnia zaráz przyszło do siebie, y żyją mi oboje z łáski Pána BOGA Wszchemogącego.

## LXXI.

*Rodzący z ozdrowienia dzieć smych poćieszeni.*

Anná Okoniewska, około lat siedmdziesiąt máiaca, zeznała w te słowá: máiąc dwie Corki, obiedwie rázem zachorowały mi niebezpiecznie, osobliwie stárza, okto rey káždy przychodzący mówił, że iuż kona: ja uboga Matká, y z Oycem, ofiarowaliśmy te dzieć náłze do tu teyszego Obrazu Mátki Nayswiętszey, y z ozdrowienionych poćieszeni jesteśmy. Przydąię też y to co pámię tam, iáko Oyciec moy mnie, y innym dziećciom, y roznym ludziom powiadał, iż przed lat kilkadziesiąt, iák piorun uderzył w tuteyszy Kościół Gorecki, y wielkie niebezpieczeństwo było z tego pioronowego ognia. Xiądz Pleban Celestyn ná ten czas, wziąwszy Nayswięt-

szy

szy SAKRAMENT z Wielkiego Ołtarzã, y uchódzãc przed pożarem z Kościoła, mimo Káplicy idãc rzekł: Mátko Nayswiętsza ia biorę Synã Twego, á Ty sama się bie broń, aż zãraz ogień cudownie zgaśn, y tãk dalece wielkiey nie było szkody, z owego piorunowego zápalcenia.

## LXXII.

*Szarańcza zbożom škodząca, oddalona.*

Jákub Muśiał z Spławia zeznał, iãko nã polu iego szarańczã wszytkę okryłã pszenicę, tãk, że nie było nã dzieci, żeby co zostało, w tym nieszczęściu udawszy się do Mátki Nayswiętszey Goreckiego Obrazu, y tã intencyã wieczorem pięć paćierzy zmowiwszy, nãzãiturz y iedney, nã tymże polu swoim z podziwieniem nie zãstał, dla czego uznãiac tã łaskę Mátki Boskiej, przed Jey Obraz nã odprãwienie dwu Mszy Swiętych postał, á zebrałszy pszenicę, sam z podziękowaniem nã to Swięte miejsce przybył. Toż samo Reginã Mackowka z teyże wsi zeznałã, iãko tãkże obaczywszy szarańczy mnogość nã swoiey pszenicy, święconã wodã onę pokropiwszy, y pięć *Zdrowań Mária* nã honor Mátki Nayswiętszey, w Gorce łaskãmi słynãcey zmowiwszy, nã trzeci dzieñ zpedzonã z tegoż polã obaczyłã, y tãk dalece wielkiey szkody w pszenicy nie miałã, dla tego przybywszy do Kościoła Goreckiego, nã Mszã Swiętã, nã podziękowanie Mátce Nayswiętszey tu dãłã.

H

LXXIII



*W niebezpieczeństwie życia cudowny ratunek.*

Marcin Berent z Smigla, zeznał w te słowá: Rodzicy moi dla wielkich przeszkod swoich, niemogąc tu sami stánać, umyślnie mnie tu posłali, ábym imieniem ich zeznał, iáko oboie przez szesnaście Niedziel bárdzo ciężko, ná koniec iuż y niebezpiecznie chorowali, odstąpieni od Doktorow, że iuż uleczeni byđż niemogli, iákoż káždy tám przytomny, widząc ich práwie konájących, mówił, że nie było żadney nádziei ich życia. W tym niebezpieczeństwie ostatnim, Brát nasz srzedni *Veremundus* Benedyktyn, ofiarował nabożnie tychże Rodziców naszych, do tuteyszego Obrazu Mátki Nayświętszey, á w tym záraz czáście, Oycu iuż bez zmysłow będącemu, pokazał się Obraz Nayświętszey Pánny Goreckiey, który obaczywszy, z wielkim záдумieniem przytomnych záwołał: *Nayświętsza Pánno Gorecka*, y w tym punkcie mowa mu się przywrocila, y niewyszło puł godziny, iák począł wyznáwać, iż mu się pokazał Obraz Mátki Nayświętszey Goreckiey, gdzie też y ia sam przytomny byłem, kiedy Oycie nasz toż wyznánie czynił, y záraz w ow czás do znácznie dobrego oboie przyszli zdrowia, tak, że w trzy dni po tak wielkiey chorobie wstali, y podróż tu oboie z Xiędzem Benedyktynem Synem swoim odprawili, gotowi lámi káżdego czásu to wszystko przy  
się.

53  
sięga stwierdzić, co y ja sam, iako dobrze wiadomy, pod  
przysięga też taką doznana wyznawam.

LXXIV. *Ślepoty*

*Ślepoty uzdrowiona, ogień pożar oddalony.*

Jan Idkowiad z Targowiska, zeznał w te słowa: prze-  
szłego Roku, niewiedzieć z jakiego przypadku zapadł  
na oczy, żem przez kilka Niedziel nic nie widział, west-  
chnąłem serdecznie do Matki Najsświętszej Podcieśzenia,  
mówiąc: Matko Najsświętsza Gorecka Podcieśzycielko, po-  
cieisz mnie na te oczy, żebym przeżywał, y przeżywał  
nającychmiast, nie zżzywając żadnego Doktorą, ani za-  
dnego lekarstwa na ten defekt. Powtórnie znowu tegoż  
Roku, stało mi się coś na oczy, ale przecię widział, y  
trwało to przez tydzień, ale ofiarowawszy się do Matki  
Najsświętszej, y tu przed Jej Obraz przyszedłszy, gdym  
parę świec ofiarował, y Mszy Świętej, na którą dałem  
wysłuchał, zaraz mi się poprawiło, co przypisuję oso-  
bliwej łasce Matki Najswiętszej. Wyznać też y to,  
iako podobno przed lat sześć, gdy gorzało w podłe za-  
raz u sąsiadów w nocy, o dziesięć tylko kroków od do-  
mostwa mego, tak gęsto iskry latały, y padały na dom-  
 nasz, żem ie aż gałęzią zmiatał, y już prawie przed  
wielkim ogniem niewidać było domostwa mego, ja ie-  
dnak siedząc na dachu, wzdychałem do Matki Najswię-  
tszej Goreckiej, żeby nas ratowała, iakoż osobliwą łas-



ską Páná BOGA, záchowany dom mōy od požaru, dla  
czego wyznáię to dobrodziestwo Mátki Nayswiętszey,  
y Oncy tu zá tę łáskę dziękuię.

LXXV.

*Podobne łáski doznáne.*

Tomáš Gorný z Targowiska, zeznał w te słowá: pod  
czás oštátniego terazniejszego Jubileusz Wielkiego, zá-  
chorowałem ná oczy, ták ciężko, zem przez trzy dni  
iuz nic niewidział, w tym nieszczęśliwym razie, ofiaro-  
wałem się z Zoną przysć ná to mieysce Święte, y záraz  
cokolwiek przeyzrałem, á w krotce co raz lepiey, y dla  
tego tu przyszedł z wyznániem, y podziękowaniem  
zá tę doznáná łáskę. Z tey samey wsi Marcin Idzi wy-  
znał tákże, iáko faluiąc od młodości ná oczy, y czásem  
ledwie iák przez mgłę widząc, gdy się tu do Mátki Nay-  
świętszey Poćieszenia ofiarował, polepszenie ná wzroku  
uznał. Dodał y to, iáko z oczywistego niebezpieczeństwá  
ogniá, cudem y łáską Mátki Nayswiętszey Poćieszenia,  
on, y drudzy domowi wybawieni zostali.

LXXVI.

*Kolki, dychawica, y ciężka choroba uzdrowiona.*

Marcin Sołtys Gorecki, zeznał w te słowá: chorowa-  
łem przez całą zimę práwie, ná kolki, y dychawicę,  
ták, że mi iuz nikt nie tulzył życia, w tey dolegliwo-  
ści oddawałem się opiece Mátki Nayswiętszey Goreckiey,

tym

tym bårdziey, im ciężey, y niebezpieczney ná mnie było, y uznáię, że zá Jey Protekcyą, w lepszym teraz, lubo przy stárości moiey zostáię zdrowiu. Z teyże wsi, Jan Owczarz zeznał tákże w te słowá: lat trzy temu, iákom bårdzo niebezpiecznie záchorował, ták, że mnie iuż zá nieżywego mieli, Jegomość Xiądz Pasterz ruteyfzy, ofiarował mnie Mátcce Boskiey Poćieszenia, y ia zá radą iego ofiarowałem się tákże, Zoná zániesta ná Mszą Świętą przed Obraz Jey, po ktorey odpráwioney, záraz mi lepiey było, y niezádlugo z tey choroby wyszedłem.

## LXXVII.

*Przypadki nieszcześnie rátwane.*

Pan Ekonom Gorecki, Michał Łącki zeznał, iáko strzelając ná Honor Zmartwychwstáiącego CHRYSU-SA Páná, pod czás Swiát Rezurrekcyi, y chcąc, áby huk lepszy był, przysypał więcey prochu do trzeciego mozdżierzá, z ktorego miał wystrzelić, á tego niepostrzegł w prętkości nábiłania, że się tám był ogień zákradł w owym mozdżierzú, w tym przybiłając náboy, zá drugim rázem nábiłania, w ten czás właśnie, gdy się náchylił ku mozdżierzowi, iáko niespodziewanie, ták y gwałtownie wystrzelił ow mozdżierz, á on ledwo ná miejscu nie został, bo klin, ktorym przybił naboy, tylko się oczóło iego otarł, y skórę mu z czolá zdarł, á płomień mu brwi, y wásy opalił, y twarz oparzył, z czego



się iednąk łatwo wyleczył, że zaś w tym przypadku nie zginął, osobliwcy to łascie Mátki Nayswiętszey, w Goreckim Obrazie Cudowney przyznał. Zeznał także y drugi przypadek, który się stał w Rogaczowic, ná co sam pátrzał, iáko Państwo Domiechowscy, z Mátką swoją stáruszką y Corką ná ten czas w ciąży będącą, wycieżdżając koło południá do Kościoła, tak im się rozehukały konie ná drodze, że ich żadną miárą niepodobno było utrzymać. Państwo widząc się w oczywistym niebespieczeństwie, wołali, *Mátko Nayswiętsza Gorecka rázuy nas: w tym zá łáską Páná BOGA, konie przodek urwały, á puklad ná miejscu został, gdzie lubo się ciż Państwo potłukli, átoli słyszałem sam, iáko wybawienie swoje od większego nieszczęścia, Mátce Nayswiętszey Goreckiej przyznawali, y słyszałem, iáko sama Jeymość Páni Domiechowska Mátká mowitá, trzebá nam koniecznie iáchać do Gorki, bo my się w ták wielkim nieszczęściu tám ofiarowali, trzebá nam to wypełnić.*

## LXXVIII.

*Gardła bolenie, y życie niebespieczne uzdrowione.*

Bártłomiej Chałupnik z Gorki, zeznał w te słowa: iuż temu lat iedenáście, iákom w ciężkiej chorobie ná śmierć leżał, Rodzice moi ofiarowali mnie do Cudownego Obrazu Mátki Nayswiętszey tu w Gorce, y ia też sam ofiarowałem się, y ná tę intencją daliśmy ná Mszę Sw.

po której zaraz nazałutrz było mi lepiej, y wstałem tegoż dnia z tak ciężkiej choroby. Przed rokiem także zapadłem bardo na gardło, chodziłem do Doktorá, ale mi nic nie pomógł, dałem na Mszá Świętą przed Obraz Mátki Boskiej, y zaraz ieszcze przed Mszá Świętą rozpukł mi się wrzód w gardle, y szczęśliwie ozdrowiałem z łaski Mátki Nayświętszey, ktorey też opieki doznałem y w ten czas, kiedy mi było odchodziło, że przecię wszystko nie wyniszczało.

LXXIX.

*Zaraźliwe, y wielkie choroby oddalone.*

Kátarzyna Skotarka z Targowiska, zeznała w te słowa: jest temu lat trzydzieści, iako Rodzice moi ciężko zachorowali na łóżnicę, że sobie rady dać niemogli, bo ich się każdy chronił, obawiając się zaraży, pamiętam, że iak się tu ofiarowali do Mátki Nayświętszey, tak zaraz Mátká nayprzod cokolwiek ozdrowiała, ale iateż na ten sam czas niebezpiecznie zapadłam na też zaraźliwą chorobę, tak, że mi wszyscy potym, którzy mnie widzieli, powiadali, iżem konającą już była, pod ten sam czas znowu y Siostrá moia máluska, w toż niebezpieczeństwo zapadła, a Mátká też ieszcze stába, pierśi icy dać nie mogła, y tak obiedwie byłyśmy bliższe tamtego świata. W takiey mizeryi, y niełczęśliwości, zdięta wielkim żalem Mátká nászá, zawałała w te słowa: Mátko  
Nay-



Nayświętsza Gorecka, pod Twoim Kościołem mieszkam, zmiłuy się nād temi dziećmi, y zāraz nas Pan B O G wszystkich poćieszył, żadne wtedy z nas nie umārło, dla czego nas upomināli Rodzicy, āżebyśmy pāmiētni, y wdzięczni byli tey łāski Mātki Nayświętszey, nā tym tu miejscu Cudāmi słynācēy, y żebyśmy Jey dziękowali w całym życiu, zā te otrzymane dobrodzieystwo. Z strony rākże moiey y to dodāię, iāko Syn moy w trzecim roku bēdācy, ciężko zāpadł nā wielkā chorobę, tāk ze nā ieden dzień pięć rāzy te paroxyzmy miewał, ā co raz odmiennie, y co raz bārdziej niebezpiecznie, zdesperowana Mātkā myślałam, żeby go był Pan B O G iuż zābrał z tego światā, żebym byłā dłużej nā tāk strasznamizeryā dziecięcia mego nie patrzyłā, ātoli westchnęłam przedię do Mātki Nayświętszey Poćieszycielki tuteyszey, y nād spodziewanie zāraz nāzaiutrz zdrowszy został tenże Syn moy, y od tego czāsu tey choroby nie miewał, y nie miewa, y żyje z łāski Boskiej, māiąc teraz lat czternaście.

LXXX.

*W niebezpieczeństwach zdrowia y życia, doznany rātunek.*

Pan Tomasz Ganowicz z Gostynia, zeznał w te słowa: iest temu śiodmy Rok, iāko w ciężkiej, y niebezpieczney siedmio Niedzielney chorobie moiey, gdy się ofia-

rował do tuteyższego Cudownego Obrazu, ták zaśnałem: y zdało mi się, że iákaś osobá przyszła do mnie, która wziąwszy mnie za rękę, mówiła mi, podź za mną, y prowadziła mnie do tuteyższego Kościoła Goreckiego, na ktorey drodze pokazywały mi się różne bestye, lwy, smoki, y inne, ále tá osobá rzekła mi: nie boy się nic, podź za mną, y prowadziła mnie przed ten sam Obraz, o czym ia dobrze pámietám, bom iuż znał ten Obraz Święty, bywaiąc tu przedtym: y ták mi się zdało, że Mátká Nayświętsza podáwała mi Pasek Poćieszenia, który też nośilem będąc w to Bráćtwo wpisany, y odebrawszy ten Pasek, pocałowałem go, á w tym odetchnąłem, y zaráz uznałem się bydz zdrowszym, zaráz mi przyszedł áppetyt do iedzenia, y w krotce wyszedłem, szczęśliwie z tey choroby, y z powinney wdzięczności przyszedłem tu z podziękowaniem do Mátki Nayświętszey. Tegoż Zoná Páni Kátáryzná Ganowiczowa zeznáła sama w te słowá: pod czas połogu mego porodziłam dwóch Synów, z ktorych powtorny cále był nie żywy, co ia widząc, ile mogłam, wołałam do Mátki Nayświętszey, trzymając Jey Pasek Poćieszenia, áby te dzieci przynaymni do Krztu Świętego bydz żyjące mogły: iákoż z owego nie żywego krew się rzuciła gęba, y ożył, á w tym Xiądz przytomny oboie ochrzccił, y żyły oboie blisko Roku. Goreczkę tákże moję w szostym



Roku , często mi západáiącá , przywiózłam tu z sobą ,  
iákom iá ná to miéysce Święte ofiarowałą , która iuż  
dziś zdrowszą byđź uznáię , y mam náđzieię , że mi taz  
Corká przy protekcyi Mátki Nayświętšzey zupełnie o-  
zdrowicie.

LXXXI.

*Podobny w niebezpieczeństwie zdrowia, y życia rátunek.*

Jan Krull z Targowilka, zeznał w te słowá: przed lat  
blisko trzydziestu, Zoná mojá záchorowałą bárdzo cięż-  
ko, że iey nikt życia nie ruszył , iá ofiarowałem iá ná  
to miéysce , y dáłem ná Mszá Świętą przed Obraz Má-  
tki Boskiej, ták záraz pod čás owey Mszy Świętey po-  
lepszyło się iey, y żyła potym zdrowa. Ja tákże sam  
záchorowałem ciężko, iż niewiedzáłem oświecić, Zo-  
ná podobnym sposobem ofiarowałą mnie opiece Mátki  
Nayświętšzey , y uznáię , że zá Jey osobliwą  
láską, ná ten čás uzdrowiony zostałem. Przed lat ták  
że trzema, znowu západłem niebezpiecznie ná zdrowiu,  
że iuż żadney náđziei niebyło życia, y Xiądz Pleban,  
po dyspozycyi moiey odiechał mnie iák nie żywego, prze-  
cięż ná moię intencyą odpráwił Mszá Świętą, przed Cu-  
downym Obrazem Mátki Boskiej, po ktorey záraz po-  
czáłem się mieć lepiey, ták, że się sam Xiądz Pleban zá-  
dziwił, gdy mnie obaczył, żem ták prędko wstał, y przy-  
szedł do Kościoła. Zá drugiey Zony terazniejszey, uro-  
dzi-

dziło nam się dwoje dzieci, ale z tych jedno całe nie żyło, bo żadną miarą niemogliśmy go się dokręcić, aż ia padłem krzyżem, y zawołałem do Mátki Nayswiętszey Goreckiey, aby niedała zaginać temu dziecięciu bez Chrztu Świętego, a w tym razie zaraz odczwąło się owo dziecię, y zapłakało, y dopiero tak cudownie ożywione ochrzcił Jegomość Xiądz Pleban, na ten czas przytomny, którą łaskę dokumentnie tak, iak się stała, przyznając Przecudowney Mátce Nayswiętszey.

## LXXXII.

*Uzdrowienie oczu.*

Zuzanna Stefanowa z Targowiska zeznała, iako zapadłszy na oczy, że przez tydzień mało co widzieć mogła, po ofiarowaniu się na to miejsce, y wysłuchaniu Mszy Świętey przed Obrazem Mátki Boskiej, w krotce uzdrowiona na też oczy została. Dorota Rátayká z Gorkei, zapadłszy także na oczy, y tu się ofiarowawszy, zaraz folgę uznała, y w krotce ozdrowiała. Táz dodała, iako przy dwu połogách swoich, ciężko, y niebezpiecznie chorując, y mordując się, ratunku Mátki Boskiej doznała, że y łama zdrową została, y jedno dziecię, które życia niepewne było, Pan BOG iey utrzymał na świecie, y do tych czas chowa.

## LXXXIII.

*W różnych defektách uznane łaski.*



Justyná Matyaszczańká z Gorki zeznała, iáko zácho-  
rowawszy ná ręce, y nogi, y cierpiąc przez dni sześć  
wielkie bole, siódmego udała się do Mátki Nayswiętszey  
tu w Kościele Goreckim łáskámi słynącey, od ktorey  
poćieszoná została, bo dnia trzeciego zdrowá wstawszy  
znac poszła. Reginá zaś tegoż przezwiska zeznała, iá-  
ko przez lat siedm ustawicznie práwie chorując, y za-  
dneý godziny zdrowey niemáiąc, gdy się w ták wiel-  
kim utrapieniu oddała opiece Mátki Nayswiętszey, tu  
dobrodziestwá swoje oświadczaiącey, trzeciego dnia  
záráz znaczne polepszenie zdrowia swego uznała, ktore-  
go też teraznieyszą zupełność przyznała Cudowney pro-  
tekcyi Mátki Nayswiętszey. Taz sama dodała imieniem,  
y zá rozkazem Oycá swego, który służąc, sam się nie-  
mógł sławić z wyznániem swoim, iż chorując przez Nie-  
dziel pięć, á przez dwie nie iedząc, y iuż się ná śmierć  
dysponując, gdy się tu ofiarował, y dał ná Mszá Świętá  
przed Obraz Mátki Boskiej, nád wszelkie mniemánie  
w tydzień zupełnie ozdrowiał.

## LXXXIV.

*Ciężarne Niemiastry doznáią rátku.*

Anná Rátayká stára z Gorki zeznała, iáko przy pier-  
wszym połogu, w ostatnim práwie życia niebezpieczeń-  
stwie będąc, gdy iá wszyscy odstępili, Xiádz Pleban w  
gwałtownych boleściach będącá, poleciał Mátcce Naysw:

y domowym kazał na iey intencya zmowić pięćioro Po  
zdrowienia Anielskiego, do Obrazu Mátki Boskiej w Ko  
ściele Goreckim, tak nie wyszło kwadranś, iako po o  
nym oncy ofiarowaniu, szczęśliwie rozwiązana była, po  
rodziwszy Syna, który iey dotąd żyje. Taż zeznała  
przytym, iako po trzecim połogu na łamanie rąk nie  
żnośnie chorowała, y między innemi defektami, czka  
wkę niezwyčajną cierpiała, iż ją ludzie za opętana  
mieli, a Xiądz Pleban exorcyzm musiał nad nią prze  
czytać, w tych wszystkich dolegliwościach gdy się tu  
nabożnie udała, politowanie Mátki miłosierdzia Nay  
świętszey MARYI nad sobą uznała, ktorey też łasce y  
uzdrowienie Corki swoiey, przez lat trzy na febrę cho  
ruiącey, wdzięcznym sercem przypisała. Katarzyną tak  
że Chałupnica Plebańska zeznała, iako ciężarną będąc  
od ciężkiej choroby wszystką prawie była wyschła, y  
niebyło nadziei dalszego iey życia, atoli gdy się tu przed  
Obraz Mátki Boskiej przyprowadzić kazała, po skoń  
czonym nabożeństwie, zaraz się lepiej mieć poczęła, y  
odprawiwszy połóg, do zdrowia czerstwego przysła.  
Także Reginą stara Skotarką z Gorki zeznała, iako cięż  
żarną będąc, opanowały ją różne choroby, iako to go  
raczki, febry, puchliny, gdy brane lekarstwa nie iey nie  
pomagały, y po trzykroć w niebezpieczeństwie życia  
będąc, już się dysponować musiała, tu iednak ofiarowa



wszy się, y od bolow, y od śmierci, łaską Mátki Nay-  
świétszey zachowána zostatá.

LXXXV.

*Prośbá w chorobie o zdrowie wysłuchána.*

Marcin Eliaż z Gorki zeznał w te słowá : iest temu  
koło czterdziestu lat, iáko záchorowałem tak ciężko,  
żem ná miejscu doleżeć niemógł, w tym utrapieniu mo-  
im, prosiłem Cudowney Mátki Boskiej, áby mnie zdro-  
wiem potrzebnym pocieszyć raczyłá, y obiecałem ná tę  
intencyą pościć Szrody áż do śmierci, co uczyniwszy  
zálutem, áż mi się we śnie pokazały trzy iákies Mát-  
trony w białym stroju, z ktorych śrzednia okazalsza, y  
wspanialsza byłá, tá wziąwszy mnie zá głowę, tak mi  
ściłnęła, że áż szum z niey wychodził, iáko mi się zdá-  
ło, tak názáutrz widziawszy się bydz śilnieyszym, wsta-  
łem, y poszedłem radlić. We dwá látá potym, gdy się  
gospodyni poczęła urażać, że mi postem osobno iść  
musiałá dáwać, mnie markotno było ná to icy niekon-  
tentowanie, záczyłem iadłem tak iák inni, co im z mąstem  
lub miesem nágotowáno : y tak znowu po owym zła-  
mániu postu, západłem bárdzo ciężko, w ktorey choro-  
bie począłem żáłować zá owo przesłépstwo moje, y pro-  
siłem Mátki Nayświétszey, áby mi winę dárowatá, á  
zdrowie mi przywrociłá, obiecuiąc iuz nigdy tego po-  
stu nie łamac nápotym : y tak znowu owe trzy Osoby  
tak,

tak, iak piérwey pokazály mi się we śnie, z których  
śrzednia wspaniała ściłnęła mi głowę, y Pan B O G mi  
odmienil owę chorobę, że ná trzeci dzień mogłem  
chodzić, y ozdrowiawszy, obserwuję zawsze dotąd ten  
Post. Przydaię y to, iako dał nam Pan B O G dziewczę,  
które przez lat kilka, ani chodziło, ani gadało, turbo-  
waliśmy się tym kálectwem dziecięcia, dla czego ofia-  
rowaliśmy ie do Cudownego tuteyszego Obrazu, y tak  
zá łaską Mátki Boskiej, nie długo potym y chodzić, y  
gadać owo dziewczę poczęło, y życie dotąd: teraz zá  
dziewkę służąc.

#### LXXXVI.

*Łaska w przywroconym zdrowiu doznána.*

Andrzej Knoliński, Organistrz Kościoła Goreckiego  
zeznał, iako pewnego dnia západłszy ná womity, mdło-  
ści, y inne áleracye zdrowia, w tych názájutrz zlecił  
Zonie swoiey, áby go Mátcie Nayswiętszey przy Mszy  
Świętey ofiarowała, tak záraz po południu polepszenie  
uznał, y w następuiące Święto, do powinności Kościel-  
nych zdrowo powstał. Augustyn Szoléc, służący Ple-  
bański, zeznał podobnie, iako nagle záchorował w dro-  
dze, udał się do Doktorá, który mu lekarstwá dawał,  
ále te nic nie pomogły, ná refzcie niechciał go Doktor  
kurować, powiadaiąc, że go iuż nie podobna rátować,  
tak w piątym tygodniu owey choroby życia niepewny,  
ofia-



ofiarowany od Jeymości Páni Stárzeńskiej, do Cudowney Mátki Boskiej, która ná iego intencyą ná Msza Świętą posłała, cudownie mieć się zaráz lepiey poczał, y w krotce uzdrowiony został.

## LXXXVII.

*Świátłość w Kościele Goreckim.*

Antoni Chałupnik z Gorki, zeznał w te słowá: będzie temu lat blisko piętnaście, zá Xiędzǎ Janá Plebaná, iáko blisko tuteyżego Kościoła mieszkáiąc, wnocy wyfzedłszy, obaczyłem świátło w Kościele, dátem zaráz znać do Xiędzǎ Plebaná, rozumiejąc, że Organistá nie zgaślił ná noc lampy, Xiądz Pleban poczał się dziwować, mówiąc, że dziś niebyło Mszy Świętey w Káplicy, kto tę lampę tám zápalil, y tak wziawszy láterniá, poszedł zemną do Kościoła, gdzie znalazłszy palącą się lampę; zgaśiliśmy onę, y wyfzliśmy: odprowadziwszy Xiędzǎ Plebaná, powracam, áż znowu widzę świecącą się lampę, y znowu wrocíłem się do Dobrodzień, któremu powiádając, że się lampá, którąśmy zágaśili świeci, on odpowiedział: á niechże się iuż świeci z Pánem Bogiem, oto Mátká Nayświétsza cud czyni ná chwałę swoję: náziutrz potym poszliśmy do Káplicy, y znaleźliśmy lampę bez naymnieyszego upalenia się, tak, iák była od nas zgażona.

## LXXXVIII.

Spie-

*Spiewanie w Kościele Goreckim.*

Máryanná Komornicá z Gorki, zeznała w te słowa: czasu iednego w Święto Niedzielne powracając z Smigla, a idąc koło Kościoła tuteyszego Goreckiego, słyszałam, iakby w nim iaka wielka zgráia śpiewała, słuchałam, y uważała, że to nie ludzie żyjący śpiewali: więc com tylko weszła do domu, zarazem o tym cudownym śpiewaniu powiadała, a niedowierzając ieszcze sobie, poszłam niebawiac do Organisty, pytając się, co to za śpiewania były w Kościele o ten czas, kiedy tam żaden z naszych ludzi bydz niemógł, ządziwił się Organista, powiadając, iako po skończonym już od godzin kilku na bożenstwie, ani ja, ani nikt nie posłał w Kościele, y domyślałam się, że to cudowne śpiewanie było, na honor Mátki Najsświętszey, o czym dobrze pamiętam, lubo temu już iest lat pięć.

Dodając też y to, że zachorowawszy raz niebezpiecznie na kolki koło serca, w tych nudnościach iakby to co przemowiło do mnie: tylko się ty udaj do Cudownego Obrazu Mátki Boskiey, obaczysz, że cię ona pocieszy, tak nazajutrz poszłam do Kościoła, y krzyżem leżąc przed Obrazem Mátki Boskiey, pod czas Mszy Świętey, ktorey tamże słuchałam, zaraz ulgę uczułam, y powróciwszy z Kościoła, jużem nie leżała, ale chodziła, y tak wprędce z łaski Mátki Najswiętszey ozdrowiałam.



## LXXXIX.

*Bol wielki głowy, y nog, uzdrowiony.*

Jakub Gryś z Targowiska zeznał: iako cierpiąc okrutny bol głowy blisko tygodniá, że ledwie nie szalał, za ofiarowaniem iego przez Zonę Mátcę Boskiej, y danie ná Mszá Świętą przed Jey Cudowny Obraz, od tegoż bolu uwolniony został.

Z teyże Wsi Máteusz Stefan zeznał, iako ciężko ná nogi západłszy, że od wielkiego bolu, ile głosu miał, wrzeszczeć musiał, aż się ludzie z okolicy zchodzili, przez Niedziel trzy codziennie ten bol cierpiąc, do iednego, y drugiego Cyruliká iędząc, gdy to nic nie pomogło, náostaték kázał się záwieść do Gorki do Kościółá, gdzie oddawszy się opiece Mátki Boskiej, przed Jey Obrazem Mszy Świętey wysłuchawszy, záraz folgę nczuł, y názájutrz zdrowo chodzić mógł.

XC.

*Bol głowy, y oczu uśmierzony.*

Agneszka Rozpadowka z Ośieczna, zeznała imieniẽ Mężá swego, który od młodości chorował ná oczy, które mu się záwsze czerwieniały, y czuł w nich bol nieznośny, dopiero przed lat piąciá, iák się tu do Cudownego Obrazu Mátki Boskiej w Gorce ofiarował, y tą intencyá podróż tu pieszko odprawił, powróciwszy ztąd polepszenie uznał, y dotąd ná też oczy dobrze ozdrowiał.

Agne.

Agnieszka Rybczyńska także z Ośieczna zeznała, iako pod czas żniwa w polu, zakłóła się siemką w oko, tak, że iey ledwo nie wypłynęło, y ledwie do domu przyszła, ale ofiarowawszy się opiece Mátki Nayswiętszey Goreckiey, naza jutrz ulgę, y w krotce czerstwość wzroku odebrała.

Taz na wielki bol głowy, y kołtony choruiąc, trzesząc się ustawicznie, y prawie niepamiętając o sobie, a tym samym niemogąc sobie na kawałek chleba zarobić, gdy przyszła do Kościoła Goreckiego, rzekła: Mátko Nayswiętsza, iakoś jest Cudowna na tym miejscu, racz mnie pocieszyć w tym ciężkim utrapieniu, uczuła zataz znaczną folgę, a powróciwszy po wysłuchaney Mszy S. do domu, tegoż dnia do roboty sposobna była, y przez całe żniwa zdrowa robiła.

Regina Woyciechowa z Wławia, podobnie zeznała, iako zachurawawszy na bol nieznosny głowy, że się iey ledwo nie rozstąpiła, y oka lewego ledwie iey ten bol niewysadził, iż na nie przez trzy Niedziele nie widzieć nie mogła, aż gdy się ofiarowała do Nayswiętszey Mátki tuteyszey, dnia trzeciego polepszenie uznała, bol iey z głowy ustąpił, y przyrzuciła na oko.

Jadwiga Kączmarka z Dłużyny, zároveň zeznała, iako zapadłszy ciężko na oczy, ani do ognia przystąpić, ani na konce patrzeć nie mogła, szarpanie wielkie



w nim czuwać, i przez to przez całą zimę nic nie robiąc. Wtym słysząc o wielkich Cudach Mátki Nayswiętszey w Gorce, gdy ją przelstrąszono że wzrok utraci, udała się z ufnością po ratunek do teyże Mátki Boskiej, tolgę w iednym oku uznała, za rada potym ludzką poszła doDo którą, aby icy drugie oko wykurował, ale ten nic nie pomógł, znowu umyśliła tu się stawić, w Bráctwo Po- cieiszenia Máski Boskiej wpisać, tak w sam ten czas, nie tylko się icy poprawiło, ale y zdrową doskonałe została.

Reginą także z Zákrzewa zeznała, iako ná bol gło- wy tak ciężki západła, że się od bolu ledwo w ziemi nie zákopała, ile gdy áni Doktorskie recepty nic icy nie pomagały, po raz, y po drugi te bole cierpiała, ale po te dwa rázy tu się udawszy, ulżenie choroby, y uzdro- wienie od oncy doznawała.

## XCI.

*Cudowne uzdrowienie ślepoty.*

Jan żebrak zBronikowa, lat około trzydzieści máiaący, wte słowá zeznał: mam to z ust Mátki moiey, iako od tego dnia, ktorego po národzeniu moim szła od wywo- du z Kościoła, w samey drodze, powracając zemną do domu, zániewidziałem, y przez Niedziel dwanaście o- czy miałem zamknięte, ktore mi się potym otworzyły, álem nic całé niewidział przez lat dwadzieścia y siedm. Teraz blisko Rok trzeci, iako chodząc o żebranym chle-  
bie,

bię, przyszedłem też do Gorki, y tupo Cmentarzu mo-  
dliłem się do Nayświętszey Panny tuteyszey w dzień So-  
botni, nim Kościół otworzono, po otwarzeniu potym,  
Kościół, pod czas śpiewania Godzinek o Mátce Nayśw:  
słuchając z nabożeństwem Mszy Świętey, gdy Páná JE-  
ZUSA podniesienie było, czyniąc do niego áffekt we-  
dług zwyczáiu mego, niespodziewanie przeyzrałem,  
ktory przedtym nic á nic nie widziałem, á teraz drogę  
przecię przed sobą widzę, y w tym czasie ieszcze co raz  
lepiey widzę, y ten Obraz Mátki Nayświętszey w Ołta-  
rzu widzę, ktorey cudowney łáscie to przywrocenie wzro-  
ku mego przyznátę, dawszy iáko ubogi ná Mszą Świętą  
ná znak wdzięczności, á nieskończenie Oney zá tę do-  
broć mnie wyswiadczoną dziękuiąc.

## XCII.

*Wielu chorych zdrowie odbiera.*

Pan Wawrzyniec Gorczyński z Ośieczny zeznał, iá-  
ko w Roku 1739. Zoná iego rázem z szczęcią paścierbámi,  
z ktorych ieden ná Imię Károl umarł, ciężko zachoro-  
wali ná chorobę zaráźliwą, iż ludzie z Miáslá wniść do  
domu ich obawiali się, y Doktorowie iuż iuż chorą Zo-  
nę iego, iáko niepewną życia odstąpili, w tym razie,  
nieszczęśliwym, udał się pod opiekę Mátki Nayświętszey,  
obiecawszy eo Rok z Zoną na Fest Poćieszenia teyże Bo-  
gárodzicy Panny bywać w Gorce, przez cáłe życie swo-

ie, po owym ofiarowaniu, niezadługo poczęli się co raz lepiej mieć wszyscy, y wszyscy razem z podziękowaniem ná to miejsce Święte przybyli.

Michał Samsonowicz, Muzykant Lubinśki, podobnie zeznał, iáko wszyscy domowi iego, y on sam, záchorowali ná krwawą dyssenterya, ták, iż iedno z nich umarło, więc gdy iuż Zoná, y Syn iego, dysponowali się ná śmierć, záturebowany, siebie y onych polecił protekcyi Mátki Nayswiętszey, po którym poleceniu, gdy się im cokolwiek ulżyło, on pieczo, inśi też wozem podróż ná to miejsce Święte odprawili, z ktorego powróciwszy, szczęśliwie ozdrowieli.

Szymon Zágródnik z Olszowá, toż zárownie zeznał, iáko on z Zoná záchorowawszy ná febrę, dzieci zaś ná krwawą biegunkę, gdy się tu ofiarowali, on tylko ieden potym paroxyzm miał, Zoná zaś y dzieci, po trosze przyszli do siebie, więc dziękuiąc Mácce Boskiej, dał ná trzy Msze Święte przed Obraz Jey tureyszy.

Wáłenty Krull z Woynieyscá tákże zeznał, iáko mu się cóś w nogę stáło, iż ná nie przez lat ósm niemógł chodźić, tylko zfatygowany często uślawać, y odpoczywać musiał, ále gdy postął ná Mszą Świętą przed Obraz Cudowny Mátki Boskiej w Gorce, y tám się ofiarował, záraz mu to kalectwo od nichniło, y teraz dołyć przy stárych latach, á dobrze chodźić moze.



Dodał y to, iż Zoná iego czasu pewnego záchorowała śmiertelnie, którą iáko Mąż załosny, gdy ofiarował Mátce Nayświętszey Goreckiey, y ná ıey intencyą posłał ná Mszá Świętą przed Jey Obraz, po tey odprawionej, ulżyło się ıey zaráz trochę, á ná trzeci dzień zdrowo wstąpił.

### XCIII.

*Wrożnych chorobach, doznane uzdrowienia táski.*

Páni Apollonia Langerowa z Swicćiechowa zeznała, iáko ciężko, y niebezpiecznie záchorowawszy, gdy ıey Doktorowie áni z Lefzna, áni z Wschowy nic pomoc nie mogli, y wszyscy twierdzili, że żyć dłużej niemoże, zá ráda Jeymości Páni Łęckiey, Ciotki swoiey, ofiarowawszy się do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętszey do Gorki, y postanowiwszy támcé co Rok ná Fest Poćie szenia z nabożeństwem bywać, lub w niemożności przy bycia swego, kogo inšzego zá siebie posyłać, po takowym ofiarowaniu się, zaráz ulgę nieiáką uczuła, y wdni kilka dla wykonania tey intencyi, poiachwawszy do Gorki, y támcé przed Obrazem Mátki Nayświętszey Mszy S. wysłuchawszy, co tylko do domu przybyła, polepszenie zdrowia swego uznała, y w krotce do zupełnego zdrowia przysłała.

Reginá Rátayká z Koszanowa, zeznała tákcé w te słowa: iest temu około lat pięciu, iákom z Mężem moim bór.

bárdzo ciężko chorowała, ośobliwie Mąż, który w tey chorobie szalał, y dzwne rzeczy wołał, iá wiedząc o Cudownym Obrazie Mátki Nayświętszey w Gorce, zawałałam załośnie: MárkoNayświętsza rátuy mnie w tey ciężkemy mizeryi moicy, y klęcząc ná łozku, mowiłam troie Pozdrowienia Anielskiego, á w tym Mąż obrociwszy się do mnie, y wzięwszy mnie zá rękę, rzekł do mnie z dobrą reflexyą: Regino, co ty to robisz, odpowiedziałam, oto mówię Zdrowaś MARYA, do Nayśw: Pánny Goreckiey, y zaráz Mąż od owego czasu, iubo był chory, ále więcej iuż nie szalał, á potym też niezadługo, y on, y iá przyszliśmy do zdrowia.

Syn także moy, máiający lat koło dwudziestu, záchorował bárdzo stuząc uśamsiadá, ná febrę, y biegunkę, iá przyszedłszy do niego, mowiłam mu, ofiaruy się do Mátki Nayświętszey Goreckiey, co zaráz uczynił, y podniósłszy się, mowił Paćierz klęczący ná łozku, y powym Paćierzu wstał zaráz, y przyszedł do mnie, y wietey się iuż nie położył, co iá imieniem Mężá, y tego Syná mego, ile dla niepośobności ich wyznáwam, z pokornym podziękowaniem MátcieNayświętszey, zá te iey cudowne łáski.

Teyże Reginy Corká, imieniem Kátáryzná zeznała, iáko ciężko západłszy ná bol głowy, y oczu, ofiarowała się do Cudownego Obrazu tuteyszey Mátki Nayświętszey,

szey, postanowiwszy pościć Soboty przez całe życie, y  
 słabą będąc, poszła do Gorki niewiedząc drogi, przecięz  
 szczęśliwie zaśzła, y trafiła, tam odprawiwszy nabożeń-  
 stwo, wziął ją appetyt do iedzenia, wyszła na Cmen-  
 tarz, y zjadła znaczny kawałek chleba, niemogąc przed  
 tym przez tydzień nic do gęby wziąć, y znowu wroci-  
 wszy się do Kościoła, trwała na nabożeństwie aż do kon-  
 cza, od ktorego czasu przestała chorować, tak na oczy,  
 iako y na głowę.

Taz zeznała, iako y Mąż iey zapadłszy ciężko na  
 bol nogi, że przez Post cały, aż do Wielkieynocy, z łoz-  
 ką wstać niemógł, za ofiarowaniem się na Cudowne  
 miejsce tuteczne, bolu pozbył, a zdrowia požadanego  
 nabył.

Zteyże Wsi Jadwigą Skotarką zeznała, iako Corką  
 iey Teresą, lat trzynasćcie mającą, tak ciężko na bol  
 głowy zapadła, że iey włosy opadły, tę jednak gdy na  
 to miejsce Święte ofiarowała, zaraz w nięć folgę bolu  
 oznala, potym y zdrowa z łaski Matki Nayswiętszey o-  
 glądała.

#### XCIV.

Uzdrowienie, y bydła, y ludzi.

Matyas z Gwilk z Luszkowa zeznał, iako mu woł o-  
 ślepił, y przez Niedziel szesc, y daley, tułał się po wo-  
 dzie, po rowach, uciekając od bydła, tak, że się do ni-



czego nie zdał, zaturbowany tą szkodą, westchnał (mówi) do Pocieszenia Mátki Nayswiętszey, aby mi w tym nie szczęściu łaskę swoją pokazała, y niezawiodłem się na Jey protekcyi, bo ow woł trzeciego dnia przeyzrał, z bydłem chodzi, y spoloibly jest do roboty, y zdrowy do tych czas, dla czego przy podziękowaniu Mátkce Nayswiętszey, ofiarowałem parę świec na Jey Oltarz, y na Mszą Świętą dałem. Doznałem podobney łaski y dawniey gdy mi bydło odchodziło, bo postawszy na Mszą Świętą tu do Świętego Obrazu Goreckiego, zachował mnie Pan BOG od tego czasu od szkody w obozrze moiej.

Michał Chałupnik z Zbach zeznał także, iako będąc za Skotarzą w Folwarku Pańskim, zachorowała mu krowa, którą mu radzono dobić, bo bardzo niebezpieczna była, on iednak położywszy usność w piec Mátki Nayswiętszey, pocieszony został uzdrowieniem tak krowy, iako też y konia po drugi raz.

Dodał y to, iako mu dzieci ciężko chorowały, iedno tak zmizerniało, że skoro z niego zlazła, drugie na ospę, razem y na febrę, te dzieci chorując, gdy polecił dobroci Mátki Nayswiętszey, uzdrowienie onych otrzymał, z ktorými iako się obiecał, z podziękowaniem tu stawił się.

Podobne zeznanie uczynił Szymon z Łuszkowa względem dziecięcia, które tak ciężko zachorowało, że mu

radzić niemożna było, na reszcie już prawie koniło, które gdy za poradą sąsiadów, ofiarował na to miejsce Święte, od Mátki Boskiej uzdrowienie iego pozyskał.

XCV.

*Bol oczu, głowy, szaleństwa, y inne affekcy oddalone.*

Terella Droszkowska z Gostynia zeznała, iako w młodym wieku zapadłszy na oczy, mało co widzieć mogła przez kilka czas, ale gdy potym ofiarowała się na to miejsce Święte, zaraz po uczynioney intencyi, polepszenie wzroku swego uznała, dla czego wypełniając Votum, parę świec na Ołtarz Mátki Boskiej z podziękowaniem złożyła. Taż uzdrowienie dziecięcia swego, które rozumiała że umrze, osobliwej łasce Mátki Boskiej przyznała.

Katarzyna Kowalka z Woniejsza zeznała także, iako z ciężkiego bolu głowy oszalała, a w tym szaleństwie biegając, y nie do rzeczy wołając, ledwo życia niepostradała, przecięż z oświecenia Boskiego, zawołała do Mátki Najsświętszey, żeby ją pocieszyć raczyła, iakoż natychmiast odłapało ją szaleństwo, y niecządtugo zdrową została.

Maryanna Stalmaszanka we dworze Goreckim służąca, gdy iey dziecię Pańskie, które piastowała chorowało, z bojaźni, że iey Pani wymawiała, że z iey okazy chorowało, ofiarowała go z affektem do Mátki Boskiej,

y, wyznała, że lubo znacznie západło, przecięż wnet po tym ofiarowaniu ozdrowiało.

XCVI.

*W połogu, y innych defektách wystuchane proźby.*

Franciszká Matyaszkowa z Gorki zeznała, iáko przy połogu w niebezpieczeństwie życia będąc, zá ofiarowaniem się Mátcie Nayswiętszey tu ná tym mieyscu, szczęśliwym rozwiązaniem pocieszona została. Taz, iáko krowy swojey uzdrowienie ná tym tu mieyscu uprosiła, tak że zeznała.

Reginá Franciszkowa z Wławia zeznała, iáko západłszy ná ręce, y nogi, że się y ruszyć niemogła, gdy się sercem udała do Mátki Nayswiętszey, ná tym tu mieyscu Cudowney, po tey uczynioney intencyi, záraz náza jutrz z łózká wstała, y niezádlugo ozdrowiała.

Jadwigá Jaśniewka z Czácza, zárażona ná rękę, że icę podnieść niemogła, tegoż dnia paroxyzmu swego, gdy się tu Mátcie Nayswiętszey oddała, w trzecim ulgę, á potym wczesnie, y zupełność zdrowia odebrała.

XCVII.

*Ciężka choroba uzdrowiona.*

Woyciech z Bukowcá zeznał, iáko, záchorowawszy bárdzo ná kolki, y wnatrze, przed Niedziel dwanaście, á niewstając z łózká przez Niedziel siedm, záżywając lekarstw od Doktorá, bydz niemi uleczoney niemogł, á-



81  
toli po ofiarowaniu siebie przez Zonę do Mátki Naysw:  
w Gorce, zaráz się lepiey mieć poczał, y uzdrowienie,  
swoie nie lekom, ále łáscę Mátki Nayswiętszey, przyby  
włzy tu ná iey podziękowanie przyznał.

XCVIII.

*Pokusy, y złe fantazye uśmierzone.*

Máryanná Mácieiowa z Boguszyná, lat koło trzydziestu  
máiąca, zeznała w te słowá: od poczęcia rozumu iáko  
pámietam, w wielkich błędách, ekleiwościach, y telknie  
cách zostawałam, ták, że niemogac sobie dac rády, y  
ostać się ná mieyscu, uciekałam nayeczęściej we dnie,  
ále też częsem y wnocy, w tych złych myślách przycho  
dziło mi do głowy, żeby się obiesić, nożem przebić, u  
topić się, gardło sobie poderznąć, czártu się oddać, y ni  
by bies był zámwze przy mnie, chodziłam po różnych  
mieyscách ná odpusty, chcąc się tego utrapienia pozbyć,  
y samam sobie różne nabożeństwą postanawiałá, y one  
odprawowałam, álem niegodna była bydz wysłuchána od  
BOGA. Po pierwszym połogn, wszystko mi coś szep  
tało, żeby tego chłopcá, biesowi oddać ná lat dzieśięć, y  
inne podobne niepokoję, y umartwienia zcierpiałam..  
Rodzicy moi zá radą Imści Xiędzá Plebána tuteyszego,  
gdy go o wszystkiey biedzie moicy informowali, ofiarowa  
li mnie do tuteyszego Cudownego Obrazu Mátki Boskiej,  
dawszy parę świec, y ná Mszá Świętá, ktorey y ja sama,

ofiarowawszy się tu także słuchałam, krzyżem na ziemi przed tymże Obrazem leżąc; powtórnie zaś wpisałam się w Bractwo Pocieszenia Matki Najświętszey, y tak dopiero po owym czasie, odstąpiły mnie owe nudności, y desperacye, że teraz nie uciekam iak przedtym, y pokus tak wielkich nie wiem, które ieżeli mnie kiedy napaść, to za wezwaniem Matki Najświętszey Goręckiey, ustępują odemnie. Przy ostatnim także potogu moim teraznieyszym, byłam w wielkim niebezpieczeństwie życia, ale gdy mnie Matka ofiarowała na to miejsce Święte, porodziłam szczęśliwie, dla czego mnie obligowała, abym tu pieśzo na podziękowanie Matce Najświętszey przysłała, co wypełniam dawszy tu na Mszę Świętę, tak za siebie, iako y za Syna mego, który mi przez Niedziel cztery bardzo chorował, a po odprawieniu tu na jego intencyą Mszy Świętey, zaraz się poczał mieć lepiej, za co niech będą wicknille dzięki Przecudowney Matce Najświętszey.

200 100 000 100 000 XCIX.

*Osobliwe, y cudowne uzdrowienie.*

Jan Parobek ze Wsi Boguszyn, lat około trzydzięści mający, zeznał w te słowa: intro tydzień, iako w śamopołudnie wyprzągłszy z bron woły robiąc na Pańskim, wleciała mi mucha w nos, y poszła mi wytoko pod prawe oko, gdzie mi ustawicznie szemrać, dawała mi po  
cho



chop do kichania, iakoż kichałem prawie nieostannie,  
 rozumiejąc, że mi przecię tą muchą z nosa wyleci, ale  
 nie przyszło do tego, owszem po południu przed wie-  
 czorem, poczęły mnie przytym zęby boleć, jeszcze w  
 polu, a w domu jeszcze bårdziej, co ja jednak mniey  
 uważając poszedłem spać, nazáitrz idąc ná Pańskie,  
 jeszcze większy ból zębów miałem, a w nocy z Czwar-  
 tku ná Piątek, poczęła mi się krew dobywać z nosa, a  
 w Piątek inż należyście szła, że iej niemożna było usła-  
 nowić, aż do dnia dzisieyszego Wtorkowego, ponieważ  
 y po drodze gdym tu iachał z domu do Kościoła, nieu-  
 sławała mi płynąć, z czego opanowały mnie wielkie bo-  
 le, że ani we dnie, ani w nocy spać niemogę, oko mi  
 prawe ząpuchło, y ząogniło się, y twarz ná iedney stro-  
 nie nábrzmiała. W tym nieszczęściu ubolewając náde-  
 mną Oyciec moy, ofiarował mnie do Cudownego Obra-  
 zu tuteyszego Mátki Nayświętszey wczora, to jest w Po-  
 niedziałek, y mnie się samemu kazał ofiarować, co też  
 z chęcią, y całym sercem uczynilem, y záraz w dzień  
 dzisieyszy Wtorkowy, jeszcze pod czas odprawuiący  
 się teraznieyszey Kommissyi z Przéświeznego Konfysto-  
 rza Poznańskiego, dowiaduiący się o Cudách teyż Má-  
 tki Boskiej, ná tym tu mieyscu Świętym przybyłem y  
 z Oycem moim, wypowiadałem się tu grzechów moich,  
 Nayświętzy SAKRAMENT przyjąłem, Mszy Świętych  
 ście.



siedmiu, krzyżem pod czas iedney leżąc, tu przed O-  
 brazem Mátki Boskiej wysłuchałem, y uznałem w tym  
 łaskę Mátki Nayswiętszey, że nie tylko tu pod czas na-  
 bożeństwa w Kościele, ale też ieszcze w domu po owym  
 ofiarowaniu się, iuż żadnego bolu nieczułem, atoli mi  
 krew z nosa ciec nie ustala, bo mi się w nosie, gdzie mi  
 mucha wleciała, robactwo zaległo, które mi nos torczy-  
 ło, y gryzło, że z niego krew śczyć się musiała, iakoż  
 ieszcze w domu wypadły mi trzy robaki z nosa, z któ-  
 rych ieden większy, a dwa iak słomka cienkie, w Sobo-  
 tę także dwa, a ten ieden ieszcze większy od tamtych  
 w Niedzielę. Jużem ztruchlał, y zdesperował z zało-  
 snym Oycem o życie moim, atoli iakom się ofiarował  
 Mátkie Nayswiętszey na tym tu miejscu Cudowney, tak  
 przybyłem tu, y opowiedziałem wszystkie miserya mo-  
 je, tuteyszemu Jegomości Xiędzu Plebanowi, który z łá-  
 ski swojej po skończonym nabożeństwie, wzięwszy wi-  
 ną w ampulkę, y bawełnę umaczawszy w winie, otarł  
 Obraz Mátki Nayswiętszey tą bawełną z winem, y zszedł  
 szy z Ołtarza, oko bolecące moje tą bawełną z winem  
 otarł, y zaraz mi puchlina znacznie pod okiem opadła.  
 Potym wyszedłszy z Kościoła na Cmentarz, tenże Jeg-  
 móść Xiądz Pleban kazał mi patrzeć, y tak za pier-  
 wszym kichnięciem, wypadł mi ieden robak z nosa, za  
 drugim drugi, y za trzecim trzeci. Potym owę baweł-  
 nę

nę z winem, otartą o Obraz Mătki Nayswietkszey, ten-  
 ze Jegomość Xiąd Pleban zwinawszy w piłkę, dał Oy-  
 cu memu, aby mi ją w nozdrza włożył, co też Oyciec  
 uczynił, y ták mąiac też bawełnę z winem przez mąłą  
 chwilę, z Cmentarzą poszedłem ná podworze Plebańskie,  
 á niemogąc dłużej wytrzymać świerzbienia w noście,  
 wyiałem bawełnę, y kichnąłem ták, że po owym ki-  
 chnieniu, rázem wypadło mi z nosa dwádzieścia y czte-  
 ry robakow, grubości tákiey, iák pióro do'pisania, dłu-  
 gości zaś, iák náprzykład członek pierwszy u mąłego  
 palcá, ná ktore dziwowilko, przyszli sámi Wielmożni  
 Xięża Kommissarze, y inni Ichmość Xięża przytomni,  
 ktorzy ieszcze po uroczystości Pocięzenia Mąski Boskiej  
 nie roziechali się, zbiegli się y inni Swieccy, ktorzy ták  
 byli, y widzieli wszyscy Ichmość wszystko ono robaćstwo,  
 leżące ná ziemi, wszystko żywe, á ia po owym pozby-  
 tym cudownie robaćstwie, stałem się zaráz iák infzy, y  
 iákobym się ná świat urodził, żadnego bólu nieczułem,  
 áni naymniejszego szarpánia, twarz, ktora była spuchła,  
 oko, ktore się było záogniło, w tym punkcie zá osobli-  
 wą łaską, y protekcyą Mătki Nayswietkszey, w Goreckim  
 Obrazie Cudowney, ktorey całym sercem, y życiem, zá  
 tę dobroczynność dziękuię, ozdrowiało; ze ledwo co  
 znać było. Stało się to pod czas áktualney Kommissyi,  
 w obecności sánym Wielmożnym Kommissarzow, w przy-

tomności ná ten czás Ichmościow Xięży , Filippa Wo-  
lendarz, Kommendarz Gółembickiego, Bartłomie-  
ia Białasiewicz, Mansyonarysty Ościeckiego , Ichmciow  
Xięży, Mácielá Gliszczynskiego Seniorá, Grzegorzá Má-  
cieciowskiego , y Gwalbertá Grabińskiego , Benedykty-  
ktynow, dnia 3. Mieściaca Września, Roku Pańsk: 1757.  
C.

*Zalecenie Káplicy Goreckiey , dla Cudownego  
Obrazu Máarki Boskiey.*

Ná konkluzyá Centuryi wzwyż wyrażonych Cudow,  
zapisuie się rekognicya, którą uczynił Jegomość Xiądz  
Wawrzyniec Schultz , Kościoła Farnego Radomskiego  
Pleban, w te słowá: będąc Kápelanem uświętey pámie-  
ci Jaśnie Wielmożnego Jegomości Xiędz Máłkowskie-  
go, Kułtosz Káatedralnego Poznańskiego, á Opatá Kom-  
mendatáryuszá Lubińskiego, który się tu w Sierpowie,  
iáko dobrach swoich, ná ten czás dziedzicznych rodził,  
blisko Gorki Lubińskiej, słyszałem. iáko tenże Jaśnie  
Wielmożny Jegomość Xiądz Opat, lat ná ten czás ko-  
ło pięćdziesiąt y pięć májący , w dyskursie poważnym  
mowił te słowá: Káplicá w Kościele Gorki Lubińskiej  
przedtym bogata, á teraz wielce uboga, bo okradżiona,  
ále w niey różnego stanu ludzie , záwsze wiele łask do-  
znawali. Była tá mowá zdami się w Roku 1740.



*Dziecię końące ożyło.*

Jeymość Páni Teresa Dąbrowska, Roku 1758 Dnia 3 Wierześnia, zeznała to w Szrodę przeszłą, Dziecię mi zachorowało ciężko na gorączkę, mające lat cztery, tak, że w Piątek już było bez nadziei życia, y prawie końące, nogi już zimne, w tym ja westchnawszy do Najswiętszey Mátki Boleskiew Goreckiey, ofiarowałam tę Corczkę, y zaraz nazajutrz w Sobotę ozdrowiała, z niemáłym podziwieniem moim przyszedłszy do domu, bom się nie spodziała záltać żywo. Co dziś umyślnie przybyłam wyznać, y przypisać Cud ten, Tey Naysw: Mátkce.

## CII.

*Dziecię na ospę chore, y z niey niewidome, ozdrowiało, y przeżyrrzało.*

Tegoż Roku y dnia, Jeymość Páni Molska zeznała; dwie Niedzieli przed Wielkanocą, dziecię mi bárdzo zachorowało na ospę, niewidziało przez dni dziewięć, że my już wátpili, że więcey nie będzie widziało, w takim zostając utrapieniu mizerna Mátká, westchnełam do Cudowney Mátki Goreckiey, y ofiarowałam ie na to Święte micysce, oraz ślub uczyniłam iść pieszko. Tak zaraz nazajutrz na jedno oko, á potym na drugie przeżyrrzało, y do tych czas w zupełnym znáyduie się zdrowiu. Dziś wypełniam ślub uczyniony, na podziękowanie Pá-

Ma

nu

nu BOGU, y Mátce Jego Najsświętszey.

*Arko-III*

*Niebezpieczna w stárości febra uleczone.*

Tákże Mátká moiá Máryanná Czernołuska, będąca już w podeszłym wieku, po Wielkieynocy przeszłej, ná ciężką západłá febrę, trzy rázy iá miałá, zmocnym życia niebezpieczeństwem, że się już dysponowalá na śmierć. Ták sáma się ofiarowalá do Gorki do Cudownego Obrazu, y od tego czásu febra iá opuściłá, á więcej iey nie miałá, y niema. Teraz niemogłá byđ z wypełnieniem swoiey obietnicy, lecz bęđcie iák nayprędzey.

*Arko-III* CIV.

*Smiertelna ospa uleczone.*

Szláchetna Anná Kwayserowa zeznalá, Syn moy Józef tu przytomny, lat siedm máiaćy, dziś Rok západł bárdzo niebezpiecznie ná ospę, ktorego w tydzień Doktor odstąpił, y wypowiedział mu życie; tákże łásiadom wszytkim, y należącym, po całym Mieście rozgłosił, że iuz żyć niemoże, á tylko do wieczora frysztu mu dáć; ták iá strápióna Mátká, pod Protekcyą Najswiętszey Pánny Goreckiey oddalám go, y sámo dziećię toz czyniło, mówiac, y wołaiąc ustawicznie, do Cudowney Mátki Goreckiey, w obecności rożnych dysydyentow po Niemiecku, w te słowá: Mátko Gorecka rátoy mnie, nieustannie to powtarzaiąc tchem jednym, ták, że się przytomni dzi-

dziwowali dyssydenci, ciesząc go, y dziwuiać się, mówili. Co to dziecko wzywa ? dobrze, Pan BOG ci pomoże Jozefku, a on iednąk usławnie wołał: Mátko Gorecka ratuy mnie, ták zaráz mu się názádnitrz polepszyło, y przyszedłszy Doktor, obaczywszy ospę, że wyszła znówu ná wierzch, będąc już západła, twarz zczerniała, iż niebyło znac, czy to człek, (czy infaz iaka kreaturá) powiedział Doktor z podziwieniem, y z powinšzowaniem mnie, iam tu nic nie pomogł, tylko tálka szczegulna Páná BOGA, bo ze stu, rzadko który z tákich wychodzi ospy. Ják do siebie poczynął przychodzić, uczyniłam intencyą bydz w Gorce, ná podziękowanie tey Nayświétszey Mátce Cudámi slynácey, dziś z tymże Jozefem Synem moim, y z drugimi memi dziećmi wszytskimi, (które tákże wszytskie wtedy niebezpiecznie chorowały, y same się rowno zemną ná to S. miejsce ofiarowały) przybyłam, Pánu BOGU, y Nayświétszey Jego Mátce podziękować, y Jey ten Cud osobliwszy, wyznáá dzieci uzdrowione.

## CV.

*Ból zębów, y głowy usłáć.*

Jadwigá Dreyrytnerowa, Mieszczká Ośieczna zeznała, ciężkom západła Roku przeszłego, przed Świętem Niepokalánego Poczęcia Nayświétszey MARYI Pánny, ná zęby, y ná głowę, w ták nieznośnych będąc boleściach



ofiarowałam się do Cudownego Obrazu Goreckiego, z tą intencją, iż iak mnie BOG wspomozę, będę dopiero w Gorce, zaraz po uczynioney w tenże sam dzień, po południu Pan BOG mnie pocieszył, że bol, iak głowy, tak y zębów ustał, za co dziś przybyłam na podziękowanie, y wyznanie doznanej łaski, za przyczyną Tey Cudowney Miatki.

## CVI.

*Bol zębów, y głowy ustał.*

Maryanna Duszyńska, Mieszczka z Ośieczny zeznała, Roku przeszłego, od Świętego Michała, aż do samego Ś. Marcina, zęby mnie okrutnie bolały, tak, że po całych nocach sypiać niemogłam, zdało mi się, że twarz, y głowa miała się roztopić, y rozłupić na drobne sztuki, w tey chorobie wołałam nieustannie, Najświętsza Matko Gorecka ratuj mnie, w Czwartek sam przed Świętym Marcinem, przysłała mi reflexya, cokolwiek będziesz się mogła przyśłużyć, uczyn na honor Najświętszey Miatki Goreckiej, com już y wypełniła, gdyż mi zaraz po owym dniu Czwartkowym, y po moicy intencji uczynioney, bol taki ciężki zębów, y łupanie głowy ustało. Byłam tu po przeszłej Wielkieynocy, na podziękowanie Pánu BOGU, a dziś na wyznanie Cudu.

CVII.

*Febra, y inne choroby śmiertelne, uzdrowione.*

Zno.

Znowu w Poniedziałek przed Świętą Małgorzatą, ciężkom zachorowałam na febrę, łamanie kości po wszystkich ciele, boleści w piersiach, y inne dolegliwości, tak, że się w Świętą Małgorzatę na śmierć dysponowałam, nązajutrz zaś, jużem oświecicie niewiedziałam, słowá przemowić niemogłam, tylko iakoś przez sen, w sercu westchnęłam sobie, Mátko Naysświętsza w Cudownym Goreckim Obrazie rátuy mnie, bo już ginę, powtornie coś już żywiew, y nieiako ustami ruszając mówiłam, Mátko Nayswiętsza w Obrazie Goreckim Cudowna, rátuy duszę moję, toż samo po raz trzeci, zupełnie dobrze powtarzałam. Miałam potym jeszcze dwa razy febrę, lecz cząstki nie było do przeszłych paroxyzmów, y tak ozdrowiałam, że się sama dziwowałam mówiąc: widzę Mátko Nayswiętsza Gorecka, iż mnie niegodną grzesznicę rátujesz. Uczyniłam intencyą zaraz bydź w Gorce z podziękowaniem, co dziś wypełniam, y zeznaię.

## CVIII.

*Stabość od lat dwudziestu, na przyięcie Bractwa Poćieszenia Nayswiętszey Panny w Gorce, ustąie.*

Wyznaię y to, że od dwudziestu lat, nigdy zdrowia dobrego nie miałam, tylko słabości, mdłości były nieustannie na mnie, słysząc tak Rok na Kazaniu o Cudach Obrazu tego Goreckiego, pytałam się co tu za Bractwo, odpowiedziano mi, iż jest Bractwo Poćieszenia Naysw:

MA.

MARYI Panny, tak zaraz kupiłam sobie pasek, y przy  
ięłam tę Konfraternią w ten czas, kiedy Xiadz według  
zwyczaju kładł ná mnie pasek, czułam, iákby coś pio-  
rem zmiotł ze mnie, wszystkie trudności odemnie odpa-  
dły, a żywość ciała nastąpiła. Jam w tym westchnę-  
ła, o Mátko Naysświętsza! niech Ci będzie część y chwa-  
ła ná wieki. Przyszła mi oraz intencya, aby co uczyni-  
ć ná honor Teyże Nayswiętszey Mátce, y iużem wy-  
pełniła, co wszystko przypisuię Cudownemu Obrazowi  
Goreckiemu.

*Konający ozdrowieie, zá westchnieniem do Nays-  
świętszey Panny.*

Magdalená Bugalska, Mieszczká z Ośieczny, wyzna-  
ła, w Sobotę pierwszą po Wielkieynocy, dziecię moje  
Jan ná imię, w Roku dziewiatym będące, zachorowało  
mi ná ospę, y żarnice bárdzo ciężko, iż w trzecim ty-  
godniu wzięwszy go ná rękę, omdlało mi, dziewczyná  
skoczyła czymprędzey po rożaną wodkę, którą my o-  
cierać mieli, lecz przyniosłszy, rzekła: coż po wodce,  
gdyż to dziecię iuż oczy wstúp wstąpiło, y iest koná-  
jące. Tak odebrałszy z rąk moich dziecię, położyła ie  
ná łozku, poczęliśmy lamentować, płakać, po Xiędzu  
sámam poszła, który przyszedłszy, powiedział że iuż ko-  
na, wyszłam z Mężem ná podworze, y westchnęliśmy z  
plá-



plączem: Márko Naysświętsza Gorecka, która Cudá in-  
 szym czynisz, niechże y ja uznám łaski Twoiey, obie-  
 całam dać ná Mszę, iakoż záraz dałam temuż Xiędzu,  
 który potym według sposobności tu przybył, y onęž od-  
 prawił. Po ofiarowaniu, w kwadrans otworzyło dziecię  
 oczy, y przemowíło. Spytał się Xiadz, czyby go znáło,  
 poznáło, y przed nim się wypowiedáło, znowu w go-  
 dzinę západł Jaś ták, iák przedtym, że ludzie przyto-  
 mni mówili, przerwaliście mu skonánie, iák słońce zá-  
 dzie, skona. Po záchodzie słońcá, odstąpili go wszyscy,  
 y Oyciec sam się odezwał, iuż mu nie przeszkadzajcie.  
 Ná które słowá ja strápióna Márká, porwałam Synáczká  
 mego, niczym nie władnącego ná ręce swoje, y plączem  
 wielkim powtarzałam słowá, Márko Gorecka, która czy-  
 nisz Cudá, niechże y ja go doznam w rękách moich,  
 niechże y ja trupem padnę, kiedy mi dziecię umiera,  
 w tym záraz poczęło kászleć dziecię, y położywszy je  
 ná łozko, co raz lepiej, á lepiej mieć się poczęło, á ná  
 zaiutrz (co przedtym przez cztery dni niemogło) iádło  
 cokolwiek, á ták do pierwszego przyszło zdrowia. Po  
 doznáney łasce, ofiarowałam się ná to mieysce Święte  
 z oboygiem dzieci, bo mi y Coreczká z słabą życia ná  
 dziecią záchorzała, poyść pieszko, który ślub dziś wypeł-  
 niam z temiz dziećmi.

CK.

N

Kot.

*Koſtony uleczone.*

Máryanná Poladowa zeznała po Switkách terazniey-  
 szych, że chorowałam okrutnie ná koſtony, ktore mi ſię  
 w Niedzielę pięć wywiły, ofiarowałam mnie Mátká równo  
 do Cudownego Obrazu Goreckiego, po ofiarowaniu w  
 nádziei Mátki Tey Cudami ſłynącej, koſtony mi urznię-  
 ła, tak szczęśliwie, iż mi nie záfzkodziło, wolną od koſ-  
 tonow zoſtałam, oraz tak zdrową, że m zaraz robić mo-  
 gła, ná podziękowanie tey łáski, przyſzłam pieſzo dnia  
 wczorayſzego.

## CXI.

*Matroná ciężko rodząca, przez przyczynę Nayſwiętſzey  
 Pánný Goreckiey, szczęśliwie rodzi.*

Máryanná Chałupnicá z Lubinia zeznała. Przy po-  
 łożu Roku tego w tydzień po Świętym Janie, niemogąc  
 porodzić, zem ſię od Piátku, aż do Soboty mordowała  
 w bolach ciężkich, ofiarowałam ſię w tęż Sobotę do Nay-  
 ſwiętſzey Mátki Goreckiey, y zaraz mi Pan J E Z U S  
 dał Syná, z ktorym Synaczkim dziś przybyłam ná po-  
 dziękowanie, y zeznanie doſwiadczoney łáski.

## CXII.

*Odchodzenie bydła uſtaie.*

Jozef Noſek Poſlednik, z Woynieyſcá zeznał. Trzy  
 lata temu w gody przeſzłe, iákom ſię podiał goſpodar-  
 ſtwá, niemogłem ſię bydła dochować, com kupił, to mi

wy-

wyniszczało, tak konie, iako też woły, krowy, w tym Roku przeszłego, ofiarowałem się do Najsświętszey Panny Goreckiey, z intencyą dania na Mszą Świętą do tegoż Obrazu, co też wykonałem Roku przeszłego, od tego czasu ktoregom dał na Mszą Świętą, żadne mi ielszcze bydło nie odeszło. Co przy dzisieyszey Kommissyi zeznać.

### CXIII.

#### *Chorująca ciężko uzdrowiona.*

Rozalia Rybaczka z Cichowa zeznała, przed Gody przeszłemi w Wigilią Świętego Mikołaja, poszedłszy zdrowo spać, zachorowała w nocy, y rozumiała zem wciąż, iakoż krew odchodziła odemnie z łózką, aż do drzwi komornych, łztukami, iak przy porodzeniu, władzy w sobie nie miałam, zemdlałam tyle razy, rady zemną niewiedzieli, zżywane domowe sposoby nic nie pomagały, aż przyszedłszy Xiadz Prowizor nasz Benedyktyn, ofiarował mnie do Świętego Bernarda w Kościele Lubinińskim, Zakonu Świętego Oycą Benedyktą, także słynącego wielkiemi łalkami, oraz do Najswiętszey Panny Goreckiey, leżałam prawdą cztery Niedziele, ale mi się coraz poprawiało, ażem zupełnie wyzdrowiała, w krotce potym byłam w Lubiniu, gdzie ten Święty Bernard leży u Grobu Jego, a potym y w Gorce w Niedzielę, podczas Oktawy Bożego Ciąta, dałam na Mszą Świętą, na



ktorey krzyżem leżałam, co ná terazniejszy Kommissyi  
wyznáię, y przypisuię ten Cud Nayświętszey Pánnie  
Goreckiey.

## CXIV.

*Smiertelna, y od Doktorow odstąpiona, uleczona.*

Zofia Kostecka, Mieszczká z Ośieczny zeznała, dwie  
Niedzieli przed Wielkanocą západłam ciężko, opuchłam,  
włzystká, Mężam nieznała, y iużem się w tey chorobie  
ná śmierć dysponowała, Doktor mnie odstąpił, Mężowi  
tylko opowiedziawszy, iż żyć niemogę, ták ia się szcze-  
rze ofiarowała do Cudownego Obrazu Goreckiego, obie-  
caw szyć dać ná Mszą Świętą, y świec parę do tegoż Oł-  
tarzá, y záraz w ten dzień Sobotny po ofiarowaniu się,  
uczułam folgę, y polepszenie, á w Niedziel kilka  
do zupełnego przyszłam zdrowia Co dziś z wypełnie-  
niem obietnicy zeznáię.

## CXV.

*Niewiaślá od ciężkiego głowy bolu, od niemowy, y śmierci  
sámey uwolniona.*

Máryanná Kárczmarká z Woykowa zeznała, ná wpoł  
Postu záchorowałam ná bol głowy, ták niebezpiecznie,  
iżem od wielkich boleści y pátrzyć niemogła, położo-  
no mnie ná łozko, y zaniemowiłam w krotce, áż tu o  
połnocy Mąż po Xiędzá poiachał, który że był u mnie,  
y żem się przed nim spowiadała, coś tylko przez sen  
pá.

pamiętam, po tym wyśpowiadaniu się, iak mogę baczyc, znowum zaniemowitá; powiedział mi Mąż, że zaraz potym zaniemowieniu moim pojechał do Gorki, dał ná Mszá Świętą, y oncy słuchał przed Obrazem Tey Cudowney Poćieszycielki, iak powrócił, usiadł przy łozku moim, y rzekł: Máryśiu, á mowcie co do mnie, nie mogłam ná ten czas ieszcze odpowiadć, ták Mąż usiadł zá łoz, y zapłakał, wrocił się iednák powtornie do mnie mówiąc: Máryśiu przecięż przemow do mnie, otom był w Gorce, y ná intencyą polepszenia zdrowia twego, dałem ná Mszá Świętą, ná ktore słowá zaraz przemowitám, y zaraz mi po owey Mszy Świętey u Cudownego Obrazu Goreckiego odprawioney, ulżyło. Byłam potym w pierwsze Swito Nayświętszy Pánny ná podziękowanie, á dz.ś ná wyznánie Cudu tego.

## CXVI.

*Trućizna dána dziećciú, zá przyczyną Nayświętszey Pánny Goreckiey, nie /z/kođzi.*

Anná Jadwigá Herbringen zeznałá, w przyszłá Szrodę Dziecię Corki moiey we dwóch lećciech Imieniem A pollonia, dorwało się do skorupki z trućizną ná muchy stojącey ná oknie, y pilno w mych oczách przeż prętkość, y nieostrożność moię, bom ie ná ten czas nieiáko piasłowałá, zlékłam się mocno, y zaráż westchnęłam do Nayświętszey Mátki Goreckiey, bo lubom z dáwna

Wyszłam, w Górze o Skynącey wielkimi Łaskami  
Tey Najsświętszey Pannie, mówiąc: Najsświętsza Panno  
Gorecka zmiłuy się nądemną; nie dayże temu Dzieci-  
ciu umierać, niech potym umrze, a nie teraz w tey cho-  
robie, w tym poczęło się Dziewczę kształcić, y truciźnie  
z siebie wyrzuciło po kilka razy, a prawie przez dzień  
cały, było bardo słabe, oczy miało zawarte, że myśle-  
liśmy nie inaczej, tylko że umrze, nazájutrz było tro-  
chę lepiey, y spodziewam się, iż za powrotem moim z  
Gorki do Domu, zasląnę ie w zupełnym zdrowiu. Czy-  
niać zadosyć tey, y dawnieyszey obligacyi moiey, przy-  
byłam dziś ná to miejsce, Pánu BOGU ná podzięko-  
wanie, y oraz ná wyznánie tey osobliwszey łaski, od  
Najswięt: Panny Goreckiey Cudami Skynącey doznáney.

MCXVII. 1029 w 20 2 20 2 20

*Od ciężkich bolow uwolniona.*

Reginá Rátayká z Kolszánowa zeznała, wtydzień przed  
Świątki Syn moy Stánisław w Roku czternastym, zácho-  
rował ciężko ná wnątrze, że robić niemógł, po ziemi  
się z bolu drapał, y czołgał, niewiedział gdzie się po-  
dźać, kazáli mi różne rzeczy robić, kádzic, leki od Do-  
ktorá záżywać. &c. &c. czyniłam to wszystko, ale mu  
nie nie pomogło. Widząc w tak ciężkich bolách, y nie-  
cznieniach Syná mego, wstchnełam, Najswiętsza Mátka  
Gorecka, jeżeli mi Ty nie poradźisz, to już widzę, że



już nikt nie pomoże, obiecałam dać ná Mszę Świętą do  
Obrazu, y zaraz tey nocy spał dobrze, wstał zdrow ná-  
zaiutrz, y poszedł poganiac do Dworu gdzie służył, y  
do tego czasu więcej nie miał tey nápaści. Poszłam z nim  
w też Świątki ná podziękowanie, y dziś z nim przyby-  
łam, spowiadał się zemną ná tę intencyą. Co Pánu Bo-  
gu, y Mátce Nayswiętszey przyznaje.

CXIX.

*Chory ná śmierć uzdrowiony.*

Georgi Konieczny z Czacza zeznał, po Oktawie Bo-  
żego Ciála w Poniedziałek zapadł ciężko, żem wszy-  
sko niemógł, w Wtorek poszłam po Xiędzą do dyspo-  
zycji duszy moiej, wszytkiem Sákramentá przyjął, do  
Doktorow poszłam, ále mi się nie poprawiło, rádzone  
mi, áby drugi raz poszła, iam niechciał, mowiac: już  
ia się więcej do Doktorá nie udam, ále dam ná Mszę S.  
do Cudownego Obrazu Goreckiego, y iák wzmogę, sam  
pieszo tam będę, polepszyło mi się powoli, y ozdrowia-  
wszy pojechał do Gorki, bom ieszcze pieszo niemógł,  
y dziś byłem ná wozie, ná Mszę Świętą dałem powtor-  
nie, bydz zaś pieszo obiecuię się ná inszy czas, którą  
łaskę Nayswiętszey Mátce Goreckiej przypisuię.

CXX.

*Bol ciężki ustępuje.*

Wawrzyn Maciek z Czacza zeznał, Roku tego po Wiel-  
kicy-

kicynocy zaráz, wyszedłszy iednego dnia ná podworze, wiátr mnie ták zaráził, żem ná miejscu upadł, podnio-  
złem się przecię, álem zaráz znowu upadł, y omidłał.  
ośiniała mi iedná stroná boku, y nogá iedná, w tym nie  
bespieczeństwie, ofiarowałam się do Gorki do Cudowne-  
go Obrazu, weszło mi potym wkrzyżce, ále mi prze-  
cię po troszę wychodziło zá przyczyną Nayświętszey Má-  
tki, ktorey dziś zá doznána łáskę z wyznaniem Cudu,  
podziękować przyszedłem.

## CXXI.

*Oczy uleczone.*

Szláchetnie urodzona Teofilá Cwiklińska zeznała.  
Rok temu punktualnie, iákom západła ná oczy, przez  
czternaście Niedziel chorowałam ná nie, żadne *remedi-*  
*um* mi nie pomogło, áż uczyniłam intencyą do Cudo-  
wnego Obrazu dać ná Mszá Świętą, y dałam ná nią,  
przyiáchwłszy do domu, ielszeze przed odprawieniem  
Mszy Świętey, bo dopiero názájutrz bydz miała, było  
mi zaráz ináczey, y mowiłam, pátrzcíe dzieci moie! iák  
ieśt Cudowna tá Mátká Nayświętsza Gorecka, ze mi bol  
z oczow moich ustępuie, y ustąpił zaráz názájutrz po  
Mszy Świętey odprawionej, żem do tego czásu zdrowa  
ná oczy. Co dziś ná większą chwałę Nayświętszey Pá-  
ny Goreckiej zeznáję.

## CXXII.

## CXXII.

*Kwartaná ustatie.*

Testis Reverendus Dominus Jacobus Schedloski, Præpositus Hospitalis, Presbyter actualis annorum 37. Celebravit hodie juratus recognovit. Contigit mihi, feci votum Annô 1757. ex occasione Febris Quartannæ, quâ laborabam tribûs Mensibûs circiter, jam morti proximus exinde eram, remedia nulla juvabant factô voto ad Gratiôsam Imaginem Gorcensem eundi pedester Maxima vis febris recessit, remansit tamen per medium Annum, febris lenta & remissior, ac successivè me totaliter reliquit, nulli alteri adscribo hanc gratiam, nisi Eidem Gratiôsæ Imagini. In ejus expletionem huc pedester condescendi.

## CXXIII.

*Konáiacy do zdrowia przynrocony.*

Jádwigą Kofzeska, Mieszczká Kościańska zeznała, Mąż moy Roku przeszłego choruiąc już od Nayświętszey Panny Rożańcowey, ciężko západł w Szrodę przed Świętym Szymonem y Judą, cały dzień leżał iák nie żywy, ták, że już y o sobię nie pámiętał, mnie Zonie przyszło ná pámięć, áby się udać do Obrazu Nayświętszey Mátki Goreckiey, o ktorym dopiero dowiedziałam się, iż jest Cudowny, y ofiarowałam go. W tym poszłam do Oborzysk przeciwko dziewczęciu, ktorem była po-



stała do Czempienia, w drodze mnie wzięła wielką tęskność, y mówiłam sobie, miły Boże, odeszłam człeka tego prawnie konającego; ale mam w Tobie nadzieję, że go zstanie żywo powrociwszy do domu, słyszałam, iż postęknął, y dziękował Pánu BOGU, że jeszcze nie umarł, spytał mnie się wkrótce, gdzieś przez ten czas była, odpowiedziałam: że w Obrzyłkach, a on rozumiał, że u sąsiadów była, y powiedziała mu, ofiarowałam cię moy Mężu do Najsświętszey Mátki Goreckiey, miewy ufnosć wielką w Tey Mátcie Cudowney, iáko y ja mam, ná co się y Mąż ofiarował, tak po owym ofiarowaniu, w nocy o dzieś átey godzinie wstał, y teyże godziny zjadł dwá plácki, co przez kilka dni nie wziął w gębę, tylko uchodził, błędził iák naybárdziey, y tyle sił miał, że zaráz po tak wielkiey słabości, wziął dziecko z kolebką zemną Zoną swoią, przenieśliśmy do izby inšzey, y ozdrowiał zupełnie bez wszelkiego Doktorá, co ja oraz z Mężem przytomnym dziś wyznáię z podziękowaniem Tey Mátki Najswiętszey Poćieszenia.

## CXXIV.

*Biegunká, y bol głowy usłáie.*

Tákże ja sáma zeznáię o sobie, że w tę sáme Szróde przed Świętym Szymonem y Judą, będąc iuż chorowita od kilka Niedziel, osłábiałam bárdzo ciężko przez biegunkę, y głowy bolenie, że iuż wszyśká niemogła,

ofia-

ofiarowałam się do Cudownego Obrazu Goreckiego z intencyą byź tu iák nayprędzey, po intencyi uczynioney zaráz mi się popráwło, y do tego czasu iestem zdrowa, zá co Pánu BOGU, y MátceNayświętszey dziękuję.

CXXV.

*Dziecię ná nogę chore uzdrowione.*

Tomasz Koszelki, Obywatel Kościański zeznał, Cor ká moiá Kátáryzná w Roku ósmym choruiąc ciężko, w wigiliá Świętego Wawrzyńcá ná ospę, niewiem co iey się w łóžku stáło, że y ná rękę, y ná nogę wcále nie-mogła, trwáło to áż do Świętego Bartłomiciá, w Święty Bartłomiey słyszác po Kazániu publikacyą o Cudách Nayświętszey Pánný Goreckiey, y że táń Kommissya. będzie ná Święto Pociészenia Teyże Mátki Boskiey, záraz w Kościele ofiarowałam iá, áby iákom iá w utrapieniu nro m łáski doznał, ták y to dziecię zá przyczynąNay-świętszey Mátki Goreckiey pociészone było, przyszedłszy do domu, powiedziałem Zonie, iż była publikacya Cudów Nayświętszey PánnýGoreckiey w Kościele, ofiarowałam ie, ofiaruyćieź y wy, co też uczyniła, Corká w godzinę potym wstála, y poszła o láce do sąsiadá, y zdrowa teraz ná nogę, choć ieszcze nie doskonále, lubo rączką ieszcze nie włádnie, mamy iednák nádzieię w dál fzey protekcyi Tey Cudowney Mátki, że przyidzie do siebie, y byliśmy tu oboie z tym dziećciem ná wyznánie tey łáski doznáney. O2

CXXVI.

*Od kolkow , y łamania kości , y ciężkich kołtona boleści ,  
uwolniony.*

Woyciech Kowalczyk z Dąlewa zeznał, dąley iák Rok chorowałem ciężko ná utrapienie, á naybárdzicy ná kołtony, y wywiły mi się, przed wywiłaniem chodziłem do Doktorow, ále mi rowno było, nie wiedząc ieszcze o Cudownym mieyscu Goreckim, postanowiłem sobie iść do Częstochowy , y byłem tám , powróciwszy było mi trochę lepięy, teraz Rok, iák była Kompania z Dąlewa do tey Gorki, ná Święto Pocieszenia, przy ktorey byłem zaciągniony do strzelania, á nie ták z nabożeństwą, ále dowiedziawszy się od ludzi o Cudách tegoż Cudownego Obrazu Goreckiego, iákom ná sámo mieysce przyszedł, uczyniłem intencyą, Bráćtwo przyiąłem, y pod Opiekę Mátce Nayświętszey oddałem się, lecz się ieszcze niezupełnie ofiarował, ná ten czas , w krotce potym w wigilią Troycy Świętey západłem ciężko ná kolki, łamanie kości &c. że cały byłem strápiiony, dopiero się zupełnie ofiarował poysć do Gorki , dać ná Mszą Świętą , y świec parę, to było w Sobotę, á w Poniedziałek wstałem y mogłem robić , y do tego czasu jestem zdrow z łáski Páná BOGA , ná wypełnienie tey obietnicy dziś przybyłem, oraz z podziękowaniem Cudowney Mátce Goreckiey.



## CXXVII.

*Różne boleści. uślawiają.*

Máryanná Stryiákowa zeznała, w gody przeszłe Rok minął, zostawałam w ciężkich boleściach, trwało to aż do zniw sámych, częścią chodziłam, częścią leżałam, robić mało, iáko y ieść niemogłam, kołtony mi się potym wywiły, á po kołtonách oczy mnie zábolały, ofiarowałam się do Nayświętszey Mátki Goreckiey w tym utrapieniu moim, y dziś rok tám z kompanią przyszlá, doznałam zaráz Cudow przy Obrazie Cudownym, bom zdrowo do domu powrociła. Teraz znowu przed Świętym Wawrzyńcem gdy się pszczoły roły, poszłam Rodzicom pamágać, áby nie uleciały, idąc po gunę wiátr mnie owinał, y zaráz po całym cieie osucie się wyszło od stopy aż do głowy, musiałam ná to leżeć, dziecię do pierśi wziąć niemogłam z podziwieniem Rodziców. Mąż náwet z polá przyszedłszy, temu się wśzystkiemu dziwował, nád to febra mnie porwała, iednák ile możności porwałam się ná łozku, uklęknełam z tym westchnieniem, Mátko Nayświętsza Gorecka rátoy mnie, przed wieczorem miałam tyle sił, zem z komory poszła do Izby, dałam sáć dziecięciu z podziwieniem Rodziców, którymem się przyznała, zem się ofiarowała do Gorki, y tá Nayświętsza Mátká Cudowna pocieszyła mnie.

## CXXVIII.

*Przy połogu od ciężkich boleści uwolniona.*

Także przez pięć dni mordowałam się przy połogu ostatnim, żem niemogła porodzić, niewiaśly ofiarowały mnie do Obrazu Goreckiego, zaraz mi się polepszyło y iestem zdrowa z łaski Pána BOGA, co Nayswiętzej Mátce Cudowney dziś przypisuię.

## CXXIX.

*Bol, y wzrok oczu przywrocony.*

Helena Skrzypkowa z Czácza zeznała, lat temu 4. y więcej, iákom západła ná oczy ciężko, żem ná nie przez półroká máło co widziała z bolem nieznosnym, kázano mi rożnych záżywać sposobow, osobliwie ie rożaną wódką wymywać, ále mi było ieszcze gorzey, tak porzuciwszy domowe leki, ofiarowałam się zá ráda Męzámego do Obrazu w Gorce Cudámi slynącego, przytym dać ná Mszá Świętá, y drogę pieszo odpráwić, po którym ofiarowáníu uczułam záraz folgę y odmiánę, y powolim przyszła do siebie, tak, że do tego czasu oczy mnie więcej nie bola, dziś wykonywám ślub moy, przy szedłszy pieszo dałam ná Mszá Świętá, ná podziękowanie doznáney łaski od Nayswiętzej Mátki.

## CXXX.

*Członki drzące uzdrowione.*

Jadwigá Cwinnicyń zeznała, w Święto Nayswiętzej Pán-

Panny Snieżney, przysłałam z Mężem moim, y dziećciem do Páwłowic z kromikiem naszym, do rozporządzenia czegokolwiek pod czas Odpustu, tam przyszedłszy. Coreczká Ewá w szoslyn Roku ciężko nam zachorowała, drżała wszystkiemi członkami, ofiarowaliśmy ją zaráz do Gorki do Cudownego Obrazu, o którym słyszeliśmy byli już od Roku, że ma wielkimi łáskami słynąc, ná trzeci dzień, to iest w Poniedziałek poprawiło się iey znácznie, że wstała, y poszła známi do Rydzyny, ná wyznánie tey łáski przysłiśmy do Gorki, dávalzy ná Mszą Świętą.

CXXXI.

*Oczy chore uleczone.*

Wyznáję y to, iáko toż sámo dziećcę przeszłego Roku chorowało ná oczy przez poł roká, że nic nie mogło wświátło pátrzyć, y máło co widziało, cierpiało boleści wielkie, tu trefunkiem przyszedłszy przeszłego Roku, wiedząc o Cudách Obrazu tego Goreckiego Mátki Nayświętszey, uczyniliśmy do Niey intencyą, á wstchnąwszy serdecznie do Póćieszenia Panny Przeczystey zá Coreczką, áby się nád nią zmiłować ráczyła, y miar kowaliśmy, iż ieszcze tegoż dnia sáмого bole potrosze ustawały, á potym w tydzień po trosze oczy wylepszały, że do tego czasu doskonałe zdrowa, zá co Pánu BOGU, y Nayświętszey Mácce dziękuiemy.

CXXXII.



## CXXXII.

*Śmierć przewróczona.*

Jadwigá Solzyńka, Mieszczká Grodzińska zeznała ;  
 Corká moią ná imię Małgorzatá, w Roku siedmiastym,  
 Rok cały choruiąc niebezpiecznie, tak, że w Wtorek  
 Wielkonocny już była konająca, y od wszystkich opu-  
 szczona. Ja utrapiona Mátká, widząc niebezpieczeństwo  
 śmierci oczywiste, zdáłam się prawdá ná wolá Boską,  
 ztym wszystkim życzyłam sobie, ábym jeszczeżyć mo-  
 gła, y tak intencyą do Nayświętszey Mátki Goreckiey  
 uczyniłam pokłękęłam, temi westchnawszы słowy: Má-  
 tko Nayświętsza Gorecka, wielkiemi słynąca Cudami,  
 proszę Cię pokornie, uprosz mi tę łáskę u BOGA, áby  
 tá Corká moią mogła przynajmniej dzień, álbo dwa  
 żyć, y odebrałam skutek, iż od Wtorku aż do samey  
 Soboty jeszcze żyła, y mam to zá osobliwszą łáskę, y  
 cud od Pána BOGA, zá przyczyną tey Nayświętszey Má-  
 tki, ná podziękowanie Jey y Pánu BOGU, według in-  
 tencyi moiey w domu uczynionej, przybyłam ná wy-  
 znánie tey łáski doznáney ná to święte miejsce.

## CXXXIII.

*Odnáwianie bolu nogi niezagoionego ustatie.*

Reginá Ginterowa, Mieszczká Świeciechowska zezna-  
 ła, już ná trzeci Rok, iák nam Corká nášá Imieniem  
 Dorotá, lat szesnaście máiąca, z okázyi trácenia się o  
 sto-

stołek, w samo golenie zadrzaśnęła się, y skórę sobie startą,  
 po owym zadrasnieniu, tą nogą co raz bardziej poczęła się  
 psować, iatrzyć, zagniać, kancerować, y puchnąć, tak:  
 że iak garniec była, iakby w niej był ogień piekielny,  
 używaliśmy różnych leków, u Doktorow trzech byli-  
 śmy z podymowaniem nie-małego kosztu, co się poprá-  
 wiło, y zagoiło po kilka razy, iak pamiętać mogę dzie-  
 więć razy, to naydłużey trwając ćwierć Roku, znowu  
 się otworzyło, raz ná nią leżała sześć Niedziel, czasem  
 upiecá siedząc, widząc tedy że żadney znikąd porady,  
 ani pomocy niema, y że kosztá wszystkie daremne, u-  
 dałam się do BOGA, Mátka znią Roku przeszłego w to  
 samo Święto dziśieysze Poćieszenia Nayświętszey Panny  
 do Gorki, do Cudownego Obrazu tego, w drodze idąc,  
 popłakiwałam tobie, y ięczałam, ná samo zaś miejsce  
 przyszedłszy, y przed Obrazem Cudownym pokłękna-  
 wszy, wzdychałam do Nayświętszey Mátki Poćieszenia,  
 y mówiłam bardziej sercem niż ustami, Mátko Nayśw:  
 ná tym miejscu Cudowna, przychodzę tu do Ciebie  
 pierwszy raz, proszę Cię o tę łaskę iedyną, poćiesz Cor-  
 kę moję ná tę nogę, żeby kálką nie była, przyszła mi  
 reflexya, y instynkt, żeby chustkę, którą dziewczę ná-  
 szyi miało nie szpetną zostawić, y dąrować Mátce Nay-  
 świętszey, átoli mówiąc to zá rzecz podłą, y nikczem-  
 ną, y myśl niby próżną, inszą uczyniłam intencją, o:

fiaruiąc tę Corkę moję ná trzy látá, że iá tu uá to święte mieysce pošlę ná sámo záwsze Święto Poćieszenia, ná Honor, y Część TROYCY Przenayświętszey, z pewną według możności moiey ofiarą. Powroćiwszy do domu, w krotce zámknęła się nogá sáma, przez nią nie przyłożywszy, y było przez całą zimę dosyć dobrze, ná wiosnę zaś przeszła, znowu się otworzyła nogá, y tudzież Corká moją w ciężką, y niebezpieczną chorobę wpadła, żeśmy rozumieli, iż iuż też nam umrze, y trwał to kilka Niedzieli, nie czyniłam nic, tylkom moję do Nayświętszey Mátki Goreckiey intencyą uczyniła, żeby się zmiłowała nádemną, y nád dziećciem moim, w tym powoli z choroby wyszła, y z chorobą ustáło wшы siko, nogá się zámknęła, że do tego czasu zdrowa, rák wewnątrznie, iáko też powierzchownie bez naymniejszey więcey dolegliwości, co przy dziśieyszey Poćieszenia Uroczystości, z tążę Corką moją, przy wypełnieniu zábraney obligacyi, osobiśto wyznáię, y szczegulnie Dobroczyney Protekcyi Nayświętszey Mátki Goreckiey, Cud, y łaskę tę przypisuję.

## CXXXIV.

*Chory ná śmierć uzdrowiony, y przywołane bydło wyrátowane.*

Máciey Kmiec zeznał, teraz w zniwa balká w chlewie zlámała się, y padła z trzema wozámi siana ná woły wno cy,



cy, co chłopiec tam ościłanę tylko śpiący, usłyszawszy że coś trząśło, przyszedł, y opowiedział, ia zaráz z łóżką porwawszy się o połnocy, westchnąłem idąc do chlewa, Nayświętsza Mátko Gorecka, rátuy mnie z tym moim bydłem, przyszedłszy tam, wyciągnąłem balki sztuki sam, á drudzy śiáno dobywali, y náderwałew się tak, zem przez trzy Niedziele ná śmierć leżał, wydysponowałem się, do Cudownego Obrazu Goreckiego, ná Mszą przy dyspozycyi duszy mojej dałem Xiędzu Plebanowi naszemu, zaráz mi ulżyło cokolwiek, y wzmagąłem powoli, á zem do zupełnego przyszedł zdrowia, y bydlą sztuk ośm zdrowe bez wszelkiego szwanku, lubo było woczywistym niebespieczeństwie, woł ieden cały leżał w wodzie zágrzany śiánem, żeśmy go ledwie wyciągnąć mogli, wprzód śiáno wszystko wyrzuciwszy, który Cud doznány Protekcyi Nayświętszey Mátki Goreckiej, ná terazniejszey Kommissyi przyznając.

## CXXXV.

*Bydło chore uzdrowione.*

Wyznając y to, Rok minął w Nayświętszą Pánnę Gromniczną, iák mi konie y woły záchorowały, dwa konie, y dwa woły odeszły, udałem się do Nayświętszey Mátki Goreckiej, żeby mnie od drugiego bydlą obrońić, dałem ná Mszą Świętą, y zaráz mnie Pan B O G pocieszył, bydło drugie chorowite, co przez trzy dni

nie iadło, iść zaraz poczęło, y przyszło do zdrowia, a do tego czasu żadnego nieszczęścia więcej nie miałem, za co Pánu BOGU dziękuję, y Nayswiętszey Mátce.

CXXXVI.

*Konający zdrowia nabyma.*

Zofia z Poladowa Gospodyni zeznáta, Syn moy Franciszek w Roku szóstym w te zniwá záchorował ná głowę, wnatrze, y nogi, poczał womitować bárdzo, to było w Piątek, co sobie lekcecm wazyła, w Sobotę zaś bárdziej západł, że iuż wstać z łozká niemogł, władzy zadney niemiał, w Niedzielę zaś przed wieczorem zaniemowił, dawałam mu pić, ale iuż połykać niemogł, oczy podniosłszy do gory w słup wstał, zświeciłam Gromnicę, wręcem mu dáta iáko konającemu, w tym záplakáłam ciężko, mówiąc: Mátko Gorecka zmiłuy się nádemną, czegom grzesznicá niegodna, ale pociesz mnie przynaymniey uzdrowieniem Syná mego, a iák będę mogła nayprędzey, dam ná Mszá Świętą, y u Ciebie z tym Synem moim bywać będę. Wtey samey nocy odśleknął kilka rázy, wstałam do niego, pić mu dáta, y iuż mogł połykać, pytałam się czyby mnie znał, spoyrzał ná mnie, ręce wyciągnął, y obłapił mnie, a ia znowu zawałałam, o Mátko Cudowna Gorecka, dziękujęc za tę łáskę Twoię, żeś mnie pocieszyć ráczyła, y przybyłam zaraz z Synem do Gorki ná podziękowanie, oraz y dziś z nim ná wyznánie.

WY-

# WYZNANIE CUDOW.

Po odprawionej, y szczęśliwie zakończonej Kommissyi, od  
Prześwietnego Konfyslorza Poznańskiego destynowanej.

CXXXVII.

*Szaleństwo, y ciężkie boleści ustają.*

Dnia 20. Listopada, Katarzyna Dądrowa ze Smyczy  
ny, w ciężkich boleściach, y szaleństwie zostając od bo  
lu głowy przez Niedziel iedenaste, ofiarowawszy się do  
Mátki Najsświętszey Poćieszenia Goreckiej, zaraz mi by  
ło lepiej, y do zdrowiam przysztą, y na tom mieysce  
przybyła pieśń, wypowiedałam się, y na dwie Msze  
Święte dałam, co przyznając Najswiętszey MARYI Pán  
nie Goreckiej.

CXXXVIII.

*Wzrok przywrocony.*

Tegoż Roku dnia 30. Września, Małgorzata Gałdźi  
ká z Brudzewa zeznając, iákom przysztą na to mieysce  
Święte do Kościoła Goreckiego ślepą, y niewidziałam  
nic, bo mnie przyprowadzono, za Protekcyą Mátki Nay  
świętszey, y szczerze ofiarowaniem się, wzrok odebra  
łam. Co przyznając Cudowney Najswiętszey Pánice Po  
ćieszenia.

CXXXIX.

*Bole nieznosne ustają.*

P3

Ro



Roku tego 28. Września, MARYANNĄ z RÁdomycką ze Dworu Kucharzowa. Zeznaię, żem ciężko ná głowę przez Niedziel cztery chorowała, y nieznosne bole cierpiaám, kiedym się w dzień Sobotny po tych czterech Niedzielaách ofiarowała do Cudownego Obrazu Goreckiego, żem mogła przyść ná to miejsce Święte, ná Mszą Świętą dałam, słuchając Jey, zdrowiem odebrała, co przyznając łasce Najswiętszey Mátce Poćieszenia:

## CXL.

*Febr, y różne boleści uśdą.*

Roku 1757. Dnia 27. Września, ja Sebaścjan Dambrowiki, pod sumnieniem zeznaię, iáko po trzech paroxyzmach Febry, cierpiąc wielkie głowy boleści, y gorączkę przez Niedziel dwie, przypomniawszy sobie z okazji ludzi idących ná Odpust, ná dzień Poćieszenia Najsów: Mátki Goreckiey, gdym się Jey ná to miejsce ofiarował, zaráz poczułem polepszenie ná zdrowiu, ták, żem o swej mocy w Kościele bliskim mógł nábożeństwą záżyć, áż *tandem* w Sobotę przeszła z znaczney słabości wyszedłszy, tum się dziś pieśzo z Boguszyną z podziękowaniem zá łaskę odebraną Teyże Uzdrowicielce swoiey, przy krzyżem leżeniu, y Mszy Świętey słuchaniu stáwił. To zaś dodając, że przerzeczona melioracya ná zdrowiu, podaniu ná Mszą Świętą ná to miejsce, nástąpiła, ná co dla lepszey wiáry, z przyłożeniem pieczęci, własną ręką

ka się podpisać, w Gorze Roku y dnia, iak wyżej.

*Sebastyan Dambrowski. (L.S.)*

CXLI.

*Wrzod w gardle niebezpieczny nie zaśzkodzi.*

Roku 1758. dnia 4. Marcá, Jádwigá komornicá z Karminá zeznała, iako Syn iey Máciey śmiertelnie zachorzał, wrzod máiaący w gardle, gdy ofiarowany przez Mátkę swoię do Poćieszenia Naysświętszey Pánny Goreckiey, wrzod ná wierzch wyszedł, y rozpukł się, á on zdrowym został, co przyznáię Cudowney Nayswiętszey Mátcce Goreckiey.

CXLII.

*Koń chory uleczoney.*

Dnia 7. Marcá, Michał Kmieć z Páladowa zeznał, koń mu zachorzał, udawał się z nim do konowatów, nic nie pomogło, zátmucony, ofiarował go do Poćieszenia Nayswiętszey Mátki Goreckiey, zaráz tego dnia iadł, y zdrów został, ná podziękowanie tey łáski doznáney, ná Mszę Świętą przyštał do tegoż Cudownego Obrazu.

CXLIII.

*Utopiona w studni znówu ożyła.*

Roku 1758. dnia 12. Kwietniá, zeznała Kátárzyna, Corká Walentego Cháłupniká z Ropczyłka, idąc po wodę do studni, w sámy m nábieraniu wody, wzięła iá wielka chorobá, ták; że ná głowę wpadła w onę studniá, y

zám

zánurzyłá się , w wodzie będąca przez godzinę , Mátká długo icy nie widząc , poszła do studni , aż zátopioná Corkę zástáie , wydobyła przez ludzi powrozami , rey studni było łokci dziesięć ná głęb, nie żywą wyprowadzo no, przyniesiona do Izby, nie mogli się słowá dowołać ná niey, po Xiędzá posłáli Rodzicy, ále Xiadz przyszedłszy rzekł: co tu mam robic, gdyż słowá ná niey dowołać się niemogę, odiechał z domu, w tym ciężkim utrapieniu zostáiąc Rodzicy, ofiarowali ją do Cudownego O brazu Goreckiego, á po ofiarowaniu, zaráz Corká oraz odethnęła piersiami robiąc, záwoła Walenty, ey odday się Mátce Nayswiętszey Goreckiey, y záwołała w te słowá: Mátko Nayswiętsza Gorecka, ná tych miał do pierwszego przysztá zdrowia. Ná podziękowanie przybyła do Kościoła Goreckiego , wypowiadałszy się, y Mszą Świętą zákupiwszy śpiewaną, krzyżem leżąc przed O brazem. Ná co gotowa y nie raz przyśiac , oraz y icy Rodzicy.

## CXLIV.

*Chorzy zdrowo wstáią.*

Dniá 22. Kwietniá, zeznali Piotr, y Reginá Matzón kowie ze Wsi Grotnik , iż wszyscy w domu chorowali ciężko, y dzieci, ofiarowawszy się do Pócieszenia Mátki Nayswiętszey Goreckiey , zá Jey protekcyą zdrowie odebráli, przyszli tu pieszo, ná Mszą Świętą śpiewaną dá li,



li, krzyżem leżąc przed tym Cudownym Obrazem.

CXLV.

*Konająca do zdrowia przymrocona.*

Dnia 29 Kwietnia, MARYANNA zeznała, w ciężkiej chorobie zostająca, y w niebezpieczeństwie życia, nocy jednej prosiła o Xiędzą, aby przyszedł do niej, dziewczyną przy niej leżąc rzekła: nie poydę ja do niego tak nierychło, zaśmucona zwlokła się z łóżką, już prawie konająca, tak, że nazaad wnić nie mogła o swoiey mocy, długo się morduąc zawołała, Mátko Nayswiętsza Gorecka rátuy mnie, abym się mogła przynajmniey wypowiadać, w tym czerstwości sił nabyła, y położyła się o swoiey mocy na łozko, prosi aby mogła zaśnąć powtore Tej Nayswiętszey Panny, y zaśnęła, a przedtym przez tę chorobę sypiać nie mogła, y do zdrowia przyszła, ta była z Dworu Rádomicckiego.

Dnia 6. Maja, zeznała Jeymość Pani Franciszka Tauzyńska, nocy jednej tak ciężko zapadła, że y po Xiędzą iść kazała, aby się wydysponowała, mówiąc: że tej nocy umrzeć muszę, w wielkich tęsknościach będąc, a w tym niebezpieczeństwie zostając, oddać się Mátce Nayswiętszey Goreckiey, y na insze różne mieysca Cudowne, nie baczyła polepszenia, lecz w większych tęsknościach wołać, już umierać muszę, w tym przyszło iey na myśl z powieści ludzi, że od Nayswiętszey Mátki Goreckiey

ckiey wielkich łask doznáią, ták ofiaruie się do Poćiesze-  
 nia Przeczystey Pánný Goreckiey, á w tym tęschności  
 odslápiły, y do pierwszey perfekcyi zdrowia przyszlá,  
 pieszo drogę do Gorki odpráwiłá, przy zákupieniu Mszy  
 Świętey, ná ktorey podziękowanie doznáney łáski  
 Tey Pánný Cudowney, krzyżem leżałá. Roku 1758 dnia  
 7. Grudniá, Wielmożna Jeymość Páni Teresá z Myćiel-  
 skich Mączynska Káźtelanicowa, Roku przeszłego przed  
 Świętym Bártłomiejem w tydzień, Syn moy Jozef lat  
 pięć máiący, záchorzał ciężko ná dyssenterýą przez po-  
 czwartey Niedzieli wielce niebezpieczną, ták, że o swo-  
 iey moey áni chodził, y ledwie się ruszyć mógł, do kto-  
 rey dyssenterýi wraz złączyłá się gorączká niemáła, le-  
 karstwá rózne, ták Doktorckie, iáko y domowe záżywał,  
 ále mu iákby wcale nie pomogły. W tym ja strápio-  
 na Mátká, bacząc że ráunku od ludzi mieć niemoże,  
 udałam się o pomoc do Nayświętszey Mátki Goreckiey,  
 Cudámi słynácej, y ofiarowałam go z intencýą dánia  
 Votum, y ná Mszá Świętą. Co gdym wypełniłá, záraz  
 w ták ciężkiey słábości zostáiący, poczał się mieć lepiey,  
 y w krotce do zupełnego przyszedł zdrowia, y jest zdrow  
 do tych czás z łáski Páná BOGA, ná podziękowanie te-  
 dy tego Cudu doznánego, przybyłám dnia dzisieyszego  
 z tymże Synaczkiem moim, wyspowiadałszy się ná po-  
 dziękowanie Nayświętszey Mátkce Goreckiey. Co wyzná-  
 ie

ię przed Xiędzem Plebanem, y Xiędzem Gwalbertem.

Roku 1758. dnia 10 Październiká, Wielmożna Jeymość Páni Julianná z Dychowskich Skotnicka zeznała, w ciężkich boleściach nogi, tak, że od wielkiego bolu chodźć nie mogła, posłano do Doktorá, odpowiedział Doktor, że kuracyi tey nogi, musi bydź przez ćwierć roku, gdyż defekt wielki w nodze, przyśłał medyamentá różne, leżąc w łóżku, ruszyć się nie mogłam, medykamentow żadnych nie záżywaiąc, ofiarowałam się do Nayświętszey Mátki Poćieszenia Goreckiego Obrazu, w tym bole opuściły, zdrową zostałam, názaiutrz do Kościoła poszła Parofialnego, także ná ządźwienie tak wielkiej łátki Nayświętszey Mátkce, drogę odprawiła do Kościoła Goreckiego, wypowiadawszy się w zakupieniu Mszy Świętey. Świádek Jegomość Xiądz Augustyn Gánowicz.

Tegoż Roku dnia 24. Październiká, Imieniem Pana Jáknb Báránowski, Szláchetnie urodzony, zeznaię pod sumnieniem, szedłem do Zbawienia ná Odpust Świętego Krzyża Podwyższenia, w drodze ciężkom záchorował, leżąc w ciężkiej gorączce, tak, że m oświećć nie wiedział, Zoná moia Imieniem Kátáryzná, mowi do mnie, ofiaruy się do Cudowney Mátki Nayświętszey Poćieszenia w Gorce, skorom się ofiarował, w tym com tylko oczy powlekł, dáta mi się Nayświętsza Márká widzieć ná



iáwie, y widocznie, widział Obraz w oczách się moich reprezentujący, zawałem, Mátko Nayswiętsza Gorecka racz mnie pocieszyć, w punkcie mnie bole, y gorączká opuściła, ták, zem mógł zmagac, y do zdrowia zupełnego przyszedłem, ná podziękowanie pieszo drogę odprawiłem z Zoną moią, przy zakupieniu Mszy S. y krzyzem leżeniu. Świadek Jegomość Xiądz Ganowicz, drugi świadek Pan Ignácy Kognicki, Kántor Gorecki.

Tenże lam, y dnia tego zeznáę, Corká moią Imieniem Kunegundá w Poniecu, w Szpitalu gospodynią będąc, ciężko wielką chorobę miała, tá że iá pobierała, po pierwszey, jednego dnia widziałem iá bliską śmierci z żałości dziećcięcia swego, zawałem Nayswiętsza Mátko Gorecka, Tobie ofiaruję tę Corkę, zaráz iá chorobá wielka opuściła, y iuż icy więcej nie miewała, którą miała przez pięć lat, ná z wdzięczenie przybył z nią do Kościoła Goreckiego, świadkowie Jegomość X. Augustyn Ganowicz, Proboszcz Gorecki, Pan Ignácy Kognicki, Kantor Gorecki, *mpp.*

Roku 1758. Gotowem zeznać, gdy tego będzie potrzebá Mikołay Kożicá, Kmieć z Targowiska, iáko bez nádziei życia będący, bo wszystek opuchł iáko beczká, y iuż wydysponowany ná támten świat, w tym paroxyzmie leżał przez dzieśięć Niedziel, ofiarowany przez Zonę, która ná Mszą Świętą dała do Cudownego Obrazu  
Nay-

Nayświętszey Mátki Poćieszenia wGorce, winteneyi uczynioney, powoli puchliná opadła, y do zdrowia zupełnego przyszedł.

Roku 1758. Imieniem Kátáryzná, Owczarká z Probośwá Goreckiego, gotowa zeznać pod przysięgá, iż w ciężkney chorobie zostaiąca tak, że y lúdzi nie znála, wydysponowána ná śmierć przez Reformátá, gdy cokolwiek miała zmysłow, opátrzona Sákrámentámi Świętymi, y absolucyá generalną odebrawszy, drugiey nocy dáła znac, że iuż kona, Xiędz pobiegł, zástáie konájącá, ákty zwyczajne odmówił, gromnieę dáno w ręce, ofiarowana przez Jegomości Xiędzá Augustyná Gánowiczá, Proboszczá Goreckiego, do Poćieszenia Nayświętszey Mátki wGorce, lepiej się mieć miała, y mowę utraconá, miała przywroconá, powoli zmágaiać, do zupełnego zdrowia przyszła, ná podziękowanie Pánu BOGU, Mszą Świętą zákupiła, przez którą krzyżem leżała.

Roku 1759. dnia 15. Sierpnia, Szláchetnie urodzony Jegomość Pan Michał Izdebiki, Jeymość Páni Ewá zSiekierskich Izdebika Matżonkowie, zeznali, iáko Syná Páwła lat sześć máiącego Imieniem, w ciężkney chorobie, y iuż konáiącego przez godzin trzy, ktorego złożyli ná stómę iáś śmiertelnego, gdzie y wzrok stráconego, przez trzy dni nie widział, y wśzystek opuchł, kiedy go ofiarowali do Obrazu Cudownego Poćieszenia do Gorki, w

punkcie przy uczynionej intencji, wzrok, y mowę przy wroconą odebrał, także y puchliną opadła, y wielką chorobą, którą miewał po kilka razy, ustała, y do zdrowia zupełnego przyszedł, co wielkiej łaski przyznają Rodzicy, na podziękowanie odprawili tu podróż, wyśpowiadałszy się, y na Mszą Świętą dali, y to przydając, iako Doktor powiedział, że niepodobna, aby ten Syn miał żyć.

W Roku 1759 ktorzy doznali łaski, y poćiechy, uciekający się do Poćieszenia Mátki Najswiętszey Goreckiey, Cudami słynący, Jozef Kowal z Jewierzyc zeznał, iako ciężko chorował na oczy, y widzieć dobrze niemógł, iak się tylko ofiarował do Cudownego Obrazu w Gorce, uleczony zolał, y już go więcej oczy nie bolały.

Tegoż Roku, dnia szóstego Lutego, Marcin Imieniem nie specyfikuiący zkał, zeznał, iako ofiarował Syna swego Woyciechą, miewającego wielką chorobę przez'niemąły czas, ofiarowany przez Rodziców swoich do Poćieszenia Mátki Najswiętszey Goreckiey, zdrowie odebrał, y już więcej wielkiej choroby nie miewał.

Roku tego, dnia siedmnastego Lutego, Imieniem Rebiná Dams z Dąbca, ciężko zachorowała na oczy, y całkiem nie widziała, udała się pod protekcję Mátki Najswe: Goreckiey, ból ułapił z oczu, na podziękowanie przyby-



była do Kościoła Goreckiego, y ná Msze Święte dwie dała, co przyznáie Cudowi Mátki Nayświętszey Poćieszenia, *testis Pater Augustinus Ganowicz, O. S. P. B. Praepositus Gircensis.*

Roku tego, dnia 23. Marcá, zeznała imieniem Páni Helená Káttá z Osieczny Miásta, ciężko západła ná bio drę, w ktorey miała nié znośne bole, y łupanie, kiedy się ofiarowała do Poćieszenia Mátkce Nayświętszey Goreckiej. bol ustąpił, y pieśzo drogę odprawiła, wypowiedawszy się, y wotum srebrne, parę świec, y ná dwie Msze Święte oddała.

Taż Páni oddała w ciężkiej chorobie dziecię swoje. Imieniem Károlinę, y iuż miáne zá konájącą, z wielkim płaczem, y lámentem, wołała Nayświętsza Mátko Gorecka, chćiey mi poćieszyć to dziecię, pokornie Cię proszę, wysłuchána, y do zdrowia przywroczone zostało, *ita testor Pater Augustinus Ganowicz, O. S. P. B. Praepositus Gircensis.*

Roku 1759. dnia drugiego Máia, ofiarowany ná Imię Ludwik, rodem *annorum* 13. z Rabinia, przez Piotra Sikę z Łuszkowa, w ciężkim paroxyzmie wielkiej choroby, którą miewał onóć y dzieśięć rázy, ták, że iuż niebezpieczny był życia, przez protekcyą Nayświętszey Mátki Goreckiej, nayosobliwszey Lekarki, y Poćieszycielki, zdrowie odebrał, y iuż więcey nie chorował, ze-

znała to Reginą Siostrą rodzona tego dzieciuchą także z Rabinia, Xiądz Augustyn Ganowicz, Proboszcz Gorecki.

Roku tego, dnia 23. Maja, Imieniem Jadwigą Gościń na ze Swierczyny ciężko zachorowała, y oświecie nie wiedziała od wielkich boleści, wydysponowana na śmierć, nikt iej nie ruszył życia, y za konającą miąną, ofiarowana przez Jaśnie Wielmożną Ludwikę Malczewską, Kasztelanową Satecką, która na Mszą Świętą przystała talarbity śpiewaną, po odprawionej Mszy Świętej, lepiej się mieć miała, y do zupełnego zdrowia przysłała, na podziękowanie pieśzo drogę odprawiła do Kościoła Goreckiego, y na Mszą Świętą dała, co przyznaje Cudowi Najsświętszej Matki Goreckiej.

Roku 1759. dnia 23. Maja, na Imię Reginą Kuśnierka z Kleczowa zeznała, iako ciężko chorowała przez Niedziel szczęść, wszystką niemogła, y zaniewidziała, ofiarowana przez Jegomości Xiędzą Proboszczą Swierczyńskie go, wszystkie boleści ustąpiły, y przyrzekała na oczy, y do pierwszej perfekcyi zdrowia przysłała, przez protekcya Najswiętszej Matki Goreckiej, Poćieszycielki utrapionych, co przyznaje wielkiej łasce Najswiętszej Matki, Xiądz Augustyn Ganowicz, Proboszcz Gorecki, *fideliter*, y pod sumnieniem świadczę.

Roku 1759. dnia 5. Października, przy połogu Imie  
niem

niem Reginą Gościnna z Rádomická, porodziła dziecko  
nie żywe, zasmucona Márká, zawała ná wszystkie głos,  
Nayświętsza Mátko Gorecka, racz mnie pocieszyć, w  
tym dziecko ożyło, y ochrzczone żyje, Imię mu Walen-  
ty; co wielkiemu cudowi przyznáją Rodzicy, y gotowi  
ná to przyśadz, gdy tego będzie potrzebá, *itã testor Pa-  
ter Augustinus Ganowicz, Praepositus Gorcensis.*

Roku tego, zeznała ná Imię Kátáryzná z Czáca do  
Kościelnego, ciężkie, y nieznosne boleści ponošila w gło-  
wie, gdy się ofiarowała do Cudownego Obrazu Pociesze-  
nia Mátki Nayświętszey Goreckiej, zdrowie odebrała,  
*itã testor Pater Micháel Augustinus Ganowicz, Praepositus  
Gorcensis.*

Roku tego, zeznała Kátáryzná od Kázimierzá Corká  
z Czóczá, chorowała ciężko ná kołtony, ták, że iej ży-  
cia nie tuszono, ofiarowana przez Rodziców swoich do  
Goreckiego Obrazu Nayśw: Mátki, zdrową została.

Roku 1759. die 26. gbris, ja niżej ná podpisie wy-  
rażony, znam tym Ikryptem moim, iáko będąc skrepo-  
wány chorobą wielką, mowem strácić, będąc bez nádziei  
życia, ofiarowałem się ná miejsce Cudowne do Gorki,  
co wypełniwszy, pokládájąc ufność w Mátcę Boskiej, że  
mnie będzie bronila, więc od tákiej choroby, y iákom  
dozał Cudu, y tákí Jey, przyszedłszy do pierwszego  
zdrowia, ná co się podpisuję ręką swoją własną, Węgier

R

skie-



skiego, Usarskiego Regimentu Rotny Pisarz, Dmytry w Gorce.

Roku 1759. dnia 8mego Grudnia, zeznał Imieniem Szczepan z Kąkolewa Gospodarz, iako zachorzał Konstaneya słuzebną, ta ciężko zapadła na oczy, tak, że od wielkiego bólu zaniewidział, udała się do Najświętszej Matri Poćieszenia w Gorce Cudowney, wzrok odebrała szczęśliwie.

Roku tego, dnia 10 Grudnia, Jan Borowiak rodem z Rádomická, ciężko, y śmiertelnie zachorował tak, że mu nikt nie tufzył życia, w wielkich boleściach, udał się do Lekárki nayosobliwszej Nayświeźszej Matri Poćieszenia, Cudowney w Kościele Goreckim, y na Mszę Świętą dawszy, zdrowie odebrał, na podziękowanie przy był do Gorki, co przyznáie wielkiej łáce Najświeźszej MARYI Pánni.

Roku iako wyżey, dnia 28. Grudnia, zeznał Imieniē Andrzey pracowity ze Starkowa, do Przemętu należącego, pod czas klęski na bydło, gdy okolicznie odchodziło, niemal w całym Woiewodztwie Poznańskim, temu także zachorzało, gdy ie ofiarował do Poćieszenia Najświeźszej Matri Goreckiey, wszystko zdrowe zosłało, na podziękowanie przy był do Kościoła tego na Msze Święte trzy dał, y przez Mszę krzyżem leżał.

Roku 1760. dnia 25. Lutego, ia Kátáryzná Okonic-  
 lk a

ska, w stanie Pánieńskim zostaiąca, lat 29. młaiąca, zeznáję pod sumnieniem moim, iákom prawdziwie wielkiej łáski, y cudu doznała od Mátki Nayswiętszey Póciészzenia w Gorce, łáskámi, y cudámi slynácej, gdym przybyła z Jerki do Gorki, tám zostáiąc w służbie u Wielebnych Oycow Benedyktynow, do Konwentu Lubińskie go náležácej, ciężko ná oczym západła, ták, że mi krwią záfzły, ledwo com widzieć mogła od wielkiego bolu, gdym się z ufnością, y wielką wiarą ofiarowała do Mátki Nayswiętszey Goreckiey, w Kościele Wielebnych Oycow Reformatorow w Ośiecznie, ná ten czas nabożeń stwo odprawuiących z Odpustámi Czterdziesto godziń nego nabożeństwą, y ná tę intencyą się wyspowiadałam, pod czas Kázania w tymże Kościele bol ustąpił z oczu, y zákrwawione oczy ktorem miáta, do perfekcyi náleżytey zdrowia przyszłam, z podziwieniem tych ludzi, którzy mnie widzieli, że ták piękne oczy mam, działa się *in presentia* Xiędzá Augustyná Ganowiczá, Proboszczá Goreckiego áktualnego, y przy świadku Pánu Pietrze Száfarskim, Organście Goreckim, ná ten czas będącego. Co potwierdzam, y przysięgam ná to, ia, która wzwyż námieniona.

Nástępuie dáljsze opisanie przerzeczonych łásk, y dobrodzieystw niektorzych osobliwých, przy tymże Cudownym Obrazie POCIESZENIA MATKI BOSKIEY, w ná-

*ślepujących latách, od ludzi roznego stanu, y kondycyi do znanych, w rożnych przypadkach, potrzebách, y nieszczęściach.*

Roku 1762. Wielmożna Jeymość Páni Franciřzká z Zbiiewskich Zbiiewska, Miecznikowa Poznańka, w pewnym pároxyzmie swoim, y w nieznosnym bolu głowy, ofiarowána była do Cudownego Obrazu Poćieszenia Nay świętszey Mátki w Goreckim Kościele. Jákoż w skutku sámym poćiechę, y zdrowie odebrała, za co ná wieczną pámięć wdzięczności, miejscu temu świętemu sercem obowiązana została.

Roku tegoż, Coreczká Wielmożney Jeymości Páni Máryanny z Zbiiewskich Obieřierkicy, Imieniem Franciřzká, ktora się u Babki swoiey chowała, ciężką złożona była chorobą, w ktorey bez nádziei dalšzego zycia została, álbowskiem iuz nie mówiła, y za konającą poczytána była, w ślup oczy postáwione máiaca. Wtey tak ciężkiey chorobie Wnuczki swoiey strápieni Dziad, y Bábká, z wielką ufnością pokłękawszy, oddáli ją, y ofiarowali Nayświętszey Mátcie w Kościele Goreckim, cudownie poćieszona została, y zupełnie ozdrowiała. Za co Mátká sama z tymże Dziećcięciem ná podziękowanie Mátcie Nayświętszey Poćieszenia, do Kościoła Goreckiego przyszła, y ná záwdzięczenie znaczne Votum oddála, to ieřt suknie bogate ná Ornáty.



Roku tegoż, pracowity Alexander, Chłupnik z Skoraczewa zeznał: iako on ciężko będąc złożony chorobą przez Niedziel cztery, co raz do większey przychodził słabości, tak, że y mowę stracił, y wszyscy go już za konającego mieli, dawszy w rękę zapaloną Gromnicę. Wtym Zoná tego imieniem Kátáryzná, będąc wielce strápióna, z płaczem, y nárzekaniem westchnawszy serdecznie, oddáie go, y poleca Cudowney Goreckiey Máte Nayświętszey Póciészénia, á on iákby się ze snu obudził, przyszedł do siebie, y názáintrz został zupełnie zdrowym. Co sámo przyszedłszy tu ná to święte miejsce, potwierdził, y wyznał.

Roku tegoż, nieiáki Máciey Meyzł z Sierakowa, lat wieku swego około sześćdziesiąt máiący, zeznał, że przywieziony był ná wozie do Kościoła Goreckiego niewiđomym, iákoż sprowadzonego z wozá, człowiek ieden, prowadził ná to tu Cudowne miejsce, gdzie po wystucháney Mszy Świętey, pod czas ktorey polecał się, y oddáwał protekcyi Mátki Boskiej Póciészénia, zaráz cudownie przeczrzał, y widział ná oczy, tak, że już potym żadnego prowadzićiela do domu powracáiąc nie potrzebował. Co sámo w cztery Niedziele przyszedłszy powtornie do Kościoła Goreckiego, náwiedzić Cudowny Obraz Mátki Boskiej Póciészénia, zeznał, iáko tego jest świadkiem támtęyszy Jegomośc X. Michał Augustyn Gánowicz, Proboszcz Gorecki.

Roku tego dnia 7. Grudnia, nieiaka Kucharzowa z Bucza zeznała: iako dziecię iej ciężko zachorowałoby to, bez nadziei dalszego życia zostając, y już już konając. Wtym gdy Mátká strapiona nad konającą Coreczką swoją płacze, Mąż, á Oyciec dziecięcia tego przyjechał z podróży z Poznania, y przyszedłszy do domu, pyta się o przyczynę Zony swojej, czegoby tak płakała i która odpowiedziała, oto Corká naszą (ktorey ná Imię było Klára) już kona: Oyciec zaśmucony, pokłękawszy ná ziemię, z wielką ufnością zawołał: Mátko Nayświętsza Cudowna wGorce, tobie ofiaruję tę Coreczkę konającą. Aż oto nad podziwienie wszystkich ludzi przytomnych, zaráz owo dziecię ozdrowiało. Zaco Mátká z tymże dziecięciem piełzo ná podziękowanie Mátkce Nayświętszey, nawiedziła ten Cudowny Obraz.

Roku 1763. dnia 18. Czerwca, Andrzej komornik z Grotnik zeznał: iako on dla ciężkiej choroby w niebezpieczeństwie życia zostając, gdy miarkował po sobie, że nadziei niemasz, aby miał dłużej żyć: więc udał się z wielką ufnością do Cudownego Obrazu Poćieszenia Nayświętszey MARYI Panny w Kościele Goreckim łaskami słynący, y zaráz z ządziwieniem wielu przytomnych zdrowie odebrał. Który potym ná podziękowanie Mátkce Nayświętszey, przyszedł piełzo do Kościoła Goreckiego, y tam dawałszy ná Mszę Świętą przed Cudo

wny Obraz Pocieszenia teyże Mátki Boskiej, oncy z nabożeństwem krzyżem leżąc słuchał.

Roku y dnia tegoż, Tomasz Parobek z Grotnik, lat wieku swiego 30. májący, zeznał: iż on także záchorował był z niebеспеczeństwem życia swego, á w tey chorobie swoiey przez cztery Niedziele zostawał, co dzień w większych boleściach, y słabościach znaydując się. A gdy się do Lekarki nayskuteczniejszey Nayświętszey MARYI Panny Pocieszenia udał, pociechę odebrał, że zdrowym został. Y zaráz pieśzo nawiedził Cudowny ten Obraz Pocieszenia Mátki Boskiej w Kościele Goreckim, przed którym dawszy ná Mszę Świętą, oncyż krzyżem leżąc nabożnie słuchał.

Roku tegoż, dnia 3. Wrześniá, Wóyciech y Jádwiaga Małżonkowie, ze Wsi Swierczyny zeznali, iáko dziecię ich nie żywe urodzone, á przez nich do tego Cudownego Obrazu Pocieszenia Nayświętszey MARYI Panny w Kościele Goreckim ofiarowane, cudownie ożyło, y ochrzczone, dawszy mu ná Imię Agnieszka. Po ktorey do znáney íasce, Mátká z tym dziecięciem przysłała w sześć Niedziel do wspomnionego Kościoła Goreckiego, ná podziękowanie Nayświętszey MARYI Pannie zá odebrane dobrodzieystwo, y ná opowiedzenie tak wielkiego doznánego Cudu. To dziecię po dziś dzień chowa się.

Roku tegoż, dnia 4. Wrześniá, zeznała Reginá Kuratko-



tkowa, z Dobr Dąlewo rzeczonych, do Konwentu Lublińskiego należących, iż dla ciężkiego głowy bólu, wzrok utracił, y zaniewidział był. Lecz gdy się ofiarowała do Cudowego Obrazu Pocieszenia Matki Najświętszey w Kościele Goreckim łaskami slynącego, w sam dzień Uroczystości teyże Pocieszenia Matki Boskiej, wzrok odebrał.

Roku tegoż, Ignacy niełaki, rodem z Kurzey gory pod Kościanem leżący, zeznał: iako Syn tego Imienia Mikołaj lat sześć mający, był uderzony ciężko w pierś nogą od konia, tak, że padł na ziemię iako nie żywy. O czym gdy się dowiedzieli Rodzicy, iakoby Syn ich od konia zabity nie żył, przyszli natychmiast, podnieśli go z ziemi, y trzeźwic go poczęli. A niemogąc się go przez niemąły czas dotrzeźwić, z płaczem wielkim, y żalem zawołali: Matko Najświętszą Cudowna Gorecka, pociesz nas w tak ciężkim smutku; w tym iakoby się ze snu obudził.

Roku 1764. dnia 1. Czerwca, odprawili drogę Jaśnie Wielmożny Jegomość Pan Młóciey Malczewski, Kásztelan Sonteki, z Jeymością swoją Jaśnie Wielmożną Pánią Ludowiką do Kościoła Goreckiego, na podziękowanie Najświętszey Matce Pocieszenia, w Cudownym Jeytu Obrazie, gdzie przy zakupionej śpiewanej Wotywie, wyśpiewawszy się, y Najświętszą Komunią przyjąwszy,

wszy, wyznali łaski y dobrodzieystwa w potrzebach swoich, za przyczyną Teyże Mátki Boskiej sobie udzielone.

Roku 1770. Dnia 21. Października, Pan Paweł Kamek, Mieszczanin z Osieczny, zeznał w te słowa: Syn mój dziesięć lat mający, ciężko zachorował bez nadziei życia, w tym paroxyzmie już konający wszystek zimny, ofiarowany do Cudownego Obrazu Pocieszenia Nayswiętszey MARYI Panny w Gorce Lubińskiej, cudownie życie odebrał, czego świadkiem jest X. Michał Augustyn Ganowicz, Pleban Gorecki.

Roku 1772. Dnia 30. Maia, zeznała imieniem Maryanna Mikołajewa z Pawłowic w te słowa = Krowa mi ciężko zachorowała w polu, padła na ziemię iak nie żywa rozciągnęła się, włożono ją na sanie, y przywieziono do domu iak prawie nie żywą, w tym smutku ofiarowałam się do Pocieszenia Nayswiętszey MARYI Panny, w Obrazie Goreckim Cudowney, y za przyczyną Jey, pocieszona zostałam, kiedy w tym momencie iakem się ofiarowała do tego Obrazu Cudownego, Krowa zdrowa wstała, y zaraz iadła. Czego świadkiem Ten, który myżey.

Roku 1773. Dnia 2. Września, nieiaka Pani Agnieszka Bączkiewiczowa z Kościana, zeznała w te słowa: Corka na Imię Scholastyka, znagła zániewidziła, y przez całe lato w tym kalcetwie ślepoty zostając, przez

Matkę swoją ofiarowaną do Cudownego Obrazu Pocieszenia Najsświętszey MARYI Panny w Gorce Lubińskiej pod Smigłem, uzdrowiona na oczy dobrze widziała.

Roku y dnia tegoż samego, zeznał Pan Ignacy Bączkiewicz z Kościana, iż ciężko zachorowawszy bez nadziei życia, w tey chorobie zostawał przez ćwierć Roku, ani się mógł ruszyć z łóżka, dla ciężkich bolow, y łupania w rękach, y nogach, skoro się ofiarował do Cudownego Obrazu Pocieszenia Najswiętszey M A R Y I Panny w Gorce Lubińskiej, natychmiast zdrowie zupełnie otrzymał.

Roku 1773. Dnia 15. Września, w dzień Imienia Najswiętszey MARYI Panny, zeznała nieiaka Pani Jadwiga Nolskowska ze Sptawia, iż Dziecię Jey nagle zachorowało, tak dalece: że go już za konające miano od wszystkich, kiedy całe ciało owego Dziecięcia zdętwiało było, y oczy wstępu sławione miało, którego dziecię gdy Matka ofiarowała do Gorki Lubińskiej, do Cudownego także Obrazu Pocieszenia Najswiętszey M A R Y I Panny, natychmiast owo dziecię zdrowe zostało, z którym tu na podziękowanie Panu BOGU, y Matce Najswiętszey, taż Matka drogę pieszo odprawiła, wielbiąc Najswiętszą M A R Y A Pannę w tym Cudownym Obrazie, za osobliwsze Jey pocieszenie, czego świadkiem jest X. Pleban Gorecki, wyzey wyrażony.

Ro-



Roku 1773. Dnia 17. Października, Antoni Młynarz, y Kozalia Małżonka, zeznali oboje, iż dziecię Synaszek ich, mający Rok ná Święty Walenty, zagnęła wrzodem obłypany umarł, tego momentu, gdy go strapioni Rodzice umarłego widzieli, wielkim żalem zdieci, zawołali do Mátki Najswiętszey Pociśzenia w te słowa: Mátko Najswiętsza Gorecka, w tym smutku naszym racz nas pocieszyć, y to dziecię do życia powrócić, ledwo co to wymowili, w tym dziecię oczy otworzyło, y zapłakało, y w krotce zdrowe zostało, ktorzy to Rodzicy ná podziękowanie Panu BOGU, y Cudowney Pociśzycielce strapionych, Najswiętszey MARYI Pannie, przybyli z tymże samym dziecięciem, w Niedzielę dwudziestą po Świątkach, ná Mszą Świętą dali, y Nabożeństwo odprawili, co wszystko iak się stało, w rezydencyi moiej zeznali, iako pod sumnieniem stwierdził Imć. X. Michał Augustyn Ganowicz, Pleban Gorecki.

#### AKT ODPRAWIONEY KOMMISSYI.

*Z świadectwem o wywiedzionych ná niey przerzeczonych Cudach:*  
**T**E Cuda wzwyż wyrażone, y wyliczone, my Kommissarze niżej wymienieni, z woli, y rozkazu Jaśnie Wielmożnego, y Naysławiebniejszego **JOZEFA** Chrabi z *Werbna* **PAWŁOWSKIEGO**, Biskupa Niocheńskiego, Officyała Generalnego Poznańskiego, według Authentycznego Instrumentu z Kancellaryi Przesejtnego Konsystorza Poznańskiego, ná Osoby nasze wydane, zechawszy do Kościoła Parochialnego Goreckiego, po uczynionym wprzod, y wcześniej z Ambon niektórych poblížszych Kościołów,  
 o tcy-

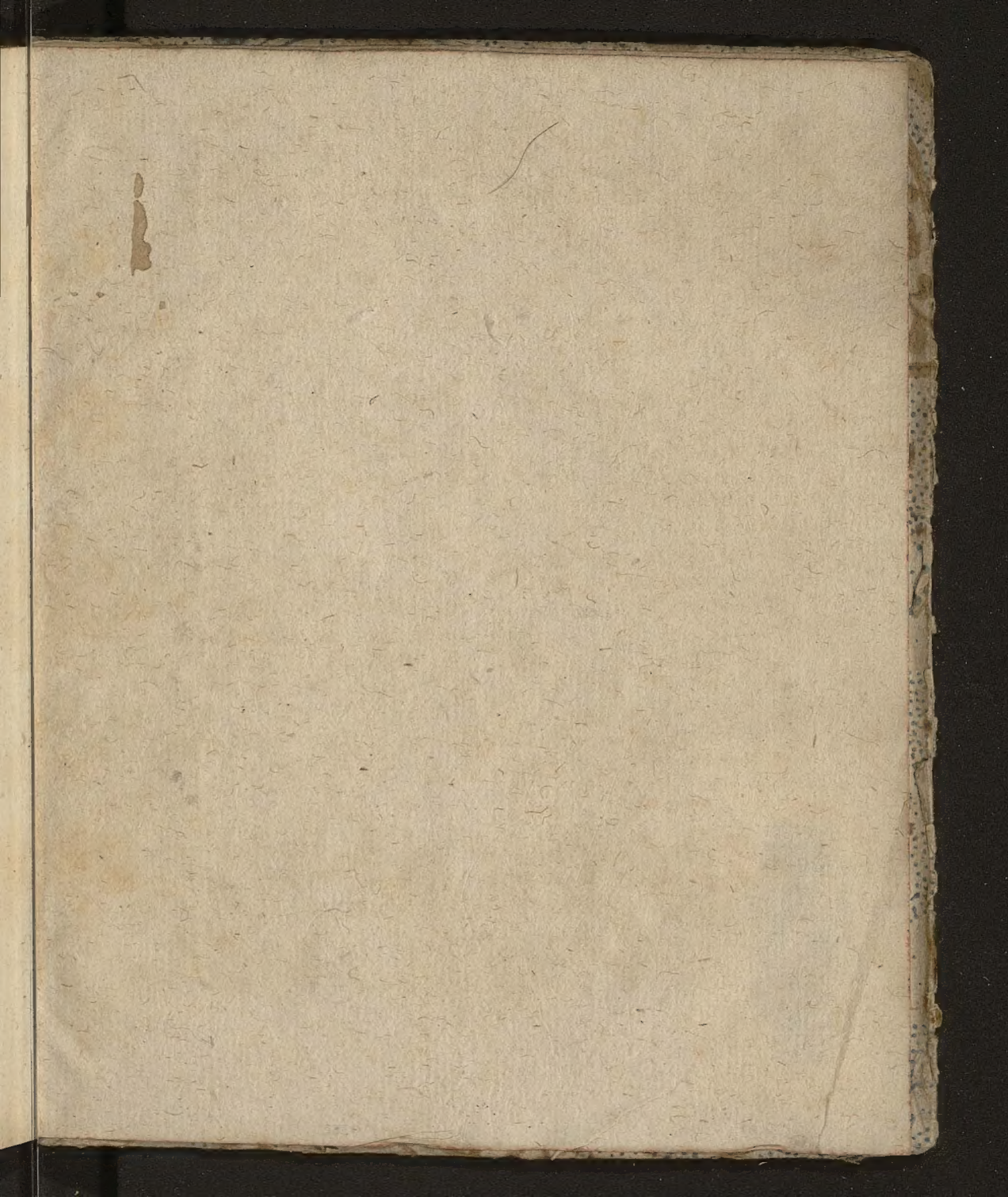
O teyże Kommissyi względem wywiedzenia się o przereczonych  
 Cudach, przy Obrazie Nays: **MARYI** Panny Pocieszenia, w Ka-  
 plicy tegoż Kościoła Goreckiego będącym, mającey się odprawić  
 ogłoszeniu, wczasie od nas naznaczonym, weszliśmy w pilne, y u-  
 silne wypytanie się o prawdzie, y rzetelności pomienionych Cu-  
 dow, z ktorych to Cudow, iedne iako są rzetelne, y pewne, świad-  
 kowie wiary godni, przysięgą w obecności naszej ztwardzili,  
 drugie dokumentami na piśmie podanemi, y pieczentowanemi, in-  
 ne Wotami srebrnemi, nam oczywiście pokazanemi, inne zaś po-  
 wszechnym tu rozgłoszeniem, do wiadomości ludzkiej podane, są  
 nam dostatecznie, y należycie dowiedzione. Dla czego też Cuda,  
 iasnie, y dowodnie przed nami wyprobowane, być prawdziwe, y  
 żadney wątpliwości niepodległe, uznaliśmy, y one na cześć, y  
 chwałę **P. Boga** Wszechmogącego, na pomnożenie coraz większey  
 czci, y honoru **Naydostojniejszey MARYI P.** w pomienionym  
 Obrazie Goreckim, Niebieskimi łaskami slynącey, bydź godne  
 publikacyi, w Kościołach wiernych Chrystusowych oładziliśmy,  
 a to za Powagę, y dozwoleńiem Zwierzchności Duchowney, wy-  
 żey wyrażoney. Co dla lepszey wiary, podpisem rąk naszych  
 ztwardzamy. Działo się w Kościele Farnym Wsi **Gorki Lubin-**  
**skiej,** dnia 17go Miesiąca Sierpnia, Roku Pańskiego 1757go.

X. **JAKOB MARCISZOWSKI,** Oboygą Prawa Professor, Akademii  
 Poznański Rektor, na Inkwizycyach przereczonych Cudow Prezy-  
 duący Kommissarz, mpp. (L. S.)

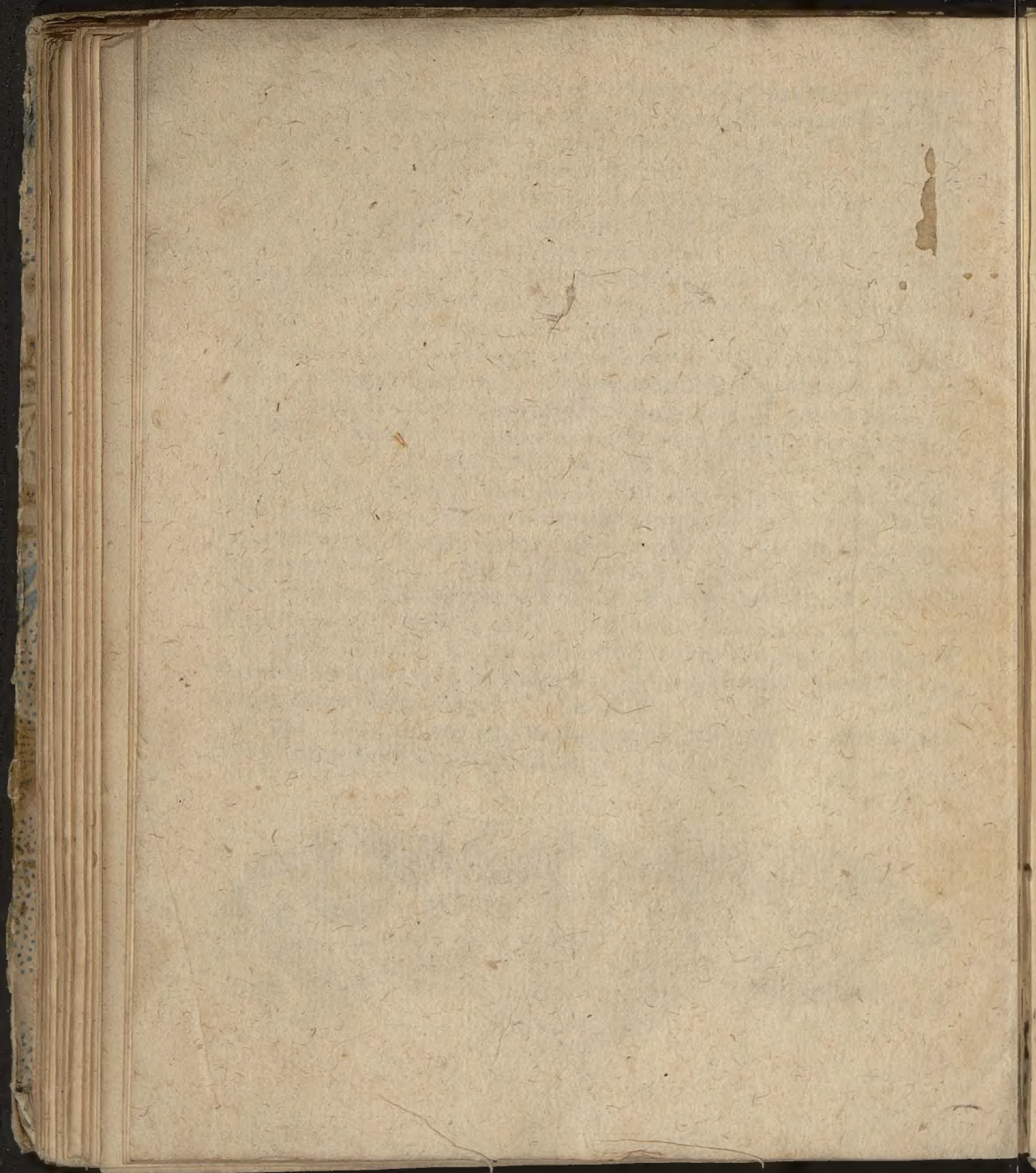
X. **MATEUSZ GRYGIER,** Proboszcz Święciechowski, iako nazna-  
 czony Kommissarz ad praesens, mpp. (L. S.)













Biblioteka Jagiellońska



stdr0022992



